

1-26/2007
Śmierć Beatki • Gdzie budować Centrum w Łomży

www.kontakty-tygodnik.com.pl

KONTAKTY

Nr 1 (1366)



032392

7 stycznia 2006

cena: 2,70 zł (z VAT 7%)

IV/0110

BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA
im. Jerzego Giedroycia w Białymstoku



FUWC042529



NAJ...

czyli najdziwniejsze wydarzenia 2006 roku

REKLAMA

ISSN 0208-6840
INDEKS 363286

**AUTO SERWIS
MARGO**

ŁOMŻA, AL. LEGIONÓW 152
TEL. (0-86) 219 01 97

**POMOC DROGOWA
ASSISTANCE 24 h**



☎ 0-604 420 420
☎ 0-86 218 29 73

TRAFFIC
DACHY & BLACHY

DACHY SUPER CENY

BLACHODACHOWKA

Trópeż od 6 do 132 mm

Dachówka ceramiczna - Wienerberger Roben

Dachówka cementowa - Braas i Prodach

Łomża, Al. Legionów 52, tel. (086) 212-53-57, kom. 0 600-420-705

POMIAR, TRANSPORT

GRATIS

www.traffic-blachy.pl

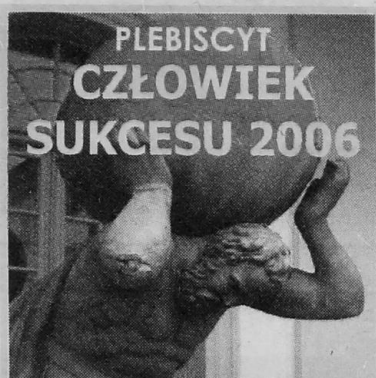
PLEBISCYT
CZŁOWIEK
SUKCESU 2006



czytaj na str. 2



10/2011



Organizatorzy V edycji Plebiscytu „Człowiek Sukcesu 2006” Tygodnik Podlaski „Kontakty” i Wyższa Szkoła Agrobiznesu w Łomży pragną uhonorować sukcesy i niezwykle osiągnięcia mieszkańców Podlaskiego lub związanych z tym regionem.

Czytelnicy „Kontaktów”, także organizacje, instytucje kultury, samorządy, zgłosiły kandydatów do Plebiscytu w czterech kategoriach: kultura, sport, biznes, nauka. W świątecznym numerze „Kontaktów” opublikowaliśmy listy kandydatów w kategoriach: kultura i biznes. Dziś publikujemy kandydatów we wszystkich kategoriach. Kto zostanie uhonorowany zaszczytnym tytułem „Człowiek sukcesu 2006”, zależy od wyników głosowania Czytelników „Kontaktów”.

Każdy z Państwa może wybrać, zasługujących na wyróżnienie i uhonorowanie i na nich oddać głos. Głosować można do 10 lutego tylko na oryginalnych kuponach z tygodnika.

V EDYCJA PLEBISCYTU „Człowiek sukcesu 2006”

Wybieramy nieprzeciętnych

Kandydaci w kategoriach:

Biznes

1. Dariusz Sapiński (Wysokie Mazowieckie)
2. Zbigniew Kalinowski (Piątnica)
3. Kazimierz Dąbrowski (Zambrów)
4. Elżbieta Gadomska (Łomża)
5. Waldemar Gromek (Zambrów)
6. Irena Dobrakowska (Łomża)
7. Kamil Borkowski (Łomża)
8. Danuta i Marek Mackiewicz (Łomża)
9. Justyna Frankowska (Łomża)
10. Wanda Wałkuska (Łomża)
11. Maciej Zajkowski (Łomża)
12. Bernard Szymański (Łomża)
13. Aleksander Plona (Łomża)
14. Mariusz Trawiński (Łomża)
15. Piotr Laskowski (Białystok)
16. Artur Laskowski (Białystok)
17. Edmund Borawski (Grajewo)
18. Stanisław Pietruszyński (Kolno)
19. Krzysztof Wnorowski (Wysokie Mazowieckie)
20. Grzegorz Maciorowski (Grajewo)
21. Tadeusz Jankowski (Grajewo)
22. Adam Kulikowski (Grajewo)
23. Emil Borys (Wysokie Mazowieckie).

17. Krzysztof Witkowski (Zambrów)
18. Ryszard Matuszewski (Łomża)
19. Dorota Łapiak (Ciechanowiec)
20. Barbara Boraczewska (Zambrów)
21. Roman Świerżewski (Boguty)
22. Wawrzyniec Kłosiński (Łomża)
23. Zygmunt Zdanowicz (Łomża)
24. Teatr Wierszalin (Supraśl)
25. Ignacy Karpowicz (Warszawa)
26. Zespół Crazy Twisting Group (Łomża)

Nauka

1. Prof. Adam Dobroński (Białystok)
2. Dr Ewa Glińska (Zambrów)
3. Sylwia Jabłońska (Łomża)
4. Prof. Mirosław Kleczkowski (Łomża)
5. Izabela Jamiołkowska (Wysokie Mazowieckie)
6. Prof. Henryk Skarżyński (Warszawa)
7. Prof. Kazimierz Pieńkowski (Łomża)
8. Barbara Kuczałek

Sport

1. Piotr Skawski (Zambrów)
2. Wanda i Tadeusz Wałkusczy (Łomża)
3. Andrzej Korytkowski (Śniadowo)
4. Jerzy Engel (Łomża)
5. Marzena Banach (Łomża)
6. Artur Zaczek (Łomża)
7. Łukasz Gutowski (Łomża)
8. Ariel Jabłoński (Podgórze)
9. Piotr Stachelek (Kolno)
10. Marek Twardowski (Augustów)
11. Mariusz Marczak (Łomża)
12. Przemysław Kołtąj (Grajewo)
13. Kamila Augustyn (Suwałki)
14. Nadia Kostinczyk (Suwałki)
15. Marta Przeździecka (Andrzejewo)
16. Jolanta Matejczuk (Białystok)
17. Monika Narolewska (Łomża)
18. Maciej Zaczniuk (Białystok)

Kultura

1. Teresa Adamowska (Łomża)
2. Jadwiga Solińska (Wąsosz)
3. Jacek Szymański (Gdańsk)
4. Ks. Marian Mieczkowski (Łomża)
5. Ks. Jarosław Stefaniak (Niedzwiedna)
6. ZPiT „Laskowianki” (Laskowiec)
7. Teatr Form Różnych (Zambrów)
8. Mariola Zalewska (Zambrów)
9. Teresa Pardo (Łomża)
10. Jan Miłosz Zarzycki (Łomża)
11. Jarosław Choromański (Nowogród)
12. Wojciech Rusiecki (Zambrów)
13. Jarosław Strenkowski (Zambrów)
14. Jan Dobkowski (Warszawa)
15. Urszula Kuczyńska (Nowogród)
16. Elżbieta Bagińska (Zambrów)

KONTAKTY	PLEBISCYT	KONTAKTY
CZŁOWIEK SUKCESU 2006 - NOMINACJE		
DO TYTUŁU „CZŁOWIEK SUKCESU 2006” NOMINUJE:		
Wpisz nazwisko kandydata z listy obok:		
Twoje nazwisko i imię:		
Adres:		
Telefon lub adres e-mail:		
Wypełnione kupony należy wysłać na adres: Tygodnik Podlaski „Kontakty”, al. Legionów 7, 18-400 Łomża, z dopiskiem: „Człowiek sukcesu” w terminie do 10 lutego 2007 r. (decyduje data stempla pocztowego). Kupony można dostarczyć osobiście do redakcji „Kontaktów” w Łomży. Aktualny ranking w bieżących wydaniach „Kontaktów” i na stronie: www.kontakty-tygodnik.com.pl		
PATRON MEDIALNY PLEBISCYTU		

KONTAKTY

TYGODNIK PODLASKI

rok założenia 1980
Ukazuje się w województwie podlaskim, części województwa mazowieckiego, Nowym Jorku, Chicago i Toronto

Adres:

Aleja Legionów 7, 18-400 Łomża,
tel.: (086) 216-42-43, (086) 216-42-44,
(086) 216-40-22, fax: (086) 216-57-11,
www.kontakty-tygodnik.com.pl,
redakcja@kontakty-tygodnik.com.pl

Redaguje zespół:

Maria Kaczyńska, tel. (086) 216-33-29,
Alicja Niedzwiecka, Gabriela Szczęśna,
tel. (086) 215-35-69, Maria Tocka,
tel. (086) 215-35-70, Władysław Tocki
(red. naczelny), tel. (086) 216-40-22

Oddział w Białymstoku:

ul. Lipowa 14, Białystok, Andrzej Koziara,
Janusz Nicyporowicz, Jan Oniszcuk,
tel. kom. 0-602 383-682

Oddział w Suwałkach:

ul. Utrata 2B, I piętro, Bożena Dunat,
tel. kom. 0-606 882-082

Stale współpracują:

Teresa Adamowska, Jacek Cholewicki, Adam
Dobroński, Stanisław Kędzielawski, Krystyna
Michalczyk-Kondratowicz, Joanna Szeligowska,
Barbara Paszkowska (Szczuczyn), Michał
Miniewicz (Orla), Rysunki: Zdzisław
Romanowski, Jerzy Swoński, Felieton: Wiesław
Wenderlich, Adam Dobroński, Zdjęcia: Gabor
Lörinczy, Sławomir Stempczyński,
joemonster.org

Wydawca:

Wydawnictwo „Kontakty” Sp. z o.o.,
Prezes: Władysław Tocki, Adres: Aleja Legionów
7, 18-400 Łomża, tel. (086) 216-42-43, Dyrektor
Wydawnictwa: Stanisław Dobrowolski, Tel. (086)
216 33 29, 0 606 74 20 33, Księgowość:
Elżbieta Bączek (główna księgowa), tel. (086)
215-35-67, Jolanta Bączek, tel. (086) 215-35-66

Biuro ogłoszeń „Kontaktów”:

Kierownik: Alina Budrik, tel. (086) 216-42-43,
tel./fax (086) 216-57-11, **Przedstawiciele:**
Marek Władysławski, Aleja Legionów 7, 18-400
Łomża, tel. (086) 215-35-71, 0 697 505 600,
Kolno: Kolneński Dom Kultury, ul. Konopnickiej
1, Kolno, tel. (278) 22-21, **Ostrołęka:**
MW-REKLAMA, tel. (029) 764 33 99, 0 697 505
600, mw-reklama@neostrada.pl, Agencja
„INFORMEDIA”, ul. 11 Listopada 5a, tel./fax
(029) 760-91-92, **Ostrów Mazowiecka:**
„BORAM” Aldona Mierzejewska,
ul. Broniewskiego 56a, tel. (029) 745-34-12,
Suwałki: „LOCUM” S. C., ul. Utrata 2b, tel. (087)
566-35-12, **Zambrów:** Agencja „Globtour”,
al. Wojska Polskiego 22, tel. (086) 271 25-25,
Kolportaż: RUCH S. A., Poczta Polska,
„Kolporter”, „Franpress”, sieć własna wydawcy

Obróbka zdjęć barwnych: Gabs-Foto, Stary
Rynek 16, Łomża, tel. (086) 216-77-16,

Skład: Wydawnictwo „Kontakty”

Druk: SPPP „Pogoń”, Kuriany k. Białegostoku,
tel. (085) 732-91-74,
pogonsppp@poczta.onet.pl

Wersja www: Marek Łapiński (duszek),
marek.lapinski@data.pl

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca
i zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów.
Za treść ogłoszeń redakcja i wydawca nie ponosi
odpowiedzialności.

To, co dzieje się na szczytach władzy w Polsce, burzy krew. Do tego stopnia, że... nie mam już nawet ochoty, by przyglądać się codziennej taplaninie w błocie pod pozorem szukania prawdy, naprawienia Rzeczypospolitej, walki ze złem. A skoro nie ma jej we mnie, „zwierzęciu politycznym”, w człowieku stroskanym bytem jest zapewne jeszcze mniej.

Efektom nieustannej „walki na górze” będzie odwrócenie się ludzi od spraw publicznych. Zupełne i ostateczne! Zwłaszcza, że nasza obywatelska aktywność nigdy nie była wielka. Z marzeń (i gadania „elit”) o „społeczeństwie obywatelskim”, czyli takim, które włącza się, chce i decyduje o każdej sprawie publicznej, zostanie społeczne zniechęcenie i obojętność. Wówczas otworzy się, już zupełnie niczym niekontrolowana „wolna droga” dla dyktatury populizmu, głupoty, partyjniactwa, prywaty. Może nawet dyktatury rzeczywistej.

Czasami mam wrażenie, że niektórym „wielkim” właśnie o to (bo nie o prawdę, uczciwość, dobro publiczne) chodzi: zniechęcić nas do wszystkiego. Wy tam, na dole, troszczcie się o codzienny kawałek chleba. My was poprowadzimy!

Tak pisałem na początku minionego roku. Przykro mi niezmiernie, że niemal słowo w słowo moje „prorocstwo” się sprawdziło. Z takim psychicznym podsumowaniem wchodzę w rok nowy. I życzę sobie oraz Wam, drodzy Czytelnicy, obym się sromotnie mylił w przewidywaniu

tego, co nas czeka w roku nadchodzącym.

WŁADYSŁAW

TOCKI



Od redaktora



**Za późno,
str. 13**



**Gdzie Centrum,
str. 20-21**



**Śladami
publikacji,
str. 16**

Ponadto:

■ „Ofiary ślepej siły, czyli o śmierci na rogach”, str. 8

■ „Suszący blamaż”, czyli o pozwaniu do sądu ministra rolnictwa, str. 10 – 11

■ „Droga”, czyli o pobycie świętego Andrzeja Boboli w Łomży, str. 28 -29,

■ „Sportowy sukces 2006 roku”, czyli o zwycięstwach sportowców Podlaskiego, str. 38 -39

Znaki roku 2006

■ „Pan Bóg jest uśmiechnięty”, powiedział przed śmiercią ks. Jan Twardowski, najbardziej kochany ze wszystkich poetów przez dzieci i dorosłych. Zadebiutował w 1937 roku, pisał do końca życia. Zmarł w styczniu w wieku 90 lat.

■ W styczniu Polskę ogarnęła żałoba po tragedii na Śląsku, gdzie zawalił się strop hali Międzynarodowych Targów Katowickich, w której zginęło 65 ludzi, a ponad 140 zostało rannych. Twórca katowickiej hali targowej próbował popełnić samobójstwo, został odratowany.

■ W Polsce jest ptasia grypa H5N1, poinformował w lutym Państwowy Instytut Weterynaryjny w Puławach. Minister zdrowia prof. Zbigniew Religa uspokajał, że prawdopodobieństwo zarażenia się wirusem jest znikome, bo jest to choroba ptaków, trzeba tylko bardzo dbać o higienę.

■ „Trwajcie mocni w wierze”, to motto pielgrzymki Ojca Świętego Benedykta XVI. Papież przyjechał do Polski 25 maja, w czasie czterech dni spotkał się z wiernymi w Warszawie, Częstochowie, Krakowie, Wadowicach, odwiedził Kalwarię Zebrzydowską i był obóz Auschwitz Birkenau.

■ Dopiero osiem miesięcy od wyborów (wrzesień 2005) powstała większościowa koalicja PiS, Samoobrona i LPR. Andrzej Lepper i Roman Giertych zostali wicepremierami. W lipcu premier Marcinkiewicz zrezygnował i na jego miejsce prezydent Kaczyński desygnował swojego brata bliźniaka Jarosława. Latem na krótko rozpadła się koalicja PiS z Samoobroną, ale Andrzej Lepper powrócił do rządu i odsunięta została groźba przedterminowych wyborów parlamentarnych.

■ Amnestię maturalną, obejmującą także ubiegłorocznych maturzystów, nawet tych, którzy obalali język polski, zaproponował minister edukacji Roman Giertych. Maturzyści z Łomży, którzy nie zdali, jako pierwsi w kraju nie chcieli takich świadectw maturalnych z obawy, że będą gorzej traktowani przez uczelnie i pracodawców. Za rok chcą zdawać jeszcze raz.

ZA TYDZIEŃ: ostro w autobusach

■ Przez Łomżę a nie przez Białystok powinna prowadzić międzynarodowa trasa Via Baltica, łącząca Warszawę z Litwą, uznali eksperci z międzynarodowej firmy Scott Wilson. Analizę skutków oddziaływania na środowisko, ekonomicznych i społecznych wykonali na zlecenie Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad, co wymusiła Unia Europejska.

■ Bobry wyrządziły szkody za ponad 800 tysięcy złotych. Tyle odszkodowań wypłacił w ubiegłym roku Podlaski Urząd Wojewódzki rolnikom, w których gospodarstwach doprowadziły do podtapiania łąk lub niszczyły drzewa. Rok wcześniej odszkodowania wyniosły ok. 600 tys. zł. W ocenie fachowców, jedną z przyczyn pogorszenia sytuacji jest nienaturalnie ciepła jesień i zima.

Bobry zamiast zapaść w sen, nadal normalnie żerują i prowadzą swoje „budowy”.

■ Protesty do Ministerstwa Rozwoju Regionalnego, przeciwko zasadom podziału funduszy z programu rozwoju P o l s k i Wschodniej, szykują ustępujące władze samorządowe województwa

oraz samorządy z kilku ośrodków. Ich zastrzeżenia wzbudziło przede wszystkim ujęcie w wykazie inwestycji na drogach krajowych (m. in. obwodnice Stawisk i Szczuczyna na trasie nr 61). Zdaniem marszałka Janusza Krzyżewskiego, takie zadania powinny być finansowane z budżetu państwa, a nie funduszy, o których powinny decydować potrzeby samorządów.

■ E-podpis, czyli elektroniczne potwierdzenie decyzji urzędnika wprowadza białostocki magistrat jako jedna z pierwszych instytucji w regionie. Naczelnicy wydziałów mają już odpowiednie uprawnienia, w urzędzie zainstalowane zostały specjalne czytniki. Władze miasta zapewniają, że obieg dokumentów, które muszą trafić do kilku wydziałów (często w różnych częściach miasta), zostanie skrócony z tygodni do dni. Warunek jest jednak taki, że uprawnienia do e-podpisu muszą mieć także interesanci.

■ Przemysł papierosów wartości ponad 6,27 mln zł udaremnił w roku 2006 funkcjonariusze Podlaskiego Oddziału Straży Granicznej. Największą kontrabandę (4,32 mln zł) wykryli pogranicznicy z przejścia w Budziku (gm. Szypłiszki, pow. suwalski).

■ Na emeryturę przeszedł z końcem 2006 roku Zbigniew Godlewski, który ostatnie 15 lat był dyrektorem Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Białymstoku.

■ Na półtora roku pobytu w więzieniu i

10 lat bez prawa jazdy zgodził się Tomasz K. (lat 24) z Dąbrowy Białostockiej. W październiku tego roku po pijanemu odbył po ulicach Białegostoku swoim volkswagenem rajd, który mógłby trafić do filmu sensacyjnego. Ścigający pirata drogowego policjanci musieli nawet oddać ostrzegawcze strzały w powietrze. Tomasz K. miał we krwi 2,26 promila alkoholu.

Znaki roku 2006

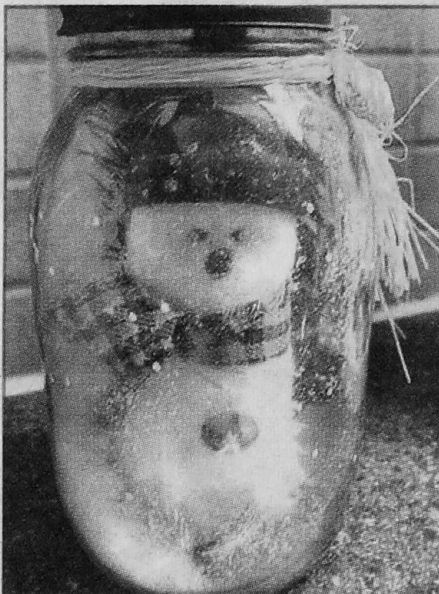
■ Prezydenci obecny Lech Kaczyński i były Lech Wałęsa świętowali 26. rocznicę sierpniowych wydarzeń w Stoczni Gdańskiej oddzielnie. Wałęsa prywatnie pod pomnikiem Poległych Stoczniovców, a Kaczyński oficjalnie w sali, w której w 1980 r. Wałęsa podpisał Porozumienie Gdańskie, otwierające drogę oficjalnej działalności „Solidarności”.

■ Badania wykazały, że głoduje aż 210 tys. dzieci w wieku 7 – 15 lat, choć w polskich szkołach rozdaje się prawie 700 tys. darmowych obiadów.

■ W gimnazjum w Gdańsku pięciu kolegów rozebrało w klasie koleżankę i udawało, że ją gwałci. Jeden sfilmował to telefonem komórkowym. Następnego dnia dziewczynka powiesiła się na skakance. W dzień pogrzebu we wszystkich szkołach w kraju była żałoba. Pomorski kurator oświaty został odwołany. Dyrektor sam podał się do dymisji. Minister Roman Giertych ogłosił rządowy program „Zero tolerancji”. Efektem było powołanie tzw. „trójek”, czyli prokurator, policjant i pracownik kuratorium, patrolują szkoły i zbierają informacje o przemocy. Do końca sierpnia 2007 r. „trójki” odwiedzą 35 tysięcy szkół.

■ Listopadowe wybory samorządowe pokazały, że Polska jest podzielona między Platformę Obywatelską i Prawo i Sprawiedliwość, na trzecim miejscu znaleźli się zwolennicy lewicy. Wybory były przegraną Ligi Polskich Rodzin i Samoobrony

■ W grudniu 46 posłów z PiS, LPR i PSL skierowało do marszałka Sejmu projekt uchwały w sprawie nadania Chrystusowi tytułu Jezusa Króla Polski. Abp. warszawsko-praski, przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski ds. Środków Społecznego Przekazu Leszek Sławoj Głódź, skomentował: „Niech murarz buduje mieszkania, krawiec szyje ubrania, a posłowie niech nie wtrącają się do tego, na czym się nie znają. Posłowie powinni się modlić i pokutować, to im na dobre wyjdzie.”



Bahwanka w... słoiku przysłał „Kontaktom” Jerzy M. Karwacki z Chicago na wieść, że w Łomży tej zimy nie ma w ogóle śniegu. Dziękujemy z nadzieją, że jednak jeszcze nie raz ulepimy prawdziwego bahwana!

Województwo podlaskie nadal bez Zarządu

Do czterech razy sztuka?

W piątek, 29 grudnia, po raz czwarty przerwana została, rozpoczęta 11 grudnia, sesja Sejmiku Województwa Podlaskiego. Ponownie nie wybrano pełnego składu Zarządu Województwa. Podlaskie jest jedynym województwem w kraju, którego samorząd nie wyłonił jeszcze władzy wykonawczej. Tym razem przyczyną była nieobecność radnego koalicji PiS – Samoobrona Sławomira Gromadzkiego z Małego Płocka z powodu wypadku drogowego, jakiemu uległ w Boże Narodzenie. Koalicja straciła chwilowo cenny głos. Przy pacie w głosowaniach nad wyborem na wicemarszałka Krzysztofa Tołwińskiego, który opuścił szeregi PSL i wzmocnił PiS, w piątek

marszałek elekt Bogusław Dębski zaniechał w ogóle poddawania pod głosowanie jakichkolwiek kandydatur. Przewodniczący Sejmiku Jan Chojnowski z PiS, przerwał czwarty raz obrady, tym razem do wtorku, 9 stycznia.

Radni opozycyjni, czyli Platformy Obywatelskiej, PSL i SLD w specjalnie wydanym oświadczeniu wezwali przewodniczącego Chojnowskiego i marszałka elekt Bogusława Dębskiego do rezygnacji z funkcji, co według nich otworzy drogę do rzeczywistego porozumienia. Zapowiedzieli też złożenie skargi do wojewody podlaskiego na bezprawność decyzji przewodniczącego w sprawie przerwania piątkowych obrad. (MK)

Specjalnie dla Czytelników „Kontaktów”

Za tydzień bezpłatny, kolorowy dodatek

W numerze m. in.:

W uścisku zimna, czyli jak uchronić się przed odmrożeniami i jak je leczyć

Kiedy uśmiech boli, rzecz o bolesnych i uciążliwych zajądłach.

Magnez, pierwiastek o niezwykłym działaniu, drobiazg którego niedobór może okazać się dla nas zgubny

– Białe jak śnieg, nie wystarczy wybielić, trzeba wyleczyć i co dalej robić, aby nasze zęby zawsze były lśniące i białe.

– Robaki i robaczki, czyli o pasożytach przewodu pokarmowego. Czy można się przed nimi uchronić i co robić, gdy nas zaatakują

Stale rubryki i konkursy z nagrodami

Za tydzień, w czwartek pytaj o „Kontakty” z dodatkiem „Teraz zdrowie”.



Wybuchowy Sylwester

Dość spokojnie, w ocenie policjantów, mieszkańcy Podlaskiego powitali Nowy Rok. Na drogach zatrzymali 15 pijanych kierowców, ale na szczęście nie było wypadków. Były jednak dwa przykre skutki zabawy z fajerwerkami. Kilka minut po północy w Wąsoszu (pow. grajewski) od-

palona petarda podpałała stodołę. Spłonął dach i znajdujące się wewnątrz siano. W Białymstoku mieszkaniec bloku przy ul. Piłsudskiego zabawiał się fajerwerkami w klatce schodowej. Nie zdążył odrzucić petardy, która eksplodowała mu w rękach. Ma poroniony palec.

Kwitnące spółki

Rok 2006 był bardzo dobry dla dwóch głównych giełdowych spółek z naszego regionu, łomżyńskiego Pepeesu i Pfleiderera Grajewo.

W maju inwestorzy płacili za jedną akcję Pepeesu 128 zł i było to najwyższe notowanie od momentu wejścia spółki dziewięć lat temu na giełdę. Obecnie cena walorów Pepeesu też jest wysoka, utrzymuje się powyżej 100 złotych. Przypomnijmy, że od połowy 2002 do połowy 2003 roku za akcję Pepeesu płacono poniżej 9 złotych. Ogromny wzrost giełdowej wartości łomżyńskiego przedsiębiorstwa jest odzwierciedleniem jego znakomitej kondycji finansowej. Pepees ma szerokie plany rozwoju. Zamierza zainwestować 70 milionów złotych w rozbudowę krochmalni i do

2011 roku wejść na rynek biopaliw. W tym roku ma być wprowadzony na giełdę należący do spółki Browar Łomża.

Pfleiderer Grajewo najwyższy tegoroczny kurs akcji, 51 zł 25 gr, osiągnął 5 grudnia. To również był najlepszy wynik w dziewięcioletniej giełdowej historii tej firmy. Grajewski producent płyt wiórowych, jeszcze jako firma polska o nazwie Płyty Grajewo, startował z poziomu około 17 złotych za akcję. Akcjonariusze docenili jej potężne inwestycje w Rosji i w Grajewie. W połowie przyszłego roku na rynek ma trafić produkcja z nowego zakładu w Grajewie, czyli płyty meblowe wytwarzane w nowej technologii pilśniowej. (MK)

Opłaty za znaczki

Z nowym rokiem zniknęły z obrotu znaczki skarbowe! Od 1 stycznia, nie musimy ich kupować i naklejać na wniosku. Weszła w życie Ustawa o opłacie skarbowej. Opłatą skarbową zostało obciążone wydanie duplikatu o nadaniu Numeru Identyfikacji Podatkowej, przedłużenie ważności zezwolenia, wydanie zaświadczenia potwierdzającego rejestrację jako podatnika VAT lub podatku akcy-

zowego. Nie opłacony podań i załączników do podań, weksli, oświadczeń woli poręczyciela oraz pełnomocnictwa, z wyjątkiem udzielonych w postępowaniu sądowym lub przed organem administracji publicznej.

Zlikwidowana została również opłata administracyjna, którą gminy mogły obciążać wszelkie czynności nie objęte opłatą skarbową. (MK)

Czesiek z Młynowej padł

Radio Białystok zdjęło z anteny słynną sagę „Na Młynowej”. Odcinki słuchowiska były emitowane co tydzień prawie 13 lat. Ostatni, z numerem 621, ukazał się w sylwestrową niedzielę.

Sagę o Młynowej z Cześkiem Tarasewiczem w roli głównej wymyślił i co tydzień pisał kolejny odcinek Wiesław Janicki, wieloletni pracownik i współpracownik „Kontaktów”. Opowiadała o Białymstoku, widzianym z perspektywy mieszkańców peryferyjnej dzielnicy. Dyrekcja Radia Białystok twierdzi, że radia nie stać na finansowanie tak drogiej produkcji. Przez 13 lat w postaci słuchowiska wcielało się ponad 50 białostockich aktorów. (MK)

ZAPROSILI NAS

■ **Konfederacja Pracodawców Polskich w Warszawie** – na uroczyste wręczenie Wektorów i Super Wektora 2006.

■ **Dyrektor Miejskiego Ośrodka Kultury w Zambrowie** – na wieczór kołęd.

■ **Przewodniczący Rady Powiatu Łomżyńskiego** – na III sesję samorządu.

■ **Ludowy Uczniowski Klub Sportowy „Prefbet” w Śniadowie** – na podsumowanie sezonu lekkoatletycznego 2006.

■ **Łomżyńska Orkiestra Kameralna** – na galę sylwestrową.

Dziękujemy.

Tułaczką

Trwa tułaczką uciekinierki z Groznego w Czechenii Miedi Aldamovej i jej czworga dzieci (5 – 8 lat), których los „Kontakty” śledzą od dwóch miesięcy.

Miedi Aldamova ma w Polsce status tzw. pobytu tolerowanego i nie może mieszkać w ośrodku dla uchodźców na ul. Wesołej. Gdy znalazła się z małymi dziećmi na bruku, przysparzała ją na jakiś czas rodziną jednego z pracowników Caritas. Stamtąd trafiła do internatu Szkoły Policealnej Ochrony Zdrowia.

– Nie ma słów wdzięczności dla pani kierownik Bogusławy Boć – Chojnowskiej i wszystkich wychowanków internatu – mówi ze łzami w oczach Czechenka. – Poczuliśmy się jak w domu. Zostaliśmy zaproszeni na spotkanie opłatkowe przed Wigilią. Niemal się rozplakałam z radości. Choć jesteśmy muzułmanami uważam, że Bóg jest jeden. To było dla mnie i moich dzieci niezapomniane przeżycie.

Niestety, przed przerwą świąteczną musieli opuścić internat. Na święta Beata Dradzińska z Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej wystarała się dla nich o miejsca w zajeździe w Piątnicy. Mogą tam zostać do 10 stycznia. Co dalej? Miedi Aldamova oczekuje w Polsce na rozpatrzenie odwołania od decyzji prezesa Urzędu ds. Repatriantów i Uchodźstwa, odmawiającego jej statusu uchodźcy.

– Do Groznego nie wrócę. Mojego męża zabili Rosjanie. Byłam ścigana. Uciekłam ze strachu o dzieci. Chciałabym żyć normalnie i pracować w Polsce. Niestety, nikt w Łomży nie chce mi wynająć mieszkania, bo... mam dużo dzieci. Nie rozumiem tego. Co zawiniły moje dzieci? – żali się.

Tułaczką fatalnie wpływa na dzieci. Są coraz bardziej znerwicowane i przeziębione, co objawia się nocnym moczeniem. (MK)

Psy w grobie

Gdy w święta ludzie odwiedzali groby bliskich, stawiali zbulwersowani widokiem suki ze szczeniętami pod płytą nagrobną.

– Trzeba je przenieść do schroniska – zaalarmowali „Kontakty” mieszkańcy Piątnicy.

Schronisko w Łomży ma zakaz przyjmowania psów spoza miasta. Gdyby nawet była możliwość umieszczenia w nim psiej rodziny z cmentarza, nie zgodziłby się na to wójt Piątnicy Edward Łada. Według niego, utrzymywanie psów w schronisku jest zbyt drogie. To wydatek zupełnie nieracjonalny.

– Zabieramy psy z cmentarza do siebie. Za budynkiem Urzędu będziemy je karmić. Wywieszę kartkę w Urzędzie, że mam psy na zbyciu. Wiele razy już tak robiłem i zawsze znajdował się chętny rolnik – mówi wójt Łada.

Jeśli nie będzie amatora na sukę, zabierze ją do domu.

– Mam trzy psy, znajdzie się kęs strawy i dla czwartego – mówi wójt. (MK)



Pod tą płytą nagrobną suka ze szczeniętami znalazły schronienie

Kto domaga się informacji, zostaje „wichrzycielem”

Prywatyzacja strachu

Tak najkrócej oceniają sytuację w Przedsiębiorstwie PKS Łomża działacze Związków Zawodowych Kierowców i „Solidarność 80” w piśmie do wojewody podlaskiego Jana Dobrzyńskiego.

12 grudnia 2006 wojewoda Dobrzyński spotkał się z pracownikami łomżyńskiego PKS i usłyszał wiele zastrzeżeń pod adresem zarządcy przedsiębiorstwa oraz Grupy Inicjatywnej, przygotowującej rejestrację spółki pracowniczej, która ma przejąć firmę. Sprowadzały się do żądania rzetelnych informacji o finansach Przedsiębiorstwa. Każdy pracownik, który zgłosił akces do spółki pracowniczej, musi zaciągnąć kredyt, by wpłacić ustaloną część kapitału (minimum 5 tys. zł). Ludzie nie mają gotówki, bo zarabiają po 1000 zł. Chcieli się upewnić, czy nie zostaną oszukani, lecz ani Grupa Inicjatywna, ani zarządca nie podjęli dyskusji.

Według wyliczeń związkowców, przy zysku rzędu 200 tys. zł rocznie, przyszła spółka nie poradzi sobie ze spłatą rat leasingowych. Na spotkaniu 12 grudnia większość pracowników złożyła wojewodzie oświadczenia o wycofaniu akcesu do prywatyzacji pracowniczej. Wojewoda Jan Dobrzyński stwierdził, że w tej sytuacji musi zostać ponownie przeprowadzone referendum w sprawie prywatyzacji.

– Zamiast referendum, rozpętało się piekło. Ludzie są zastraszeni, zmuszani do wycofania oświadczeń. Zostałem zwolniony dyscyplinarnie, bo domagałem się rzetelnych informacji o finansowej stronie prywatyzacji. Zarządca w uzasadnieniu zwolnienia zarzucił mi, że jestem nielojalny wobec firmy, podburzam załogę i wywołuję podziały – mówi Jacek Karwowski, były dyżurny ruchu na dworcu w Łomży.

Autorzy pisma żądają „wypełnienia woli wojewody” i ponownego referendum w sprawie prywatyzacji. Wskazują na brak reprezentatywności Grupy Inicjatywnej. Zapowiadają, że w przeciwnym razie wystąpią do ministra skarbu „o powołanie komisji do zbadania celowości i zasadności tej prywatyzacji”. Szerzej o sytuacji w PPKS Łomża w następnym numerze. (MK)

Wojewoda Jan Dobrzyński spotkał się z pracownikami łomżyńskiego PKS i usłyszał wiele zastrzeżeń pod adresem zarządcy przedsiębiorstwa oraz Grupy Inicjatywnej, przygotowującej rejestrację spółki pracowniczej, która ma przejąć firmę. Sprowadzały się do żądania rzetelnych informacji o finansach Przedsiębiorstwa. Każdy pracownik, który zgłosił akces do spółki pracowniczej, musi zaciągnąć kredyt, by wpłacić ustaloną część kapitału (minimum 5 tys. zł). Ludzie nie mają gotówki, bo zarabiają po 1000 zł. Chcieli się upewnić, czy nie zostaną oszukani, lecz ani Grupa Inicjatywna, ani zarządca nie podjęli dyskusji.

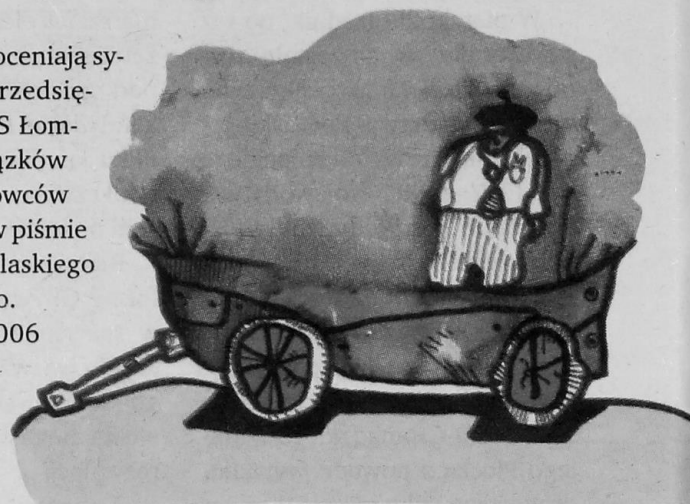
Według wyliczeń związkowców, przy zysku rzędu 200 tys. zł rocznie, przyszła spółka nie poradzi sobie ze spłatą rat leasingowych. Na spotkaniu 12 grudnia większość pracowników złożyła wojewodzie oświadczenia o wycofaniu akcesu do prywatyzacji pracowniczej. Wojewoda Jan Dobrzyński stwierdził, że w tej sytuacji musi zostać ponownie przeprowadzone referendum w sprawie prywatyzacji.

Atrakcja bulwarów

Realnych kształtów nabiera pomysł młodych pasjonatów historii ze Stowarzyszenia na Rzecz Budowy Grodu Łomżyńskiego, którzy chcą zbudować na 2 hektarach terenu nad Narwią przy nowym moście rekonstrukcję średniowiecznego grodu, jakim mogła być Łomża w XII lub XIII wieku.

Jak poinformował wspierający Stowarzyszenie Sławomir Zgrzywa z Urzędu Ochrony Zabytków, gotowa jest już koncepcja architektoniczna obiektu. Jest ona podstawą rozmów z ratuszem, który popiera pomysł i ustami wiceprezydenta Marcina Sroczyńskiego zadeklarował przekazanie działki i przyjęcie pomysłu do realizacji w ramach budowy bulwarów nadnarwiańskich. Gród ma być elementem zamykającym bulwary od strony wschodniej i ich główną atrakcją.

Stowarzyszenie przygotowuje się do ogłoszenia konkursu plastycznego dla dzieci i młodzieży z łomżyńskich szkół pt. „Gród łomżyński w XIII wieku”. Celem konkursu jest zachęcenie uczniów do plastycznych fantazji na temat historii miasta i szeroka promocja pomysłu budowy grodu. Konkurs ma zakończyć się wielką wystawą laureatów podczas czerwcowych Dni Łomży. (MK)





Łomża

Józef Kosiorek zrezygnował z mandatu, bo buduje zakład w Zambrowie?

Radny warunkowy

Radny Józef Kosiorek (na zdjęciu), właściciel firmy Fargotex i byłby prezes Łomżyńskiego Klubu Sportowego, po miesiącu od ślubowania, 27 grudnia, poinformował przewodniczącego Rady Miejskiej o rezygnacji.



Zapytany o przyczyny radny powiedział „Kontaktom”, że nie mógł pogodzić pracy społecznej z zawodową. Józef Kosiorek podpisał list intencyjny z burmistrzem Zambrowa na otwarcie w Zambrowskim Parku Przemysłowym fabryki tkanin obciowych. W fabryce mają być najnowocześniejsze maszyny tkackie. Pracę przy produkcji tkanin ma znaleźć

na początku 40 osób, potem ilość miejsc pracy wzrośnie. „Przygotowanie inwestycji tak mnie absorbuje, że nie mam czasu na nic więcej, a nie chciałbym być w Radzie Miejskiej figurantem”, stwierdził Kosiorek.

Czy rzeczywiście nawał obowiązków zawodowych to jedyna przyczyna? Po wyborach do Rady Miejskiej Józef Kosiorek zapowiadał, że zrezygnuje z mandatu, jeśli prezydentem na drugą kadencję zostanie Jerzy Brzeziński, bo po doświadczeniach z okresu działalności w ŁKS, nie widzi z nim możliwości współpracy.

To nowe doświadczenie dla wyborców, których „wybranie” dał się wybrać „warunkowo”.

Są również komentarze, że Józef Kosiorek wolał zrezygnować, niż publicznie ujawnić oświadczenie majątkowe. (MK)

Statek o nazwie „Łomża” został sprzedany do Dominikany „Łomża”, czyli „Płetwa”

„Flipper”, czyli po angielsku „płetwa”, nazywa się statek, który ponad 26 lat nosił imię „Łomża” i miał na dziobie herb ze skaczącym jeleniem. Polska Żegluga Morska sprzedała go armatorowi z Dominikany.

Masowiec „Łomża” został wybudowany dla Polskiej Żeglugi Morskiej w 1979 roku w stoczni w Glasgow w Wielkiej Brytanii. Jego matką chrzestną była znana łomżyńska lekarka, wieloletnia ordynator oddziału dziecięcego w Szpitalu Wojewódzkim w Łomży Teresa Schramm, obecnie na emeryturze. Statek przewoził towary



Wizyta delegacji Łomży na m/s Łomża w 2003 r.

masowe w basenie Morza Bałtyckiego oraz przez Atlantyk do USA. Przedstawiciele prezydenta Łomży i matka chrzestna, przez Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Łomżyńskiej, utrzymywali początkowo częste kontakty z załogą pływającego ambasadora miasta, które rozluźniły się po roku 1990. Ostatnią wizytę Teresa Schramm i delegacja TPŻŁ złożyli na pokładzie m/s „Łomża”, w 2003 roku. Statek był wówczas poddawany remontowi w stoczni remontowej w Gdyni. (MK)

Jagielak

za Malinowskiego

Przewodniczącym Miejskiej Komisji ds. Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych został, po rezygnacji Zenona Malinowskiego, zastępca dyrektora Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej Wiesław Jagielak.

Sychowicz za Kosiorka

Po rezygnacji Józefa Kosiorka z mandatu radnego, zwolnione miejsce w Radzie Miasta zajmie Krzysztof Sychowicz, z zawodu historyk, zatrudniony w białostockim Oddziale Instytutu Pamięi Narodowej. Uzyskał on drugi, po Józefie Kosiorku, wynik wyborczy na liście Komitetu Wyborczego Solidarna Łomża w Okręgu Wyborczym nr 3. (MK)

Orkiestra z salą

Nadszedł finał ośmioletnich zabiegów Łomżyńskiej Orkiestry Kameralnej o salę widowiskową w Podlaskim Urzędzie Wojewódzkim przy ul. Nowej. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji przed świętami wydało zgodę na przekazanie sali nieodpłatnie samorządowi Łomży. 1 lutego prezydent uroczystie ma oddać salę z zapleczem i foyer w użytkowanie Orkiestrze. Sala jest w fatalnym stanie technicznym, przecieka dach nad widownią. Ratusz chce zlecić projektom wykonanie dokumentacji gruntownej modernizacji. (MK)

Kasy z Unii brak

Założenia budżetu Łomży na rok 2007 przedstawił radnym prezydent Jerzy Brzeziński. Dochody mają wynieść niespełna 170 mln zł, o 12 proc. mniej, niż w poprzednim roku. Planowane wydatki mają przekroczyć dochody o 4 mln zł. Na utrzymanie miejskiej „sfery budżetowej” pójdzie ponad 148 mln zł., a pozostałe 25,5 mln to wydatki inwestycyjne i modernizacyjno-remontowe.

Dotacje unijne wynieść mają zaledwie niecały 1 proc. wpływów do kasy miejskiej. I to jest główna przyczyna mniejszych dochodów. W poprzednich dwóch latach do Łomży trafiło aż ok. 20 mln zł z Unii.

Na liście rankingowej do finansowania z programu Rozwój Polski Wschodniej nie znalazł się jedyny projekt łomżyńskiego ratusza „Modernizacja alei Piłsudskiego i alei Legionów”. Zdaniem prezydenta, jego realizacja nie jest jeszcze całkowicie przekreślona i należy kontynuować prace projektowe. Wiceprzewodniczący Rady Miejskiej Maciej Głaz zarzucił prezydentowi, że przystępując do projektowania tego zadania, złamał dyscyplinę budżetową, bowiem nie było umieszczone w budżecie na rok 2006. Prezydent tłumaczył, że figurowało w Wieloletnim Planie Inwestycyjnym.

Radni odrzucili propozycję Jerzego Brzezińskiego, żeby z oszczędności na ubiegłorocznych inwestycjach przeznaczyć 220 tys. zł na dokumentację budowy biurowca z parkingiem na tyłach ratusza. Stwierdzili, że szacowany na 5 – 6 mln zł koszt biurowca nie jest najpilniejszym wydatkiem. 220 tys. zł przeznaczyli na utrzymanie ulic. Drugie czytanie i uchwalenie budżetu odbędą się w styczniu. (MK)

Pechowa zatoka

Nie ma chętnych do budowy zatoki do kontroli i ważenia pojazdów na ul. Zjazd. Urząd Miejski w Łomży po raz drugi unieważnił przetarg na wyłonienie wykonawcy, bowiem nie wpłynęła ani jedna oferta.

Ogłoszony został kolejny, z terminem składania ofert do 10 stycznia 2007 roku. Zatoka o powierzchni około 500 mkw., na której zostanie zainstalowana waga, ma umożliwić policji i inspekcji drogowej kontrolę wagi ciężarówek, wjeżdżających na most. Nośność mostu została ograniczona do 30 ton masy całkowitej, jednak wjeżdżają na niego tiry znacznie cięższe. Władze Łomży, chcą chronić nie tylko most, ale i miasto przed uciążliwościami ciężkiego ruchu tranzytowego. (MK)

Rozwścieczony byk zabił w Dziękoniach koło Moniek gospodarza i jego ojca

Śmierć przy płocie

– W sobotę przed Sylwestrem przed siódmą rano byłem w Dziękoniach. Było całkiem ciemno. Zauważyłem ruch na podwórzu u Zenka. W domu świeciło się światło, po podwórzu chodziły krowy. Zaszedłem tam – opowiada Marek Purta ze wsi Lewonie, kolega Zenona.

Stanął jak wryty, gdy przed bramą posesji, gdzie mieszkał Zenek z ojcem Henrykiem, dosłownie przy jezdni, zobaczył leżącego człowieka. Był przyciśnięty twarzą do betonowego fundamentu ogrodzenia i prawie całkiem obnażony. „Pijany, czy co”, pomyślał. Chciał kogoś powiadomić, ale u najbliższego sąsiada dostępu na podwórze bronił pies. Zaszedł do następnego, ale ten spał jak zabity. Poszedł do sklepu. „To zawiadam kogoś albo zrób

Ślepa siła

– Początkowo sądziliśmy, że padł ofiarą napadu – mówi Justyna Aćman, oficer prasowy policji w Mońkach. – Ale policjanci znaleźli w zabudowaniach gospodarskich drugie ciało. Obaj mieli poszarpane ubrania, byli zmasakrowani, mieli liczne obrażenia, złamania. Okazało się, że obaj zostali zaatakowani i zabici przez agresywnego byka.

Rozjuszone zwierzę, miotające się po podwórzu Zenona i Henryka, widziała już poprzedniego wieczora sąsiadka Celina. Wszystko było pootwierane, świeciły się światła, wypuszczone z obory krowy piły z wanny przy studni. Ze szlauchu lała się cały czas woda i przelewała przez wannę. Zenka nigdzie nie było widać. Celina przez ogród przeszła na podwór-

oborze, obok drugiego tej samej wielkości. Wtedy znaleźli Zenka. Jego zwłoki znajdowały się w otwartej na oścież stodole, wciśnięte pod kosiarkę. Miał 54 lata. Został prawdopodobnie zaatakowany, gdy wychodził ze stodoły. Cofał się, a byk go atakował. Jego ojciec Henryk (82 lata) został zaatakowany, gdy wyszedł z domu. Przy studni leżał kapelusz. Byk powlókł go aż na drogę. Bódl go, przyciskając do betonu podmurówki ogrodzenia, gruchocząc kości.

rych każdy waży minimum 800 kg, wyprowadzili z obory na sznurku. Były łagodne jak baranki. Zenek przygotowywał je do sprzedaży. Dwa dni wcześniej poprosił Marka, żeby pomógł mu przetrzeć deski na kraje, bo naprawy wymagała klatka, w której chciał przewieźć byki na skup do Moniek. Ucięli deski i naprawili klatkę. Zenek planował, że za pieniądze za byki kupi lepszy samochód lub prasę do słomy...

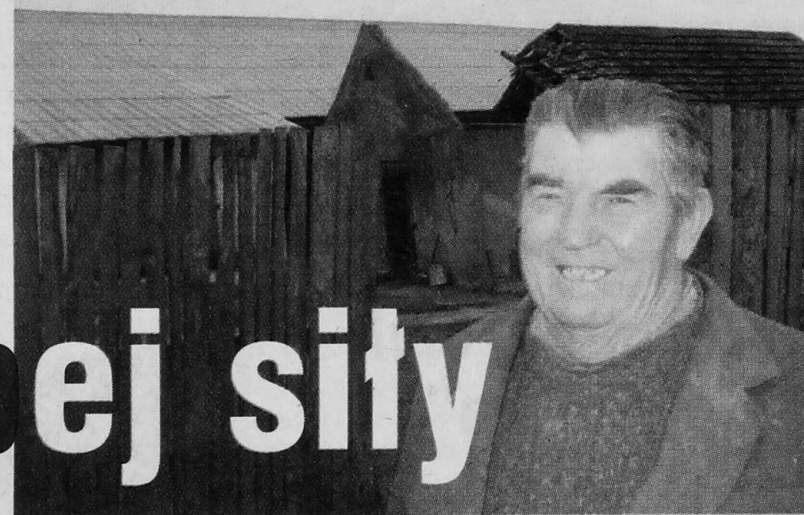
Ofiary ślepej siły

coś”, poradziła sklepowa. Znów wyszedł na ulicę. Zauważył światło w zlewni mleka. W środku zlewniarz przygotowywał się do przyjęcia mleka od rolników. Razem pobiegli pod bramę Zenka.

– Krzysiek wziął leżącego za rękę i powiedział, że chyba nie żyje. Zatrzymali się ludzie, wiozący mleko do zlewni. Poświecili zapalniczką. Krzysiek powiedział: „To chyba mój stryjek” – opowiada Marek Purta.

ko sąsiadów i zakreśliła wodę. Gdy zaczęła rozglądać się za Zenkiem, zobaczyła nadbiegającego byka. Przerażona, uciekła na swoje podwórze. Nie przyszło jej do głowy, żeby za jakiś czas sprawdzić, co się dzieje u sąsiadów...

W sobotę rano krowy dalej kręciły się po posesji, a potężny, czarny jak smoła byk, szalał przy bramie. Po zabranii zwłok Henryka przez karetkę, sąsiedzi pomogli policjantom go złapać i uwięzić w



Czesław Siemionkiewicz z Boguszewa wspomina wigilijną wizytę zabitego przez byka Zenona

– Zenek zawsze hodował byki – mówi Marek Purta. – Jedne sprzedawał i w to miejsce odchowywał następne. Lubił je, miał do byków dobrą rękę.

Marek był prawie domownikiem u Zenka. Wiele razy pomagał mu w pracach gospodarskich. Niedawno wybierali u byków obornik. Potężne buhaje, z któ-

– Byki czasem się zrywały z łańcuchów, na których były uciepione za rogi, ale nigdy nie atakowały. Co się mogło stać? – zachodzi w głowę Marek.

Tragedią przybita jest cała wieś i okolica. Henryk i jego żona, która zmarła cztery miesiące temu, bardzo dobrze gospodarzyli. Zenek też był pracowity i zdolny. Potrafił naprawiać maszyny rolnicze i samochody.

– Był uczynny i uprzejmy. W sobotę przed Wigilią mnie odwiedził. Przyjąłem go jak gościa. Kto by pomyślał, że to ostatni raz – mówi Czesław Siemionkiewicz z pobliskiego Boguszewa.

– W czasach mojej młodości jeden gospodarz miał byka i ogiera – wspomina Kazimierz Magnuszewski z Dziękoni (70 lat). – Pamiętam, jakby to było wczoraj, jak buhaj wziął na rogi ogiera, podrzucił go w górę i rozpruł mu brzuch. Byki mają niesamowitą siłę w rogach. Ślepa siła.



Marek Purta (z lewej) i Kazimierz Magnuszewski rozpamiętują tragedię

ANNA DYLEWSKA



Powiat łomżyński

Żal wspólnego dobra

Żal patrzeć na pracę naszej wsi i mieszkańców Puchał – mówi Wanda Ostrowska z Milewa, radna gminy Łomża. – Każda wieś powinna mieć poczucie wspólnoty i budować jej pozytywny wizerunek. Tymczasem u nas niszczyje w oczach wspólne dobro.

Wspólnym dobrem jest okazała remiza strażacka, wybudowana na początku lat dwięćdziesiątych. Gdy tylko wyrosły fundamenty, można było „zakładać” straż pożarną. Była wielka radość i święto całej wsi. Także sąsiednich Puchał, które pomagały w budowie remizy.

Budynek stał się dumą obu wsi, miejscem zebrania i zabaw oraz wszelkich spotkań oko-

licznościowych. Pieniądze za wynajmowanie sali trafiało na konto OSP.

Dzisiaj po remizie hula wiatr, nawiewając przez dziurawy strych liści, a jej obskurne zawilgocone wnętrza już od progu zniechęca. Rozpadające się „przedpotopowe” stoły i krzesła, o które można zniszczyć ubranie, dopełniają reszty. Mówiąc krótko: remiza jest i jej nie ma.

Mieszkańcy próbowali ją ratować.

– Kobiety „ogarnęły” kuchnię, a ksiądz pożyczyl nam piec i butlę gazową. Z Urzędu Gminy dostaliśmy pieniądze na płytki, krany. Sami mieszkańcy zbierali na butlę gazową, żeby nie zamarzła woda w rurach, na lustro do łazienki, na kosz, wieszaki. Dołożyli się nawet emeryci, którym trudno związać koniec z końcem – wspomina radna Wanda Ostrowska. – Około dwóch lat temu pojechaliśmy do wójta z prośbą o zakup pieca olejowego. Dostaliśmy. Ludzie bardzo się zaangażowali w porządki i odnawianie. Mieliliśmy nadzieję, że tak, jak wspólnie budowaliśmy remizę, tak teraz wspólnie ją uratujemy, bo jest bardzo potrzebna. Jednak z każdym dniem wydaje się to coraz bardziej niemożliwe.

Tak po wielkiej euforii przyszło wielkie rozczarowanie i wzajemne pretensje. Niektórzy w Milewie mówią wprost: „To przede wszystkim wina samych strażaków, bo to przede wszystkim oni powinni dbać o remizę”. Do tego strażaków jakby nie widać, chociaż jest ich ponad dwudziestu. Nie widać, bo właściwie nie mają czym spieszyć na ratunek. Stary żuk, węże, wysłużona pompa, 4 pary butów i 4 mundury bojowe to całe wyposażenie.



Wanda Ostrowska przed remizą OSP w Milewie

– Liczyliśmy na samochód z Pniewa, które dostało lepszy wóz, ale się nie udało – mówi Jan Grabowski z OSP. – Na nowoczesny sprzęt potrzebne są duże pieniądze tak samo, jak na remont remizy. Gdybyśmy dostali materiały budowlane, resztę zrobilibyśmy sami, bo ludzie Milewie są bardzo solidni.

Remont i wyposażenie remizy to również sprawa ważna dla wsi pod innym względem.

– Młodzież nie ma gdzie się spotykać i tak chodzi od domu do domu albo stoi na drodze bez celu, zamiast pograć w tenisa. Nasza remiza powinna stać się świetlicą taką, jak kiedyś klub rolnika – mówi radna Wanda Ostrowska. – Taki klub miała Gać, 2 kilometry od nas. Nigdy nie brakowało tam młodzieży z Milewa. W naszej remizie mogłaby także być biblioteka, bo również jest potrzebna. Wszystko jest możliwe, ale nic nie zrobi się samo.

Problem niszczącej remizy Wanda Ostrowska zgłosiła na sesji Rady Gminy Łomża. Na pewno Milewo nie dostanie pieniędzy od ręki, jeśli wspólnie nie będzie o nie zabiegać.

Budżet przeszedł

Jednogłośnie Rada Miejska Jedwabnego przyjęła budżet na rok 2007. Wynosi 10 milionów 249 tysięcy 146 złotych. Największym wydatkiem „tradycyjnie” będzie oświata – 4 miliony 489 tysięcy 850 złotych.

Pomocna dłoń

Pieniądze, artykuły spożywcze i zabawki zbierali gimnazjaliści i Drużyna Harcerska „Agapa – Pomocna Dłoń” z Jedwabnego dla Domu Dziecka w Łomży. „Nasza młodzież nie po raz pierwszy pokazała wielką wrażliwość”, mówi drużynowa „Agapy” Marzena Bagińska.

Nietoperz

do nietoperza

Po raz dwudziesty pod kierunkiem chiropeterologa Marka Kowalskiego z Warszawy, w granicach Łomżyńskiego Parku Krajobrazowego Doliny Narwi odbyło się grudniowe liczenie zimujących nietoperzy. Rachmistrze zaglądali przede wszystkim do piwnic w Drozdowie, Kalinowie, Piątnicy, Czarnocinie, Wyrzykach, Pniewie, Siemieniu, Kotach, Rybnie. Nietoperze zimują także w lodowni dawnego browaru Lutosławskich w Drozdowie oraz w fortach w Piątnicy. Drugie liczenie, dla sprawdzenia jak „się przemieściły”, odbędzie się w lutym.

Pierwszy wuef

Po feriiach zimowych odbędzie się pierwsza lekcja wychowania fizycznego w nowej sali gimnastycznej w Przytułach. Gmina otrzymała 700 tysięcy złotych (około 50 proc. całkowitych kosztów) z Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych i z Funduszu Rozwoju Kultury Fizycznej.

Wiosenna zima

Tuż przed wigilią pojawiły się koło mostu w Bronowie (gm. Wizna). Ich charakterystyczne „czapeczki” z fantazyjnym długim piórkim już z daleka mogłyby rozwiązać wątpliwości nawet laika: oto w grudniowym nadnarwiańskim pejzażu czajki, pierwsze zwiastuny wiosny!

– Nie ma wątpliwości, że natura stanęła na głowie – mówi Jerzy Gutowski z Łomżyńskiego Parku Krajobrazowego Doliny Narwi w Drozdowie (gm. Piątnica), który „ustrzelił” grudniowe czajki aparatem fotograficznym. – W pierwszej chwili nie wierzyłem własnym oczom.

Nic dziwnego, bo o tej porze czajki powinny być setki kilometrów od Narwi: w Zachodniej Europie lub na północy Afryki.

Ale to nie koniec przyrodniczych niespodzianek: 27 grudnia nad Narwicą w Drozdowie Jerzy Gutowski sfotografował kwitnące kaczeńce! A na rzeczce Gać koło Gaci (gm.

Łomża) „złapał” w obiektyw dopiero zapełniane przez bobry spiżarnie.

Koło Dobrzyjałowa (gm. Piątnica) zimują żurawie, które teraz powinny być w Hiszpanii, w Afryce północnej lub na zachodzie Azji. Ale jeśli do tego „dorzucimy” orla bielika znad Narwi w Krzewie (gm. Piątnica), wszystko, jak to w naturze, się wyrówna.





Burmistrz Stawisk pozwie do sądu ministra rolnictwa Andrzeja Leppera o... niedotrzymanie obietnic! Kryteria przyznawania pomocy „suszowej” rząd ogłosił dwa dni po zakończeniu pracy komisji szacujących szkody. W ten sposób połowa poszkodowanych nie dostała złotych!

Protokół z naruszeniem kodeksu

Samorządowe Kolegium Odwoławcze w Łomży uchyliło prawie 300 decyzji Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej w Stawiskach, odmawiających przyznania rolnikom tzw. zasiłków suszowych. Wcześniej podobny los spotkał około 100 decyzji z gminy Ciechanowiec. Kolegium rozpatruje około 200 odwołań od decyzji GOPS gminy Kolno i jedną po drugiej także uchyła.

– Przy wydawaniu decyzji kierownicy Ośrodków Pomocy Społecznej nie zebrali wystarczającego materiału dowodowego, który pozwoliłby ustalić, czy skarżący spełniają warunki do przyznania zasiłku na złagodzenie skutków suszy – mówi prezes SKO Stanisław Grodzki.

Rozporządzenie Rady Ministrów z 29 sierpnia 2006 roku wprowadziło 2 warunki przyznawania zasiłków. Pierwszym było ubezpieczenie wnioskodawcy w KRUS. Drugim straty w uprawach, przekraczające 30 proc. powierzchni gospodarstwa. SKO zarzuca przede wszystkim, że Ośrodki nie zgromadziły wystarczającej dokumentacji, pozwalającej stwierdzić, czy ubiegający się o zasiłki spełniają te kryteria.

– Najmniej ważnym uchybieniem był brak w aktach spraw potwierdzenia, czy starający się jest ubezpieczony. Przy rozpatrywaniu odwołań sami to sprawdzaliśmy w KRUS – mówi Grodzki.

Decyzje były uchylane przede wszystkim dlatego, że Ośrodki nie oparły się na wiarygodnych dokumentach przy ustalaniu powierzchni gospodarstw (np. nakazach płatniczych podatku rolnego lub zaświadczeniach z Urzędu Gminy). Za wystarczający dokument SKO nie uznało tzw. protokołu szacunku strat, gdzie były wyszczególnione powierzchnie strat w poszczególnych uprawach oraz powierzchnie gospodarstw. Zdaniem prezesa Grodzkiego, za nieufnością do protokołów przemawiał fakt, że wielu rolników skarżyło wiarygodność szacunków. Za uchYLENIEM decyzji przemawiał także fakt, że Ośrodki przed wydaniem decyzji nie zapoznawały rolników z aktami postępowania, naruszając Kodeks postępowania administracyjnego.

Ślepa uliczka

– Kolegium nakazuje nam zwerifikować protokoły szacunku strat, bo rolnicy skarżyli, że nie zostały uwzględnione straty w zbo-

Suszowy

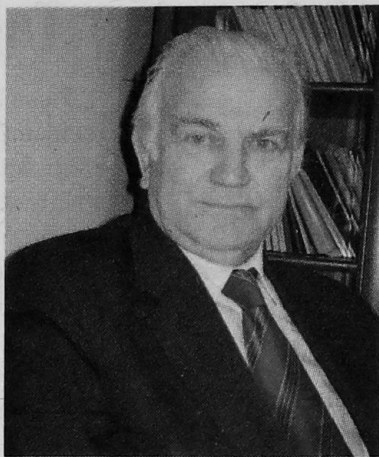
zach, które zostały skoszone przed pojawieniem się w gminie komisji wojewody, która dokonywała szacunku – mówi burmistrz Stawisk Marek Waszkiewicz. – Wystąpiłem do wojewody podlaskiego, żeby ponownie powołał komisję, która dokona korekt. Zaproponowałem, żeby zastosować zasadę współczynnika, czyli odnieść szacunek strat u tych, którzy wcześniej skosili zboże, do sąsiadów posiadających taką samą klasę ziemi, którzy spóźnili się ze żniwami i mogli podać straty do protokołów. Niestety, w imieniu wojewody dyrektor Józef Staniaszek odpisał, że komisja nie może zostać powołana, korekta szacunku strat nie jest możliwa, a sprawa pomocy suszowej została zamknięta.

Burmistrz Waszkiewicz za „dziwne” uważa poddawanie w wątpliwość przez SKO wiarygodności protokołów suszowych, jako podstawy decyzji o przyznaniu zasiłku. I ma poniekąd rację. Według wspomnianego Rozporządzenia z 29 sierpnia, Ośrodki

miały oprzeć się wyłącznie na tych protokołach. Czyli obliczać wskaźnik strat, odnosząc wyszczególnione w protokołach powierzchnie zniszczonych suszą upraw do całości powierzchni gospodarstw. Problem polega na tym, że w większości protokołów zabrakło strat w zbożach. Dyrektywa wojewody podlaskiego z 7 sierpnia wyraźnie mówiła, że komisja w protokołach strat ma pomijać te uprawy, które zostały już zebrane z pól, czyli zboża. Komisja postąpiła ściśle z dyrektywą, a kierownik GOPS ściśle z Rozporządzeniem Rady Ministrów. W efekcie połowa poszkodowanych rolników nie spełniła warunku Rozporządzenia, że pomoc należy się od 30 proc. strat, choć w rzeczywistości takie straty ponieśli i ci, co dostali zasiłki, i ci, co ich nie dostali. Rozporządzenie zakazywało Ośrodkom przeprowadzania wywiadów środowiskowych, czyli samodzielnego ustalania sytuacji poszczególnych wnioskodawców.

W tej sytuacji, zdaniem Marka Waszkiewicza, przy ponownym rozpatrywaniu spraw przez Ośrodek, nie ma żadnych przesłanek do wydania decyzji innych, niż uchylone przez SKO. Czyli niekorzystnych dla prawie 300 poszkodowanych suszą rolników.

– I takie decyzje wydamy. Ale na tym nie poprzestaniemy. Moim zdaniem, rolnicy zostali oszukani. Ministerstwo Rolnictwa ustami ministra i wicepremiera Andrzeja Leppera zapowiadało publicznie, że pomoc należy się każdemu, kogo dotknęła klęska suszy. Okazało się, że nie każdemu. Moim zdaniem, nie przypadkiem kryteria przyznawania pomocy rząd ogłosił dopiero dwa dni po zakończeniu pracy komisji suszowych. Uznał, że pomoc wszystkim zbyt drogo kosztowałaby budżet państwa i zawyżył kryterium. W ten sposób w naszej gminie wyeliminował połowę poszkodowanych. Upomnimy



Prezes SKO w Łomży Stanisław Grodzki: – Uchylamy setki decyzji w sprawie zasiłków suszowych

oszacowane „metodą współczynnika”. Będzie to podstawą pozwu sądowego. Burmistrz chce zebrać pełnomocnictwa od wszystkich „oszukanych” rolników i reprezentować ich w sądzie. Kwotę roszczenia szacuje na około 300 tys. zł.

– Zanim się coś publicznie obieca, trzeba się najpierw za-

blamaż

się o drugą połowę, pozywając Ministerstwo do sądu o zapłatę, zgodnie z obietnicami – dowodzi Marek Waszkiewicz.

Burmistrz zamierza powołać własną komisję, która skoryguje protokoły komisji suszowej wojewody, dopisując straty w zbożach

stanowić, czy jest to realne. Minister Lepper obiecywał pomoc wszystkim rolnikom, dotkniętym klęską suszy, więc ci, którym odmówiono, mają prawo czuć się oszukani – uważa burmistrz.

JOANNA WILK



Burmistrz Marek Waszkiewicz



Rodzina Skarżyński: Bożena (pod oknem pierwsza z lewej), Henryk i synowie Andrzej i Piotr

Profesor od ślimaków i... gołębi

Profesor Henryk Skarżyński, który pierwszy w świecie wykonał operację wszczepienia implantu ślimakowego i głuchemu pacjentowi przywrócił słuch, pochodzi z Rosochatego Kościelnego (gm. Czyżew Osada).

– Jest bardzo rodzinny, przyjeżdża na każde roczne święta. Był u nas z całą rodziną w Boże Narodzenie – mówi bratowa profesora Hanna Skarżyńska z Rosochatego Kościelnego.

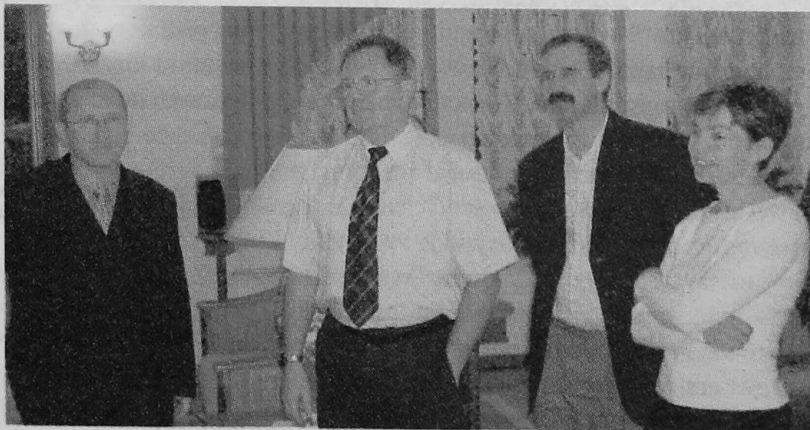
Bożena (stomatolog) i Henryk Skarżyńscy mają dwóch synów: Piotr studiuje medycynę, a Andrzej socjologię. Pionierską operację profesor wykonał w 1992 roku. Wtedy zaczęły zgłaszać się do niego setki pacjentów z całego kraju. Kiedy nie było możliwości przywrócenia słuchu, nikt wcześniej nie uświadamiał sobie, jak dużo ludzi potrzebuje pomocy. W Kajetanach pod Warszawą otworzył Międzynarodowe Centrum Słuchu i Mowy.

Wielu ludzi szuka kontaktu z profesorem różnymi drogami. Często proszą o adres i telefon Józefa i Hannę Skarżyńskich z Rosochatego Kościelnego. Nikomu nie odmawiają. Także profesor nikomu nie odmawia, choć klinika jest oblegana.

– Henryk lubi domowe ciasta i mówi, że do nas przyjeżdża na moje „słynne wafelki”, tak je nazywa. Poza tym, zawsze interesowały go gołębie i kiedy do nas wpada, najpierw wita się... z gołębia-
mi – zdradza Hanna Skarżyńska.

W rodzinnym domu gołębie hoduje Adam, chrześniak profesora i Michał. Są studentami pierwszego roku Akademii Medycznej w Warszawie. Najmłodszy z bratanków Jarek uczy się w LO w Wysokiem Mazowieckiem.

W rodzinnym albumie Hanny i Józefa Skarżyńskich zdjęcia z chrztów i pierwszych komunii dzieci, świąt i innych rodzinnych spotkań z udziałem profesora.



Henryk Skarżyński (pierwszy z lewej), Hanna i Józef Skarżyński (pierwsi z prawej)



Protesty przeciwko likwidacji komunikacji kolejowej

Degradacja

Po likwidacji 10 grudnia połączeń kolejowych na trasie Białystok – Elk nastąpiła degradacja miasta i powiatu. Jest to niedopuszczalne i spotyka się ze stanowczym sprzeciwem, tak najkrócej streścić można stanowiska, przyjęte przez radnych Grajewa i powiatu grajewskiego.

W nowym rozkładzie jazdy białostocki Zakład Przewozów Regionalnych zlikwidował całkowicie lokalny ruch pociągów na tej trasie. Przyczyną jest odmowa przez Zarząd Województwa Podlaskiego przyznania dotacji w takiej wysokości, jakiej domagała się kolej (5 mln zł więcej, niż było ustalone na początku roku 2006). Radni z Grajewa w swoich stanowiskach wskazują, że finansowy spór w wo-

wództwie nie powinien być prowadzony kosztem zwykłych ludzi, korzystających na co dzień z komunikacji kolejowej. Domagają się natychmiastowego przywrócenia wszystkich połączeń. Stanowiska zostały wysłane do władz wojewódzkich w Białymstoku i Olsztynie, kolei oraz grajewskich parlamentarzystów. Obecny na sesji Rady Miejskiej Grajewa poseł Kazimierz Gwiazdowski obiecał 29 grudnia, że sprawą się zajmie w Warszawie, bowiem „sytuacja na kolei wymaga rozwiązań rządowych”.

– Kolej podzieliła się na wiele spółek. Trudno jest obliczyć, ile co w której spółce kosztuje. Sytuacja wymaga generalnego uporządkowania – stwierdził Gwiazdowski.

Jak pisaliśmy („Żelazny bezsens”, Kontakty, nr 50/06), likwidację linii Białystok – Elk najboleśniej odczuwają mieszkańcy Grajewa, dojeżdżający do szkół i uczelni w Elku i Białymstoku oraz zatrudnieni w specjalnej strefie w Elku. Zastępcza komunikacja autobusowa, zorganizowana w miejsce kolejowej przez Zarząd Województwa Podlaskiego, jest znacznie droższa. (MK)



Pusta stacja Grajewa

Kombinatorzy z przymusu

Prokuratura Okręgowa w Łomży zarzuca jednemu z właścicieli i dyrektorowi generalnemu grajewskiego Ekobudu Józefowi R., że nie złożył w porę wniosku o upadłość firmy i naruszył prawa pracownicze, nie regulując należności wobec załogi. Wspólnie ze współudziałowcami Antonim K. i Barbarą W. odpowie też za sprzedaż majątku firmy, który podlegał egzekucji komorniczej. Józef R. sprzedał maszyny, a nawet własne mieszkanie... wierzycielom.

Z materiałów śledztwa wynika, że gdy firma zaczęła tracić płynność finansową, zaczęło się też „kombinowanie”. Na budowie hali sportowej w Goniądzu, finansowanej dotacją z Ministerstwa Edukacji i kredytem, Ekobud przedstawiał faktury za prace, które nie zostały jeszcze wykonane lub w ogóle nie były rozpoczęte. Przedstawiciele samorządu je ak-

ceptowali. Z tego powodu przed sąd trafili też byli burmistrz Goniądza Jerzy R. i jeden z urzędników.

Firmę Ekobud, a ściślej trzy powiązane ze sobą podmioty gospodarcze, stworzył ponad 20 lat temu Józef R. Budowlane konsorcjum w najlepszych latach zatrudniało 250 osób. (MK)

Pamięć styczniowa

Z inicjatywy Mariana Podleckiego, nadleśniczego Nadleśnictwa Rajgród, odnowione zostaną pamiątki po Powstaniu Styczniowym. Marian Podlecki od lat skutecznie zachęca innych do dbania o wszelkie miejsca pamięci narodowej. Wspiera go w tym Towarzystwo Miłośników Rajgrodu.

Tajne do skarbca

Tajną kancelarię z przepisowymi zabezpieczeniami nakazali urządzić w UM w Grajewie kontrolerzy z Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego po zbadaniu obiegu tajnych dokumentów w Urzędzie Miejskim.

Jak poinformował burmistrz Krzysztof Waszkiewicz, przez Urząd „obiega” niewiele, bo średnio w roku zaledwie 6 – 7 dokumentów z klauzulą „tajne”. Jednak, zgodnie z zaleceniami kontroli, urządzi tajną kancelarię... w skarbcu byłego banku. Urząd Miejski kupił jesienią od jednego z banków jego starą siedzibę na ul. Mickiewicza. W piwnicy znajduje się skarbiec, który zostanie przerobiony na tajną kancelarię. (MK)

10 zł dla wychowawcy

Z 40 do 50 zł wzrasta dodatek za wychowawstwo klasy w nowym regulaminie wynagradzania nauczycieli w szkołach miejskich w Grajewie, który uchwaliła Rada Miejska w piątek przed sylwestrem. Dodatek motywacyjny pozostaje taki sam, jak w ubiegłym roku i wynosi 5 proc. funduszu płac.

Skarbnik bez konkursu

Bez konkursu została skarbnikiem Grajewa Edwarda Wiśniewska. Burmistrz Krzysztof Waszkiewicz przekonał radnych, że stanowisko skarbnika gminy nie znajduje się na liście objętych procedurami konkursowymi. Kandydatka wcześniej pracowała w Wydziale Finansowym Urzędu Miejskiego jako główna księgowa, które to stanowisko objęła z konkursu.

Po naukę do Suwałk

Jak lepiej wydawać pieniądze z kasy gminy na sport, a zwłaszcza na piłkę nożną, uczyli się od urzędników z Suwałk urzędnicy miejscy z Grajewa.

Drgnęło na skrzyżowaniu

Drgnęło w sprawie modernizacji skrzyżowania ul. Piłsudskiego z Kolejową, Konopską i Szkolną w Grajewie. Urzędnicy białostockiego Oddziału Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad, która zarządza ul. Piłsudskiego (w ciągu drogi krajowej nr 61) zapoznali się z opracowaniem, dotyczącym jego modernizacji, przygotowanym na zlecenie burmistrza przez specjalistów z Gdańska. Zapowiedzieli, że do końca stycznia przedstawiają modyfikację własnych rozwiązań. Dotychczas GDDKiA chciała likwidacji tego skrzyżowania, na co nie zgadzał się burmistrz Grajewa. Z powodu sporu, kilka lat opóźnia się modernizacja ul. Piłsudskiego, głównej ulicy Grajewa. (MK)

Beata zacisnęła na szyi pasek od spodni... Miała 14 lat. Trzy tygodnie wcześniej targnął się na życie Marcin. Miał 17 lat. Oboje mieszkali w Jeziorku

– To nie matka i ojciec, ale ludzie bez sumienia! Nigdy im tego nie wybaczę! Ona, chociaż to moja córka, niech mi się nie pokazuje na oczy! – rozpacza babcia Beaty z Piątnicy. – Nic nie powiem! – zastrzega babcia Beaty z Kisielnicy.

Poranek

Wieczorem Beata poszła do koleżanki. Następnego dnia rano ktoś widział ją, wracającą do domu od strony Łomży.

Około dziesiątej młodsza siostra znalazła Beatę za budynkiem gospodarczym. Wisiała na pasku, wyciągniętym ze spodni, przerzuconym przez belkę. Umarła w zielsku, przy stercie rupieci i śmieci, walających się po całym podwórku.

– Pojechałam do Łomży na zakupy. Dzwoni brat i mówi: „Straszna rzecz się stała...”. W pierwszej chwili nic do mnie nie docierało. „Beata?! Co za Beata!”, krzyczę do niego. Powtórzył. Poczułam straszne dreszcze – opowiada sąsiadka Małgorzata Łomotowska. – Byłam u nich poprzedniego dnia. Nie zauważyłam w jej zachowaniu nic dziwnego. Jak zawsze grzeczna, cicha. Chyba nigdy dotąd tak się nie zryczałam, jak na jej pogrzebie.

Do Jeziorka przyjechało pogotowie, policja i prokurator. Przed dom przy głównej drodze przez wieś zbiegli się ludzie tak, jak niedawno przed inny dom przy tej samej drodze.

– Wierzyć się nie chciało! Trzy tygodnie temu powiesił się Marcin, miał lat 17, a teraz ona! Jeden drugiego pytał: „Co się dzieje w tym naszym Jeziorku?!”. – mówi sołtys Andrzej Wykowski. – Ja też nie umiem na to odpowiedzieć i pytam: co robić, żeby znowu takiej tragedii nie było?

Obcy

Przeprowadzili się do Jeziorka z pobliskiej miejscowości. Gmina



Mogiła Beaty na cmentarzu w Piątnicy

przydzieliła im komunalne mieszkanie w starym drewnianym domu, który kiedyś był szkołą, biblioteką i świetlicą.

Latem 2006 roku matka pożaliła się „Kontaktom”: z sześciorgiem dzieci (14, 13, 7, 6, 3 i 1 rok) gnieźdzą się w ciasnocie, a przez ścianę pusty pokój sąsiadującego sąsiada, który przebywa w domu pomocy społecznej. Wójt nie chce zgodzić się na to, żeby mogli się tam wprowadzić. Wójt się nie zgodził, bo sąsiad jest tu zameldowany i w każdej chwili może do domu wrócić. (Pisaliśmy o tym w numerze 33/2006.)

Wszystko stało się w miejscu tak, jak Beata do fotografii z młodszym rodzeństwem na rozpadających się schodach przed rozpadającymi się drzwiami rozpadającej się sieni. „Jesteśmy obcy. Żle na nas patrzą ludzie z Jeziorka, źle w urzędzie gminy, jakbyśmy byli komuś coś winni”, żaliła się wtedy ich matka.

Prawda

Ojciec pracuje w prywatnej stolarni, matka zajmuje się dziećmi.

– Powinna zajmować się dziećmi – poprawia jej matka. – Tak na

prawdę opiekowała się nimi Beata. Wiem, co się u nich działo, bo czasem mi opowiadała. Gdy zjadła u mnie obiad, mówiła: „Babciu, ja w domu już nic dzisiaj nie zjem, żeby dla małych starczyło”. Rozpacz! Ile ja się potem nagadałam! Ile na krzyczałam! Nic nie pomagało! Płakać mi się chciało, że moja córka jest taką matką! A przecież dostała wzór, bo ja sama miałam sześcioro dzieci i nigdy jedzenia nie pragnęły! A tu jeszcze policja na okragło! Taka jest prawda!

Ludzie w Jeziorku współczuli dzieciom. Niektórzy oddawali ubrania po swoich, ale gdy zobaczyli, jak brudne walają się po podwórku, szybko z pomocą kończyli. Inni pożyczali mąkę, cukier, sól, tamto, owo. Ale gdy zobaczyli matkę i ojca z papierosem, też powiedzieli dość. A gdy rozeszło się po Jeziorku, że mają dozór kuratora, w ogóle wszystko się ucięło.

– Nie zostali sami sobie. Systematycznie otrzymywali zasiłki na zakup żywności, dożywianie w szkole, zasiłki okresowe, zasiłki celowe, między innymi na opał. Tuż przed świętami matka odebrała od nas paczki dla dzieci... – mówi Elżbieta Surawska, kierownik Gminnego Ośrodka Pomocy w

Piłątnicy. – Na pewno problemem w tej rodzinie nie był zupełny brak pieniędzy.

Dzwonek alarmowy

Nie było tajemnicą dla Jeziorka, że w tym domu trudno zastać matkę, która doczekała od wsi przydomka „turytka”. Nie było też tajemnicą, że właśnie z tego powodu Beata więcej czasu przebywa w domu niż w szkole. W klasie piątej opuściła 326 godzin lekcyjnych, w klasie szóstej aż 830. Właśnie ją powtarzała. – Na pytanie o powód opuszczania zajęć, z reguły milczała – wspomina Halina Chełstowska, dyrektor Szkoły Podstawowej w Jeziorku. – O tej sytuacji wielokrotnie powiadaliśmy rodziców. Matka tłumaczyła: „To z powodu choroby” i jednocześnie wielokrotnie zobowiązywała się, że dopilnuje Beaty. Ale w tym roku szkolnym wszystko zaczęło się od początku. Nieregularnie przychodzi do szkoły także troje młodszych dzieci z tej rodziny.

Z powodu wielkiej absencji Beata nie miała w klasie bliższych koleżanek. Nie miały kiedy się poznać.

cd na str. 29



Rozmowa z burmistrzem Kolna **ANDRZEJEM DUDĄ**

Obudzę nasze miasto

Niektórzy mieszkańcy twierdzą, że najlepsze lata Kolno ma za sobą. Chodzi im przede wszystkim o liczne zakłady pracy, po których zostało wspomnienie. Dzisiaj coraz więcej mieszkańców szuka zatrudnienia za granicą i tylko patrzeć, jak miasto stanie się „skansenem”. Co Pan na takie opinie?

– Nie zgadzam się z tą pesymistyczną wizją. W nowej kadencji nowego samorządu musimy zrobić wszystko, żeby nasze miasto najlepsze lata miało przed sobą. Do tej pory nikt nie zabiegał o przyciąganie inwestorów. Poprzednie samorządy skupiły się na poprawieniu warunków edukacji i fizycznego rozwoju dzieci i młodzieży, co zawsze jest bardzo ważne. Nasza okazała hala sportowa z pływalnią i boiskami wokół, to obiekt na miarę XXI wieku. Pod tym względem jesteśmy w czołówce województwa. Natomiast pod względem terenów dla firm przemysłowych i usługowych, co decyduje o rozwoju, jesteśmy w wieku XIX. Terenów brakuje nawet dla naszych już istniejących przedsiębiorstw. Właśnie niedawno jedna z firm, z powodu braku możliwości rozbudowy pomieszczeń, „wyprowadziła się” z miasta. Rozwój Kolna to rozwój przedsiębiorczości. Dlatego moją pierwszą decyzją po objęciu urzędu burmistrza było pozostawienie bez zmian dotychczasowych stawek podatków od gruntu i transportu. Nie da się zachęcić do inwestowania także bez ulg podatkowych, o czym może zdecydować Rada Miasta. Jednak nie pomogą ulgi, jeśli w ofercie nie będzie dobrego dojazdu, wodociągów, kanalizacji i wszystkiego, co składa na tzw. infrastrukturę techniczną. Trzeba przyciągać inwestorów, zwracając również uwagę atrakcyjnym położeniem miasta na granicy trzech województw.



Nowy burmistrz Kolna Andrzej Duda

– Tymczasem Kolno nie wykorzystuje nawet prowadzącej przez miasto ruchliwej krajowej drogi na Mazury. Jeżeli coś się z nią kojarzy, to przede wszystkim wypadki i kolizje. A mieszkańcy ciągle słyszą, że nic nie da się zrobić, bo jej przebudowa zależy tylko od Białegostoku.

– Dałem sobie rok na uporządkowanie tej sprawy. W styczniu z dyrektorem Oddziału Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad w Białymstoku będę rozmawiać o koncepcji przebudowy tej trasy od Kisielnicy w gminie Piątnica do Wincenty w gminie Kolno. Jeżeli uzgodnimy projekt, opracowana zostanie dokumentacja, a w roku 2008 rozpoczną się prace. Tymczasem wkrótce powołamy straż miejską i kupimy fotoradar, więc sytuacja na pewno zmieni się na lepsze.

– Nie bez znaczenia dla rozwoju każdej miejscowości jest promocja turystyczna.

Dla Kolna atrakcją mogłaby stać się postać legendarnego żeglarza Jana z Kolna, podobno prawdziwego odkrywcy Ameryki. Suchowola w powiecie sokólskim od dawna skutecznie promuje się geograficznym środkiem Europy, a Kolno, mając taki atut, zwyczajnie śpi!

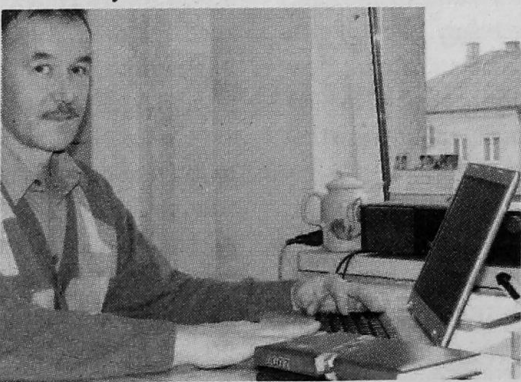
– Jako rodowity kolnianin bardzo szczerzę się tą postacią i gdziekolwiek jestem zawsze się chwale: „Kolumb dotarł do Ameryki po naszym Janku!”. Jednocześnie ubolewam nad tym, że o naszym sławnym żeglarzu pamięta Gdańsk, nazywając jedną z ulic jego imieniem, a nie pamięta jego rodzinne Kolno. Trzeba to zmienić. Dobry przykład promowania miasta także przez legendę o naszym żeglarzu, daje powstałe niedawno Towarzystwo „Jan z Kolna”. Jednak mieszkańcy powinni mieć świadomość, że rozwój Kolna zależy od nas wszystkich. Sam mogę zapewnić: obudzę to miasto i nie tylko w tej dziedzinie.

Jedna trzecia odpowiedzialności

Lista instytucji Kolna i powiatu, w których co najmniej raz na dwa lata powinny odbyć się ćwiczenia z ewakuacji ludzi na wypadek pożaru (w przypadku stałej obecności ponad 50 osób), składa się z 38 punktów (szkoły, przedszkola, urzędy, szpital, przedsiębiorstwa).

– Z naszych kontroli wynika, że tego obowiązku przestrzega jedna trzecia właścicieli lub zarządców tych instytucji – mówi kapitan Waldemar Mikucki, naczelnik Wydziału Służby Kontrolno-Rozpoznawczej Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Kolnie. – Z reguły rzadko jesteśmy proszeni o pomoc w ćwiczeniach praktycznych. Jeżeli już

odbywają się w naszej obecności, to tylko wtedy, gdy sami je organizujemy w ramach szkoleń własnych.



Kapitan Waldemar Mikucki

Budżet jednomyślny

Jednomyślnie Rada Miasta Kolno uchwaliła budżet na rok 2007. Dochody – 21 milionów 816 tysięcy złotych, wydatki – 20 milionów 682 tysiące złotych, w tym około 39 proc. na oświatę.

Szampan miejski

Tradycyjnie mieszkańcy Kolna powitali Nowy Rok na wspólnej zabawie w parku miejskim. Kolnian i ich gości na jedyne w roku spotkanie pod gwiazdami zapraszał burmistrz Andrzej Duda.

Potrzebny autobus

Gminie Grabowo potrzebny jest jeszcze jeden szkolny autobus. Dzisiaj uczniowie dojeżdżają na lekcje lublinem i trzema autobusami, w tym jednym „coraz słabszym”.

Wieczór Trzech Króli

Na „Wieczór Trzech Króli” zaprasza w sobotę, 6 stycznia (godz. 18.00) do Kościoła Parafialnego pod wezwaniem Świętego Jana Chrzciciela Gminny Ośrodek Kultury w Grabowie. Wystąpi młodzież z zespołów przy GOK oraz zespół „Grabowanie”.

Sesja

Sesja Rady Gminy Kolno odbędzie się 23 stycznia (wtorek, godz. 10.00) w sali konferencyjnej Banku Spółdzielczego w Kolnie.

Budżet przyjęty

Rada Miejska Stawisk uchwaliła budżet na rok 2007. Wydatki – 10 milionów 843 tysiące 743 złote (w tym 4 miliony 868 tysięcy 149 złotych na oświatę), dochody – 11 milionów 442 tysiące 39 złotych.

„On wciąż był sprawcą licznych ciąż i jako mąż i nie mąż”, śpiewał Atrakcyjny Kazimierz. Niedawno usłyszał to minister Roman Giertych. I skrobął refren: ankietę

Jak w szkole realizuje się zajęcia z przygotowania do życia w rodzinie? Ile uczennic zaszło w ciążę dwa lata temu, ile w roku ubiegłym? Jak szkoła im pomogła? Takie pytania znalazły się w ankiecie, przesłanej dyrektorom szkół podstawowych, gimnazjów i średnich w całej Polsce przez Ministerstwo Edukacji Narodowej. Mają czas na jej wypełnienie do poniedziałku, 8 stycznia.

Ankieta jak ankieta. Nie pierwsza i nie ostatnia, która nie wiadomo czemu służy, to najczęstsza opinia dyrektorów

W szkołach podstawowych i gimnazjach w dawnym Łomżyńskim „Wychowanie do życia w rodzinie”, choć nieobowiązkowe, jest powszechne. W większości szkół tematy są omawiane w ramach przedmiotu „Wiedza o społeczeństwie”. Nauczyciele robią specjalizacje i realizują jeden z programów, zatwierdzonych przez MEN.

– Ministerstwo już rok czy dwa temu żądało podobnych informacji – mówi Włodzimierz Słonecki, dyrektor Szkoły Podstawowej w Klukowie. – Teraz dodatkowo chce informacji o ciążach uczennic. Nie wiem, dlaczego szuka ich też w szkołach podstawowych. W naszej szerokości geograficznej ciąża u trzynastoletki praktycznie się nie zdarza.

Dyrektor ma staż 27 lat w szkole. Pamięta sprzed piętnastu lat ciążę uczennicy piętnastoletniej. Pracował wtedy w Wysokim Mazowieckiem.

– Nie mam zdania na temat ankiety. Traktuję ją rutynowo – mówi Słonecki i dodaje nieoficjalnie: „Jak kolejne, nikomu niepotrzebne, zawracanie głowy”.

– Nie wiem, komu i czemu ma służyć. Chyba tylko wzbudzeniu niezdrowej sensacji – mówi Alicja Zdankowska, pedagog szkolny w Gimnazjum Gminnym w Małym Płocku. – Znam sytuację nie tylko w naszej, ale i okolicznych szkołach. Ciężce gimnazjalistek są tak sporadyczne, że właściwie się nie zdarzają. Nie jest to problem takiej rangi, żeby absorbować nim automatycznie wszystkie szkoły w Polsce. Trzeba trochę rozsąd-

ku. Jeśli MEN chce rzeczywiście pomóc takim uczennicom, mogło skonsultować się z dyrektorami, którzy mieli do czynienia z takim problemem. Uważam, że MEN bardziej pomógłby szkołom, gdyby pieniądze wydane na zebranie tych informacji, przeznaczył na

Tak jest od wprowadzenia nowej matury, która narzuca takie rygory, że zajęcia nadobowiązkowe przestają się liczyć.

Przez 4 lata kadencji dyrektora Ryszarda Flanca w ciążę zaszły dwie uczennice. Obie urodziły dzieci i zdały maturę.

Seks na lekcjach



i po godzinach

zakup dobrych filmów edukacyjnych, traktujących o wychowaniu do życia w rodzinie.

W Liceum Ogólnokształcącym w Wysokim Mazowieckiem uczniowie chodzą na „Wychowanie do życia w rodzinie” tylko w klasach I i II, gdy decydują za nich rodzice. Pełnoletni z klas maturalnych rezygnują. Wolą na przygotowanie się do matury.

– Nie pamiętam, żeby stwarzały szczególne problemy. Opieką otaczali je wychowawcy i pedagog szkolny – mówi Ryszard Flanc. – Wspieranie ciężarnych uczennic w naszej szkole jest czymś oczywistym.

Andrzej Jasiński, dyrektor LO w Grajewie, w związku z ankietą zasięgnął informacji u szkolnej pedagog o uczennicach w ciąży.

Dowiedział się, że są trzy przypadki. Prawdziwy wysyp, bo w poprzednich latach zdarzały się pojedyncze. Jedna z dziewcząt urodziła kilka dni temu. Nie przeszkodzi jej to zdać matury. Wszystko zostało ustalone. Tak jest za każdym razem.

W grajewskim liceum najczęściej uczennice w ciąży przechodzą do szkoły zaocznej w tym samym Zespole Szkół.

– Jeśli jednak uczennica jest zainteresowana pozostaniem w szkole dziennej, nie słyszałem, by ktokolwiek nie chciał w takiej sytuacji pomóc. Zakres pomocy jest niewielki: zwolnienie z wf, przesunięcia terminów klasyfikacji, indywidualne podejście do terminów klasówek i sprawdzianów, ułatwienia na maturze (możliwość częstszego wychodzenia z sali). Najbardziej spektakularny przypadek sprzed lat kilkunastu, to przerwa na karmienie, na którą babcia dowoziła niemowlę do szkoły – mówi dyrektor Jasiński.

Jak informacje o ilości ciąż mają się do pierwszej części ankiety, traktującej o przedmiocie „Wychowanie do życia w rodzinie”? W przypadku grajewskiego LO mają się... nijak, bo w szkole przedmiot ten nie jest prowadzony. Ani rodzice w młodszych klasach, ani maturzyści o niego się nie upominają. Wszyscy zgodnie uważają, że dużo ważniejsze jest przygotowanie do matury.

Ale skoro MEN już taką ankietę przeprowadza, powinien być z niej pożytek w postaci „doprecyzowania” przepisów, dotyczących urlopu szkolnego i egzaminu klasyfikacyjnego dla uczennic, które urodziły dzieci, uważa Andrzej Jasiński.

Józef Przybylski, dyrektor II LO w Łomży ubolewa, że wokół ankiety rozpętała się atmosfera sensacji. Jego zdaniem, pytania ankiety w żadnej mierze nie są sensacyjne. A to, że MEN monitoruje nauczanie tak ważnej problematyki, jaką jest poznawanie przez uczniów własnej seksualności i związanych z nią emocji oraz problemów, jest według niego bardzo cenne. (MK)

Dla wielu Czytelników byliśmy w 2006 roku ostatnią deską ratunku. Potrzebowali pomocy, interwencji w ich sprawach, zwykłego wysłuchania swych splątanych losów. Podejmowaliśmy wszystkie, o większości pisaliśmy. Co przyniosły publikacje „Kontaktów”? Dziś śladem niektórych swoich tekstów w 2006 roku idzie red. Maria Tocka

Niebieski wyrok

„Przysięgam sobie, że moje dzieci będą miały inne dzieciństwo. Mają, ale matka burzy nasz spokój”, opowiadała Liliana w tekście opublikowanym w „Kontaktach” (nr 21/2006).

Z mężem i dwojgiem dzieci (12 i 11 lat) od ośmiu lat mieszka na stacji w Nowych Kupiskach (gm. Łomża). Jej matka w Mściwujach (gm. Mały Płock). I choć obie rodziny dzieliło ponad dwadzieścia kilometrów, matka wtrącała

dała pieniędzy na ich utrzymanie. Nie mam szansy tego wszystkiego powiedzieć w sądzie „, opowiadała Liliana.

„Kontakty” opisały to, czego nie miała szansy opowiedzieć w sądzie. Złożyła podanie o zniesienie opieki kuratora. Jesienna rozprawa przyniosła oczekiwane postanowienie. Rodzina odzyskała swobodę!

i czekali. Umowa zabezpieczała wszystkimi interesy spółki. A ta, choć obracała pieniędzmi rolników, zwodziła ich kolejnymi terminami rozpoczęcia budowy. Ci, którzy nie mogli się doczekać i rozwiązali umowę, nie mogą liczyć na

Także tygodnik „Kontakty” zwrócił się do Prokuratury Rejonowej z prośbą o zainteresowanie się działalnością Euro Projektu.

Spętłone więzi

Barbara Rębiszewska z Zambrowa po dwunastu latach spotkała się z bratem, którego zaadoptowała rodzina z Francji! (pisaliśmy o tym „Kontakty”, nr 24 i 40).

Barbara i jej rodzeństwo wychowywali się w domu dziecka. Ona wyszła z niego po pięciu latach, kiedy skończyła osiemnaście lat. Jej bracia Paweł i Kamil spędzili najpierw w Łomży, a potem w Zambrowie siedem lat. Braci zaadoptowała francuska rodzina i wywiozła z Polski. Siostra szukała ich, ale bezskutecznie, bo mieli zmienione nazwisko. Na szczęście, rodzeństwa w Polsce przez internet szukał już dorosły Paweł. Skontaktował się z zambrowską policją. Odnalazł siostrę! W wakacje przyjechał do Zambrowa. Miał być kilka tygodni, został kilka miesięcy. Każdego dnia przechodził obok domu dziecka. Długo nie chciał przekroczyć tego progu.

– Przyszedł na koniec pobytu. Od razu go poznałam. Wielu sytuacji już nie pamiętał. Cieszę się, że trafił do dobrej rodziny i późniejsze życie było lepsze od dzieciństwa w Zambrowie – powiedziała w grudniu dyrektor Domu Dziecka Jadwiga Paździor.

Ruchomy mosteczek

O ruchomym, zniszczonym mostku na rzeczce Mały Brok w Starym Skarżynie (gm. Zambrow) pisaliśmy w tygodniku (nr 38). „Kontakty” ukazały się w czwartek, a już w piątek na most zjechała ekipa, zrobił się duży ruch i hałas.

„Naprawiają nam most, dziękujemy”, zadzwonili ucieszeni mieszkańcy wsi do redakcji. My też byliśmy radzi z natychmiastowej reakcji i z tego, że most, który leży w pasie drogi powiatowej, jest już bezpieczny.

Pomocne słowo

się do życia córki. Chciała odebrać jej dzieci i... otrzymać na nie alimenty!

Aby zrealizować swój plan z Niemiec (tam dorywczo pracowała), zadzwoniła do Ogólnopolskiego Pogotowia dla Ofiar Przemocy w Rodzinie „Niebieska Linia”. Poinformowała, że dzieci Liliany chodzą brudne, niedopilnowane, głodne i są bite przez nadużywających alkohol rodziców. Koordynator „Niebieskiej Linii” zaalarmował Wydział Rodzinny i Nieletnich Sądu Rejonowego w Łomży, który z urzędu wszczął postępowanie. Oskarżenia matki, choć nadane zza granicy i prośba z „Niebieskiej Linii” o „zdiagnozowanie sytuacji, bo rzekomo dzieci o aktach przemocy opowiadały w tajemnicy babci”, były tak przekonujące, że po jednej rozprawie rodzina Liliany otoczona została opieką kuratora.

Odwiedziny kurator o różnych godzinach, która zaglądała do lodówki, pytała dzieci o rodziców i czy są bite, zburzyły normalne życie rodziny. Wizyty i opinie ze szkoły zaprzeczały doniesieniom babki. Liliana nigdzie nie pracuje, nie pije, często kontaktuje się ze szkołą, dba o dzieci, zaocznie kończy liceum. „Radzimy sobie i tego matka nam zazdrości. Kiedy wzięła dzieci na tydzień wakacji, zażądała

przejechała przy bramie domu dziecka, wtedy jej braci zabierali nowi rodzice do Francji...



Szambo kant

O kłopotach rolników, którzy podpisali umowy na wykonanie płyt gnojnych i zbiorników na gnojownicę ze spółką Euro Projekt z Warszawy, pisaliśmy trzy razy („Kontakty”, nr 43, 49 i 51). Scenariusz „współpracy” spółki z rolnikami prawie wszędzie był taki sam: rolnicy z gmin Szumowo, Stawiski, Zmbrów, Kulesze Kościelne, Śniadowo i innych podpisali umowy, wpłacili tysiące złotych, otrzymane z Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa na dostosowanie gospodarstwa do wymogów Unii Europejskiej na konto warszawskiej spółki

szybki zwrot pieniędzy, bo... spółka ich nie ma.

Dodatkowym kłopotem rolników była niemożność skontaktowania się z prezesem warszawskiej spółki, a pracownicy w łomżyńskim oddziale najczęściej nie potrafili powiedzieć nic konkretnego ani o budowie gnojownic, ani o zwrocie pieniędzy. Pozostała korespondencja do Warszawy. Ale właśnie ostatnio listy adresowane na warszawskie biuro spółki wracają z pocztową adnotacją, że spółka pod wskazanym adresem nie istnieje!

Kilku poszkodowanych rolników szuka pomocy w Prokuraturze Rejonowej w Łomży.



Powiat wysokomazowiecki

BLISKIE KONTAKTY

Zapachniała stolica



Nowoczesna kapliczka na metalowym stelażu we wsi Przędziecko Grzymki (gm. Andrzejewo)

Co robić? Niech Bóg broni każdego przed tym, co mnie spotkało. Mam wielki kłopot. Co robić? – pyta Zofia Kalinowska ze wsi Zalesie Stefanowo (gm. Czyżew Osada).

Przepisała z mężem gospodarstwo na syna Sławomira jeszcze przed jego ślubem. Syn się ożenił, sprowadził żonę, młodzi prowadzili gospodarstwo. Urodziły się dwie córki Kamila i Emilia. Dziadkowie cieszyli się wnuczkami. Dziewczynki uczyły się w szkole w Rosochatem Kościelnym, dojeżdżały szkolnym autobusem.

– Wszystko było dobrze, syn ma samochód, wszędzie mogli pojechać. Ale synowej po jedenastu latach gospodarzenia zachciało się do miasta. Zapachniała jej stolica. Odczekała do wakacji i latem wyprowadziła się z córkami do Warszawy. A on został i tęskni i do głowy sobie różne rzeczy przybiera – mówi zrozpaczona matka.

Sławomir ma 36 lat. Pracuje na gospodarstwie. Jego żona Agnieszka, po trzylet-

niej zawodowce, w Warszawie pracuje w piekarni. Za wynajmowane mieszkanie płaci 700 złotych. Mąż płaci jej alimenty na córki. Dojeżdża do nich na soboty i niedziele. Najpierw jeździł co tydzień, ostatnio co dwa tygodnie. Dojazdy kosztują. W czasie jego wyjazdów gospodarstwem (15 ha ziemi, krowy i cielaki) zajmują się starzy rodzice.

– Między nimi jest niby dobrze. Ale synowa nie chce wrócić na wieś i ciągle namawia syna, żeby sprzedał gospodarstwo i kupił mieszkanie w Warszawie. Kręci mu w głowie. A on pracował tylko w gospodarstwie, zginie w mieście i wszystko straci. Co robić? – powtarza pytanie matka.

Na święta synowa nie przyjechała do teściów, z którymi 11 lat mieszkała, tylko do swojej mamy, która mieszka w Uścianku. Syn przywiózł córki do swoich rodziców.

– Tęsknię do nich. Przeżywam to bardzo i syn przeżywa – mówi Zofia Kalinowska.

Razem po grant

Stowarzyszenie „Tutor” w Ciechanowcu zaprosiło do współpracy sąsiednie gminy Klukowo, Nur i Perlejewo. Wspólnie tworzą Lokalną Organizację Grantową LOG).

– Są programy, z których można korzystać i ściągać fundusze. Ale najpierw musimy udowodnić, że jesteśmy aktywni, potrafimy rozwiązywać swoje lokalne problemy i sięgać po

fundusze – mówi burmistrz Ciechanowca Mirosław Reczko.

W inauguracyjnym spotkaniu uczestniczyli wójtowie partnerskich gmin, dyrektorzy szkół i domów kultury oraz przedstawiciele Akademii Rozwoju Filantropii w Warszawie.

Akademia przy wsparciu Polsko – Amerykańskiej Fundacji Wolności, realizuje program „Działaj Lokalnie”. Z programu przyznawane są dotacje „na budowanie aktywnych społeczności lokalnych, w których mieszkańcy wspólnie rozwiązują własne problemy”. Ważne, aby inicjatywy dotyczyły nie tylko jednej gminy, ale minimum czterech, a nawet kilku powiatów.

LOG z Ciechanowca rozpoczął działalność od zbierania funduszy i ufundowania ośmiu stypendiów uczniom zdolnym, ale biednym. (m)



Spotkanie LOG w Ciechanowcu

Bogaci z powiatu

Odległe pozycje zajęły podlaskie miasta i gminy w zestawieniu Ministerstwa Finansów ukazującym, jaki jest dochód w przeliczeniu na jednego mieszkańca. Wśród gmin miejskich najlepiej, na 36 miejscu w kraju jest Wysokie Mazowieckie ze wskaźnikiem nieco ponad 615 zł (lider, Karpacz, ma ponad 1300). W zestawieniu gmin miejsko – wiejskich najbogatszy Nowogród znalazł się na 139. Na wysokim, 13 miejscu wśród gmin wiejskich znalazł się Mielnik (1106 zł), a na 28. Rutka-Tar-



Kasa dla burmistrza

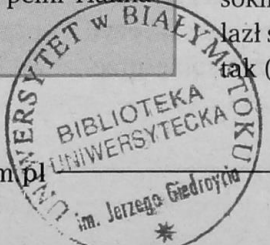
Burmistrz Wysokiego Mazowieckiego Jarosław Siekierko otrzymuje 9346 zł brutto (wynagrodzenie zasadnicze 4630 zł, dodatek funkcyjny 1550 zł, dodatek specjalny 2472 zł, dodatek za wysługę lat 694 zł).

Mniej niż poprzedni

Burmistrz Ciechanowca Mirosław Reczko zarabia 6624 zł brutto (3600 zł wynagrodzenie zasadnicze, 1080 zł dodatek funkcyjny, 1404 zł dodatek specjalny, 540 zł wysługa lat). Zarobki nowego burmistrza są o 1100 zł niższe od poprzedniego Stanisława Łapiaka, który otrzymywał wyższe wynagrodzenie zasadnicze i wyższy dodatek specjalny. Diety radnych zostały utrzymane na tym samym poziomie: przewodniczący Rady otrzymuje 1000 zł, wiceprzewodniczący 600 zł, radny przewodniczący komisji 350 zł, szeregowy radny 250 zł. Miesięczne diety (125 zł) otrzymują także sołtysi.

Dyrektor burmistrzem

Dyrektor Gminnego Ośrodka Kultury w Szepietowie Sławomir Halicki został burmistrzem Suraza. Od 1 grudnia 2006 r. obowiązki dyrektora GOK pełni Hanna Borys.



Najpaskudniejszy

prezent zafundowały mieszkańcom Łomży jej szacowne władze. Za poduszczeniem żwawej „konserwator zabytków”, (miłosiernie zmilczę nazwisko, a nawet imię), odbudowały dziewiętnastowieczną wieżę ratusza według stanu, w jakim nigdy nie była zbudowana. Na oryginalne, prawie w Polsce niespotykane zwieńczenie, włożyły jej odgrzebaną w projektach władz carskich kopułkę. Nawet, gdyby była połączana i tak nie zwalnia to władz od posiadania kopułki osobistej! A paskuda będzie stała na wieki wieków.

Najgłośniejszymi

milczkami roku byli ambasador Izraela David Peleg i wicepremier Roman Giertych. W czasie rocznicowej uroczystości, upamiętniającej masakrę Żydów w Jedwabnem (10 lipca), nie zamienili ze sobą ani słowa. Ich milczenie odbiło się głośnym echem w całym świecie.

Najmedialniejszą władzą

była władza Stawisk. Popracowała na to jeszcze mocniej, niż w edycji 2004 r. Burmistrz robił z prawem, co chciał i wygrał wybory... jak chciał. Głos-



Naj...

wagę, odjął się błyskawicznie od paczki i dodał naprzeciw. Niestety, matematyka zachowała się jak niemyta świnka i do dziś, po trzech remisowych (poeta powiedziałby: o, ironio) głosowaniach, jest nikim.

Najoryginalniejszą

skargę na władzę złożył pisemnie właściciel ziemi w gminie Piątnica. Oskarżył wójta Edwarda Ładę: „Sprowadził na moje pole grad”. Nie przebiła go w tym nawet mieszkanka podaugustowskiej wsi, która doniosła do prokuratury na weterynarza, że najpierw odebrał jej krowie mleko, a potem życie. Czary z odbieraniem mleka zna każdy pęta. Do gradu trzeba poważnego czarnoksiężnika.

Najczulszy

na swoim punkcie bywa nadal prezydent Łomży Jerzy Brzeziński. Podejrzewając w większości pytań lub wątpliwościach radnych podstęp, w odpowiedziach rzuca się niczym Wanda do Wisły, która przyłapała Niemca ze wzrokiem bezczelnie utkwionym w malutki paluszek jej lewej nóżki.

Najpiękniejsze

są mieszkanki Podlaskiego! W dodatku nadal (potwierdza-

czyli podsumowanie minionego roku (z przymrużeniem oka)

wało na niego od razu ponad 80 proc. mieszkańców. I bądź tu mądry, i pisz wiersze.

Najrychliwiej

ścigały i sądziły w Polsce i Podlaskiem prokuratury okręgu łomżyńskiego oraz łomżyńscy sędziowie. W dodatku (prawie) sprawiedliwie. Złamały w ten sposób odwieczną tradycję, przekreśliły nawet mądrość narodową, jaka tkwi w przysłowia. A te wyraźnie mówią: „Sądy nierychliwe, ale sprawiedliwe”. W Łomży mogą być (i są) sprawiedliwe (prawie, pamiętamy jeden wyrok) i rychliwe.

Najohydniej

zachował się drugi rok były prokurator i spekomisarz Zbigniew Wasserman w sprawie podlaskiego kandydata na prezydenta Włodzimierza Cimoszewicza. Jako poseł komisji śledczej wymachiwał fałszywką Jaruckiej, oskarżając Cimoszewicza, wmawiając milionom telewidzów, że to poważny dowód. By pomóc swemu liderowi w drugiej turze wyborów prezydenckich, mówił milionom telewidzów, że grubymi niemi szytą prowokację przeciw Cimoszewiczowi, sfastrygowali konkurenci z PO. Jako minister spec-

służb i krakowski przyjaciel ministra Ziobry, nic nie zrobił, by odsłonić, kto stał za eliminacją Cimoszewicza, nie mówiąc o ukaraniu staczi.

Najsprytniej

chciał się ponownie dorwać do stołka były wicemarszałek Podlaskiego Krzysztof Tałwiński. W wyborach wystartował z listy PSL. Nie tylko wygrał, ale od razu zaklepał sobie u prezesa Pawlaka powrót na tę samą fuchę. Okazało się jednak, że jego paczka ma w Sejmiku tyle samo głosów, co vice versa, czyli 15:15. By stworzyć sobie prze-

ją to badania nie tylko naukowe) najczęściej z Polek się kochają.

Najfrywolniejszy

w Polsce są mężczyźni w Podlaskiem. Badania donoszą, że najczęściej korzystają z usług agencji towarzyskich i przydrożnych pańienek.

Najseksowniejsze jaja

zobaczyć można tylko w Podlaskiem! Na targach i bazarach zawsze występują i kupić je trzeba tylko na pary!

Maciej Skrybant



Powiat zambrowski

Nie ma domu dziecka

Od 1 stycznia Dom dziecka w Zambrowie został przekształcony w Zespół Placówek Opiekuńczo-Wychowawczych. Jadwiga Paździor, dotychczasowa dyrektor domu dziecka, została dyrektorem Zespołu. Zespół tworzą: grupa interwencyjna, trzy grupy usamodzielnienia (dwie dla osób z normą intelektualną i jedna dla osób z zaburzeniami psychicznymi) oraz hostel (8 miejsc). W hostelu matki z dziećmi będą miały zapewnioną opiekę prawną, socjalną i psychologiczną. Będą mogły w nim przebywać do trzech miesięcy.

Zamtex w sądzie

Akt oskarżenia przeciwko prezesom Zamtexu trzeci raz Prokuratura Okręgowa w Łomży skierowała do sądu. Zdaniem prokuratury, Zarząd zambrowskiej bawełny w latach 1997 – 1999 naraził firmę na straty ponad 1,5 mln złotych.

W rodzinie zastępczej

W powiecie zambrowskim 13 rodzin zastępczych (w tym 7 spokrewnionych) sprawuje opiekę nad dziećmi, które miały kłopoty i nieodpowiednie warunki w swoich rodzinach. Dzieci czekają na rodziny adopcyjne lub powrót do swoich rodzin.

Wystartowały warsztaty

W Szumowie rozpoczęły działalność Warsztaty Terapii Zajęciowej, prowadzone przez Zgromadzenie Sióstr Służek Najświętszej Marii Panny Niepokalanej Prowincja Łomża. Z Warsztatów może korzystać 30 uczestników od 18 roku życia. Wkrótce oficjalne otwarcie.

Śluby

W czasie świąt w Zambrowie zawartych zostało osiem ślubów konkordatowych.

Wolny alkohol

W Zambrowie jest jeszcze jeden wolny punkt na sprzedaż detaliczną napojów alkoholowych powyżej 4,5 proc.

Czas kołędowania

Na Wieczór kołęd (czwartek, 4 stycznia, godz. 18.00) zaprasza Miejski Ośrodek Kultury w Zambrowie (sala widowiskowa ul. Grunwaldzka 1). W programie występ Zespołu Instrumentalnego Camerata i Dziewczęcego Chóru Tęcza z MOK w Zambrowie oraz Zespołu Parafialnego Józefinki z parafii pw. Św. Józefa w Zambrowie.

U wielkiego stryja

Ksiądz prałata Józefa Obrembskiego, nestora Wileńszczyzny, urodzonego w Skarżynie Nowym (gm. Zambrów) odwiedziła w czasie Świąt Bożego Narodzenia w Mejszagole rodzina z Polski: bratanek Józef Krzysztof Obrembski z żoną Janiną i dwiema córkami.

– Stryjek czekał na nas i bardzo się ucieszył. Opowiadał o świętach sprzed lat, kiedy u niego, w drewnianym „pałacyku”, bo tak nazywa swoją plebanię, bywało bardzo dużo ludzi. Teraz na co dzień towarzyszy mu tylko gospodyni pani Stasia – opowiada bratanek księdza.

W wigilię do księdza prałata Obrembskiego przyjechała z życzeniami mer Wileńszczyzny Maria Reksć, poseł na litewski Sejm Waldemar Tomaszewski, prezes Związku Polaków na Litwie i burmistrz Mejszagoly. Jego gośćmi byli prezydenci, premierzy, ministrowie nie tylko z Polski i Litwy.



Ksiądz Józef Obrembski z bratankiem Józefem Obrembskim i gospodynią Stanisławą

Józef Obrembski, jego mama, żona Janina i dwie córki (wszyscy mieszkają w Brzósłkach Tatarach) są jedyną rodziną księdza Józefa Obrembskiego. Pojechali do prałata specjalnie na wigilię i pierwszy dzień świąt. W drugie święto wracali do Polski, bo Janina Obrembska następnego dnia szła do pracy.

Ksiądz Józef w tym roku skończy 101 lat i będzie obchodził 75 rocznicę kapłaństwa.

Niszczy zabytek

Decyzją Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków z 1989 roku, zespół zambrowskich koszar wpisany został do rejestru zabytków i objęty ochroną konserwatorską. Dawna wartownia z końca XIX wieku staje się straszącą ruiną.

Do 1997 roku, kiedy użytkownikiem budynku przy ulicy Magazynowej był Zamtex, a właścicielem Skarb Państwa, stan był dobry. Dwa lata właścicielem nieruchomości było miasto Zambrów, od którego w 2000 roku budynek kupiła spółka Bemex. Rok później była wartownię kupił od swojej spółki jej prezes Jan Polakowski. Nowy właściciel od razu wystąpił do łomżyńskiej Delegatury Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków w Białymstoku o zgodę na rozebranie wartowni. Zgody nie otrzymał, ale od tej chwili stan dawnej wartowni jest coraz gorszy.

W czasie kontroli w sierpniu ubiegłego roku, szefowa łomżyńskiej Delegatury WUOZ Wiesława Szymańska stwierdziła: „Pokrycie i więz-

ba oraz korona muru w elewacjach północno-zachodniej i południowo-wschodniej są zniszczone, komin środkowy zawalił się, otwory okienne i drzwiowe pozbawione stolarki i krat, otwarte, wnętrza zdewastowane” a „zły stan zachowania zabytkowej wartowni jest konsekwencją wieloletnich zaniedbań właściciela.”

O dewastacji Wiesława Szymańska zaalarmowała Powiatowy Inspektorat Nadzoru Budowlanego w Zambrowie. Powiatowy Inspektor wyznaczył kontrolę na 12 grudnia 2006 r. i poinformował o wszczęciu postępowania oraz terminie kontroli Jana Polakowskiego.

– W przeddzień, 11 grudnia, otrzymaliśmy pismo od Jana Polakowskiego, iż tego dnia będzie przebywał poza granicami kraju i prosi o przełożenie terminu kontroli. Inspektorat poprosił o wskazanie dogodnego terminu. Na to pismo do dziś nie otrzymaliśmy odpowiedzi – poinformował inspektor Andrzej Bączyk z Powiatowego Inspektoratu Nadzoru Budowlanego w Zambrowie. (m)

Czy stara część Łomży skazana jest na powolne umieranie? Czy na pustych placach Starówki mogą wyrastać tylko chwasty?

Wizja i kasa

„Wszystkie drogi prowadzą do Łomży, europejskiego centrum kultury”, tak mawiał 30 lat temu malarz Wiesław Sielski z Katowic, który w nowym województwie łomżyńskim został urzędnikiem od kultury.

– Puścił w obieg mapkę, na której narysował te rzekome drogi do Łomży – wspomina Józef Subda, który z Sielskim pracował w ówczesnym Wydziale Kultury Urzędu Wojewódzkiego w Łomży. – Nikt nie brał tego na serio, raczej jako temat do anegdotek.

Wiesław Sielski nie był typowym urzędnikiem. Był artystą malarzem. Jego fantazja rodziła anegdoty, ale i rozpaliała wyobraźnię. Nawet tak skrupulatnego urzędnika, jak dyrektor Wydziału Józef Pałka.

Dziesięć lat później, gdy Wiesław Sielski już nie żył (zginął w wypadku drogowym w 1981 roku), powstał ruch społeczny w celu budowy „Centrum Kultury z prawdziwego zdarzenia”!

Kwestarskie puszki i apel o dolary

– Najbardziej w tę ideę zaangażował się ówczesny mój szef, dyrektor Wydziału Kultury Józef Pałka – wspomina Józef Subda.

Był uważany przez Komitet Wojewódzki za bardzo oddanego

towarzysza. Dla idei budowy Centrum Kultury uzyskał partyjne błogosławieństwo.

„Błogosławieństwo” takie w ówczesnym czasie znaczyło jedno: poparcie budowy!

W 1986 roku biuro projektowe Miastoprojekt Warszawa sporządziło w dwóch wersjach koncepcję architektoniczną planowanego Wojewódzkiego Wielofunkcyjnego Ośrodka Kultury w Łomży. Miał powstać olbrzymi obiekt, o powierzchni użytkowej około 11 000 mkw. Miał być finansowany z budżetu województwa. Aby zdobyć pieniądze w Warszawie, pomysłodawcy musieli przekonać decydentów w centrali faktami dokonanymi. Czyli pokazać, że mają już trochę pieniędzy i budują. Budować miało całe województwo łomżyńskie.

– Była niepisana umowa z gminami w województwie łomżyńskim, że Wydział przydziela im dotacje z Funduszu Kultury, a one wpłacają takie same kwoty na specjalne konto budowy Ośrodka. To działało trzy lata, dopóki Fundusz Kultury nie został zlikwidowany – wspomina Subda.

Innym sposobem na zdobycie grosza na Ośrodek Kultury był apel do Polaków na całym świecie o darowizny. Józef Pałka zdobył adresy ponad 500 łomżan w USA, Kanadzie, Australii i wielu innych



„Plomba” we wschodniej pierzei pl. Niepodległości, jak 20 lat temu, jest wolna – właśnie nie w tym miejscu powinno być Centrum Kultury

krajach i wysłał do nich listy z prośbą o wsparcie budowy. Założone zostało specjalne konto dolarowe. Apel nie przyniósł żadnego skutku. Tylko jeden darczyńca wpłacił na konto... 50 dolarów.

– Wszyscy pracownicy instytucji kultury mieli obowiązek kwestować na budowę Ośrodka – wspomina Wiesława Szymańska, dziś kierownik łomżyńskiej delegatury Urzędu Ochrony Zabytków. – Gdy kilka lat temu zmienialiśmy siedzibę, znalazłam starą puszkę z napisem: „Darowizny na Wojewódzki Ośrodek Kultury”.

Maria Tarczewska 20 lat temu pracownica kultury, dziś kontroler Urzędu Miejskiego pamięta, że w jej pokoju szafa była zawalona „cegielkami” na budowę Ośrodka.

– Wszystkie te działania przyniosły na dzisiejsze pieniądze jakieś 120 tys. zł – twierdzi Józef Subda.

Zabiegi o budowę zostały ostatecznie zaniechane, gdy dyrektor Józef Pałka zmarł nagle w 1989 roku. Pieniądze zostały wydane na dokończenie remontu kamienicy na ul. Długiej, gdzie dziś jest Biblioteka Miejska. Makietę Ośrodka ktoś schował za szafę w Wydziale Kultury. Poniewierała się tam aż do likwidacji Wydziału w 1998 roku.

W marzeniach na całość

Opracowania Miastoprojektu sprzed 20 lat przechowuje w swoim biurze Jacek Mieszkowski, główny architekt wojewódzkiej Łomży, dziś urzędnik od planowania przestrzennego w łomżyńskiej delegaturze Podlaskiego Urzędu Wojewódzkiego w Białymstoku.

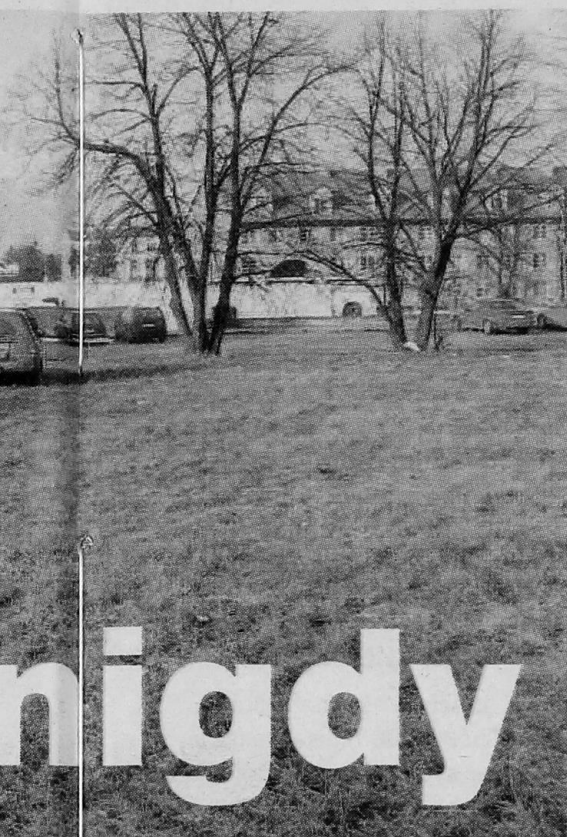
– Gdy powstało województwo łomżyńskie, byłem w gronie urbanistów, którzy zaprojektowali dzisiejszą Łomżę. Narysowaliśmy miasto na 75 tys. mieszkańców. Niektórzy nie wierzyli, że Łomża, która miała wówczas 28 tysięcy mieszkańców, tak się rozwinie, pukali się w czoła, brali nas za wariatów – wspomina Jacek Mieszkowski.

Jako urbanista czuje się wyróżniony. Dane mu było 30 lat uczestniczyć w budowaniu takiej Łomży, jaką zaprojektował. Dzisiejszy kształt miasta wiele nie odbiega od tego z desek urbanistów.

Wszystkie pieniądze szły na budowę mieszkań. Ruch na rzecz budowy Łomżyńskiego Centrum Kultury, bo tak potocznie nazywano koncepcję, był, jak na peerełowskie realia, prawdziwym wyzwaniem. Z koncepcji wynika, że inicjatorzy poszli w marzeniach



Jacek Mieszkowski nad koncepcją Wojewódzkiego Wielofunkcyjnego Ośrodka Kultury sprzed 20 lat



nigdy
jest wolna i czeka na zagospodarowanie. Czy Centrum Kultury?

na całość. Jeden wariant przewidywał zajęcie pod Centrum całego kwartału przy ul. Gielczyńskiej, od placu Niepodległości aż po ówczesną Szkołę Podstawową nr 6 (dziś Muzeum Północno – Mazowieckie). Kompleks składać się miał z dwóch części: czterokondygnacyjnego budynku i sali teatralno – widowiskowej z profesjonalnym zapleczem, obrotową sceną i widownią na 3000 miejsc. Drugi wariant zakładał lokalizację tych samych obiektów w „plombie”, czyli na wolnym terenie we wschodniej pierzei pl. Niepodległości, który wówczas pełnił funkcję dworca autobusowego. Oba warianty przewidywały nową funkcję placu po wybudowaniu Centrum. Miał stać się miłym kątkiem, wypełnionym zielenią.

Jak drzazga

Marzenia się nie ziszczyły, zaczęły się nowe czasy. Ale idea przez 20 lat tkwiła w ludziach jak drzazga, uważa Jacek Mieszkowski. Dziś powiatowa znów Łomża walczy o to, by w kulturze zachować skromne osiągnięcia z czasów wojewódzkiej prosperity. Miasto pozostało daleko w tyle za podobnymi ośrodkami, jak Ostrołęka, czy Elk, które swoją ofertą przyciągają okolicznych mieszkańców. Łomża nie tylko

nie ma czym przyciągać. Staje się pośmiewiskiem własnej młodzieży, która do kina jeździ... do Ostrołęki.

– Jest coraz trudniej – przyznaje Roman Borawski, dyrektor Miejskiego Domu Kultury – Domu Środowisk Twórczych. – Właśnie dlatego, że nie ma bazy.

Przeżył chwile rozpaczy i grozy, gdy w ratuszu urodziła się kilka miesięcy temu koncepcja sprzedaży kamienicy na Starym Rynku, w której na dole mieści się Galeria Pod Arkadami. To kultowe miejsce dla łomżan. W tym lokalu Wiesław Sielski założył słynny „Dołek”, kawiarenkę literacką, w której kilka generacji miejscowych artystów i działaczy kultury marzyło o stworzeniu w Łomży środowiska artystycznego. Dziś, staraniem MDK-DŚT, mieści się tu znakomita galeria, której wystrój i poziom wystaw nie odbiega od tych z wielkich centów kultury.

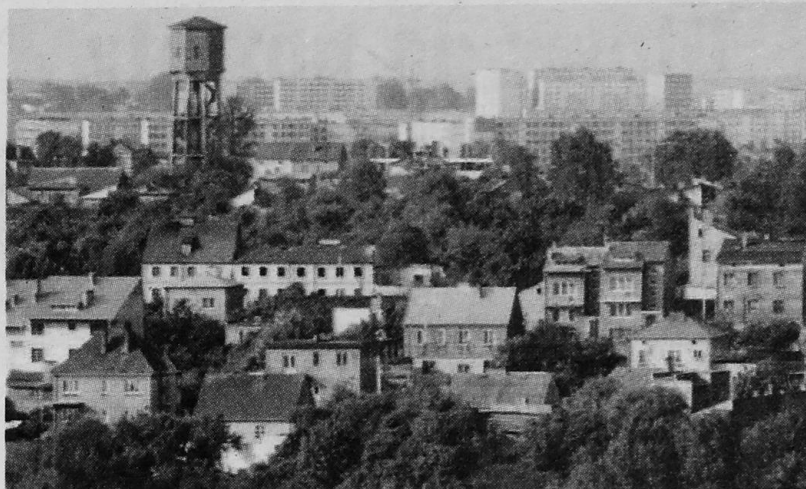
Sytuacja urosła do rangi symbolu. Zamknięcie galerii oznaczałoby degradację łomżyńskiej kultury do poziomu przeciętnego powiatu. Dyrektor Borawski poszedł do ratusza zaprotestować. Przedstawił, w jak opłakanych warunkach pracują w ciasnym budynku MDK – DŚT przy Wojska Polskiego, gdzie nie ma ani sali widowiskowej, ani godziwych warunków dla utalentowanej młodzieży...

Był okres przedwyborczy i może dlatego stał się cud. Ratusz poprosił go, by przedstawił program nowego Centrum Kultury. Po wygranej drugiej kadencji prezydent Jerzy Brzeziński w swoim exposé po złożeniu ślubowania, zapowiedział wobec nowej Rady Miejskiej budowę „Centrum Kultury z prawdziwego zdarzenia”, z nowoczesnym kinem i salą widowiskową na co najmniej 1000 miejsc. Na pierwszym miejscu swoich priorytetów na najbliższą kadencję! O pieniądze na budowę Centrum ratusz ma wystarać się w funduszach unijnych.

– Teraz albo nigdy. Musimy wykorzystać szansę, jaką daje Unia – mówi Roman Borawski.

Gdzie budować?

Prezydent Jerzy Brzeziński mówi, że Centrum powinno po-



Z lotu ptaka znakomicie wodać, jak „dziurawa” jest łomżyńska Starówka

wstać w miejscu planowanej lokalizacji sprzed 20 lat, czyli w „plombie” na pl. Niepodległości. Wolny teren pozostał taki, jakim był 20 lat temu, jakby czekał na realizację planów. Wiceprezydent Marcin Sroczyński twierdzi, że dobrą lokalizacją byłby teren dawnego ŁPRI przy ul. Zawadzkiej, w wolnym pasie między dzielnicą mieszkaniową a starówką, w pobliżu parku Jana Pawła II (który także znajduje się wciąż w sferze planów). Ten teren wiceprezydent wskazywał już w poprzedniej kadencji jako znakomity na nowy stadion lekkoatletyczny i bazę sportową Łomży. Urzędnicy przygotowujący inwestycje w ratuszu jeszcze nie mają żadnych wytycznych co do lokalizacji.

– W naszym planie sercem miasta i łącznikiem między jego starą i nową częścią, miał być te-

ren wzdłuż ul. Sikorskiego, między Szosą Zambrowską a Wojska Polskiego – mówi Jacek Mieszkowski. – Tutaj miały powstawać usługi o charakterze ogólnomiejskim. Ten teren do dziś w większości jest wolny, czeka na zagospodarowanie.

Jego zdaniem, Centrum Kultury można, jak 20 lat temu, spróbować dopasować do otoczenia placu Niepodległości tak, by budowla nie wprowadzała dysonansu do niskiej zabudowy tej części miasta. Ale lepszą lokalizacją byłby teren przy skrzyżowaniu Szosy Zambrowskiej i Zawadzkiej, również zaliczany do starej części miasta. Tutaj projektanci mogliby bez ograniczeń tworzyć „wielkie gabaryty”.

Co sądzą o lokalizacji Centrum Kultury mieszkańcy Łomży?

MARIA KACZYŃSKA



Józef Subda, dziś księgowy Łomżyńskiej Orkiestry Kameralnej, ostatnie 8 lat zabiegał o przekazanie sali Podlaskiego Urzędu Wojewódzkiego przy ul. Nowej na siedzibę ŁOK, która prawie 30 lat nie ma własnej sali koncertowej

Głowy do poźłoty

Nie ma racji ten kto sądzi,
Że się łatwo w rządzie rządzi.
Wszak ministrem być katorga.
Toż to fucha dla cyborga!

By wciąż naród zadowalać,
Trzeba ostro za...

Tylko człek wybitnie zdolny
Dźwignie resort: pracy, rolny,
Zagraniczny, gospodarczy...
W rządzie praca wre, aż warczy!

Nie dla chama, nie dla gbura,
I oświata i kultura.

W ministerstwach – są przykłady,
Głów nie noszą od parady,
Lecz się głowią ustawicznie,
Aby w kraju było ślicznie.

Nie krytykuj rządu, ćwoku!
Rząd dokonał moc w tym roku:

Pozamykał drani w pace,
Podniósł lub... podniesie płace,
Pobudował stację nową,
Kolejową, pod Włoszczową.

Z błotem mieszał opozycję,
Przebranzowił nam Policję.
Dziś przestępczość to pierdółki!
Radiowozy wożą bułki.

Grzebał w szafie, to ci chryja,
Radiu złożył hołd „Maryja”.
Mediów resztę zbeształ, marne.
Uczennice wsparł ciężarne.

Komu nie dość, komu mało,
Demonstrował swoje ciało.
Wciąż ktoś przeżył się na wizji,
W regionalnej telewizji.

Ojcom, dziatwie i dla matek,
Konferencji był dostatek.

Rząd rok cały nie nawalał,
Lecz za...szalał, szalał, szalał!
Co dnia głośno o sukcesie,
W naszym wspólnym interesie.

Rok dla władzy minął, z gorzki.
Czas na laury i laurki,
Na medale i ordery.
Wszak ma zasług od cholery.

Jak rząd rządził widzieliście,
Więc oceńcie osobiście.

Tak mi się skrobnęło podsumo-
wanko roku. Może ucieszy in-
nych?

Michał Napolski
Łomża

Śladem publikacji

Bez zmian

Cmentarz żydowski w Stawiskach (pow. kolneński) założony został około 200 lat temu. Po drugiej wojnie światowej zaczęli przyjeżdżać do miasteczka Żydzi z różnych stron kraju i świata w poszukiwaniu śladów życia przodków. Przyjeżdżają do dzisiaj. Aby dotrzeć do mogił potrzebują przewodnika, który niezmiennie poprowadzi ich przez dżunglę krzaków, pokrzyw i wszelkiego innego zielska z chmarą owadów. A gdy już „przebiją się” przez zieloną przeszkodę, szukają macew w chaszczach.

Wielokrotnie w Urzędzie Miejskim w Stawiskach o uporządkowanie drogi do cmentarza i samego kirkutu upominała się emerytowana nauczycielka Wanda Sienkiewicz, która z dobrej woli pomaga Żydom przedzierać się przez „dżunglę” do cmentarza. Za każdym razem usłyszała, że to nie jej sprawa. Pisały o tym także „Kontakty” (ostatnio w numerze 30/2006). Minął rok 2006, a dżungla jak rosła, tak rośnie!

Wnioski: po pierwsze – władze Stawisk nie znają prawa, któ-

re zobowiązuje gminę do dbania o cmentarze bez względu na narodowość, czy wyznanie; pod drugie – władzom Stawisk nie zależy na pozytywnym obrazie Polski, który w świat zabierają ze sobą cudzoziemcy, szczególnie emocjonalnie związani z miasteczkiem. „Dżungla” niepamięci świadczy także o stosunku do historii samych Stawisk, którą tworzyli także Żydzi.

Było ciut lepiej

W tekście „Zakłamani” („Kontakty” nr 30/2006) pisałam o tragicznej sytuacji mieszkańców Domu Samotnych Matek z Dziećmi Stowarzyszenia „Monar” w Laskach (gm. Zbójna, pow. łomżyński). Nie było co jeść, nie było pieniędzy na zapłacenie rachunków. Apelowaliśmy o pomoc.

– Po artykule w „Kontaktach” odezwało się kilka osób i wspomogło nas artykułami spożywczymi – mówi kierownik Domu Paweł Rosłon. – Było ciut lepiej, ale dzisiaj wszystko wróciło do „normy”: ledwie wiążemy koniec z końcem. Nie ma pieniędzy na paliwo do ledwie żywego żuka, więc trudno mi dojechać nawet do hurtowni, która chce nam coś podarować. Każdy dzień to wielka niewiadoma. Codziennie mamy ten sam problem: jak nakarmić dzieci do syta, jak opłacić rachunki, przeżyć?

Dzisiaj w Domu Samotnych Matek z Dziećmi w Laskach jest 10 matek i 24 dzieci. Najstarsze ma 17 lat, najmłodsze rok i 3 miesiące.

Gabriela Szczęsna

REKLAMA

Biuro pisania podań

Pozwy, wnioski, zażalenia,
odwołania oraz wszelkie
inne pisma administracyjne.
Łomża, ul. Polowa 11A,
(Harcówka),
tel. (086) 473-00-84.
Przyjmuje ogłoszenia do
„Kontaktów”

Czwartek z „Kontaktami”



– Wychodzę rano na spacer z psem Amikiem i od razu kupuje w sklepie przy ulicy Reymonta „Kontakty”. Wcześniej kupowałem tygodnik w kiosku „Ruchu”, ale... kiosk zlikwidowali. W każdym razie, od lat czwartek zaczynam z „Kontaktami” – mówi Jan Buraczewski z Łomży.

Zastanawiał się nad prenumeratą, ale w końcu stwierdził, że tygodnik kupi wcześniej, niż przyniesie mu listonosz.

Jan Buraczewski od lat jest stałym czytelnikiem. Tygodnik zaczyna czytać od „Kroniki policyjnej”, potem śledzi informacje z miasta i regionu. Cieszy się, że „Kontakty” powiększyły objętość, bo interesuje go wszystko, co dzieje się w jego mieście, powiecie i sąsiednich powiatach.

AGROKONTAKTY

ROLNICTWO

**maszyny
rolnicze**

**nawozy
chemia**

**sprzedam
kupię**

**usługi
rolnicze**

**działki
place**

KONTAKTY
TYGODNIK PODLASKI

**BIURO OGŁOSZEŃ
I REKLAMY**

Łomża, al. Legionów 7

086 216 42 43

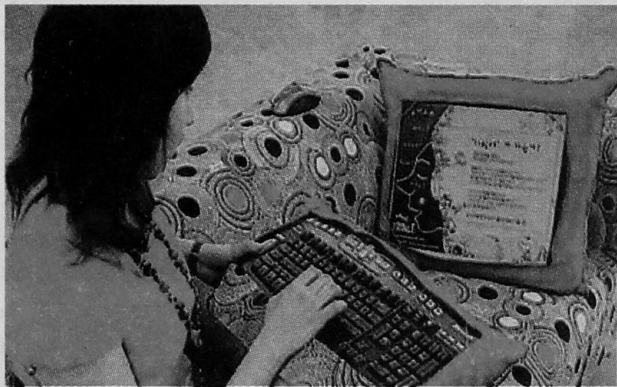
Gmina w sieci

Ponad 50 tysięcy złotych na poprawę bezpieczeństwa otrzymała gmina Mały Płock z Fundacji Wspomagania Wsi. Wniosek złożyła Ochotnicza Straż Pożarna w Małym Płocku. Dotacja przeznaczona zostanie na budowę niekomercyjnej sieci komputerowej z dostępem dla wszystkich mieszkańców gminy, utworzenie bezpłatnego tzw. publicznego punktu dostępu do internetu (komputery zostaną zainstalo-

wane w wyremontowanym własnie zabytkowym dworcu w Małym Płocku) i utworzenie portalu internetowego Ochotniczej Straży Pożarnej.

– W ramach programu powstanie również tzw. baza numerów telefonów komórkowych – mówi Radosław Borawski z Urzędu Gminy Mały Płock. – Dzięki temu będziemy mogli szybko przekazywać mieszkańcom ważne komunikaty, dotyczące bezpieczeństwa i profilaktyki.

OSP w Małym Płocku chce wykorzystać program do promocji gminy agroturystyki. To pomysł Szkoły Podstawowej w Chłudniach.



Zielone dla grup

W Polsce jest tylko 126 grup producenckich. Ministerstwo Rolnictwa chce, by było więcej. W najbliższych sześciu latach rząd wyda na ich tworzenie około 130 milionów euro.

Grupy wspierane są przez pierwsze pięć lat działalności. W pierwszych dwóch latach mogą otrzymać równowartość 5 proc. sprzedanej produkcji rolnej, ale pomoc ta nie może przekroczyć 100 tysięcy euro.

Ułatwieniu w organizowaniu grup producentów rolnych służy podpisana w grudniu 2006 r. przez prezydenta Lecha Kaczyńskiego nowelizacja ustawy. Teraz zrzekać się będą mogli nie tylko

rolnicy, osoby prawne i spółki, ale także członkowie spółdzielni. Warunkiem prowadzenia grupy przez członków spółdzielni, jest zrzeczenie co najmniej pięciu producentów, wytwarzających ten sam produkt. To umożliwi sięgnięcie po unijne pieniądze.

Nowelizacja ustawy zwalnia grupy producentów rolnych z podatku od wszystkich posiadanych nieruchomości. Tak jak dotąd, będą mogły otrzymać pieniądze na dodatkowe szkolenia oraz uzyskać preferencyjne kredyty. Spółdzielnie powinny być zainteresowane tworzeniem grup, bo nie będą musiały płacić podatku i mogą poszerzać swoją działalność. (m)

Idą dopłaty

Do końca grudnia 2006 r. Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa wypłaciła rolnikom ponad 3,5 mld złotych dopłat bezpośrednich oraz w ramach wsparcia obszarów o niekorzystnych warunkach gospodarowania (ONW). Pieniądze trafiły na konta ponad 711 tys. rolników (czyli prawie 50 proc.).

Kwota zrealizowanych do końca roku płatności ONW (w ramach Planu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2004 – 2006) wyniosła ponad 453 mln zł., co stanowi ponad 34 proc. pieniędzy przeznaczonych na ten cel. Otrzymało je 258 tys. rolników spośród ponad 700 tys., którzy skorzystają tej formy pomocy.

REKLAMA



EFŚ
Europejski Fundusz Społeczny



ZPORR
Zintegrowany Program Operacyjny Rozwoju Regionalnego



Projekt współfinansowany z Europejskiego Funduszu Społecznego oraz Budżetu Państwa

Agencja Rozwoju Regionalnego S. A. w Łomży

ogłasza nabór podmiotów gospodarczych z obszaru NTS III sektora Małych i Średnich Przedsiębiorstw oraz absolwentów uczelni wyższych, do projektu realizowanego w ramach działania 2.6 Regionalne Strategie Innowacyjne i Transfer Wiedzy - Zintegrowanego Programu Operacyjnego Rozwoju Regionalnego pt.:

**STAŻE INNOWACYJNE
W PODREGIONIE ŁOMŻYŃSKIM
- II EDYCJA**

**Termin składania dokumentów
upływa 15 lutego 2007 r.**

**Wzory dokumentów zgłoszeniowych
dostępne są na stronie internetowej:**

www.podlaskie.org.pl

Komplet dokumentów w formie elektronicznej i papierowej należy składać w siedzibie Agencji Rozwoju Regionalnego S. A. w Łomży, 18 - 400 Łomża, ul. M.C. Skłodowskiej 1 tel./fax: (086) 473 53 60; 216 33 26.

PREZENT DLA CZYTELNIKÓW



Ile z naszych planów uda się zrealizować w 2007 roku? Które z nich są najważniejsze? Może zdrowie? Praca? Małżeństwo? „Kontakty” szukającym odpowiedzi na trudne pytania przyjdą z pomocą.

**JUŻ WKRÓTCE
DO JEDNEGO Z WYDAŃ „KONTAKTÓW”
DOŁĄCZYMY NIECODZIENNĄ
KSIĘGĘ PRZEZNACZENIA!**

Wiemy, że ci, którzy z niej korzystali potwierdzają jej wiarygodność. Jeśli więc potrzebujesz znać już teraz odpowiedź na jedno z najważniejszych dla Ciebie pytań, nie przegap ani jednego wydania „Kontaktów”.
Wkrótce szczegóły!

POLSKA GIEŁDA PRACY



POLSKA GIEŁDA PRACY



Polska Giełda Pracy Sp. z o.o. jest instytucją doradczą-szkoleniową o ogólnopolskim zasięgu świadczącą usługi z zakresu doradztwa personalnego, pośrednictwa pracy i szkoleń. W związku z realizacją projektu „NOWY ZAWÓD” prowadzimy

REKRUTACJE PERSONELU

Nieodpłatna pomoc pracodawcom

- Nieodpłatna pomoc dotyczy pracodawców zatrudniających personel na terenie woj. podlaskiego
- Dysponujemy bazą danych osób przeszkolonych w ramach specjalistycznych kursów
- Posiadamy certyfikaty i uprawnienia Agencji:
Doradztwa personalnego 952/2,
Pośrednictwa pracy na terenie RP 952/1a, Pracy tymczasowej 952/3,
Pośrednictwa pracy za granicą 952/1b.

Zapraszamy rolników, ich domowników i osoby zatrudnione w rolnictwie na bezpłatne szkolenia:

- * Księgowość * Obsługa komputera *
- * Nowoczesny sekretariat *
- * Grafika komputerowa *

Szczegółowych informacji udziela biuro realizacji projektu:
Polska Giełda Pracy sp. z o.o.
ŁÓŻA, Al. Piłsudskiego 58, tel. 086 212 52 97 fax. 086 212 52 98
kursy@gielda.pracy.com.pl

Projekt jest współfinansowany przez Unię Europejską ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego oraz budżet państwa. Instytucja wdrażająca: Wojewódzki Urząd Pracy w Białymstoku.



www.gielda.pracy.com.pl

NZOZ

SONO))))

**NOWOCZESNE APARATY SŁUCHOWE
GN RESOUND I SIEMENS**

- Bezpłatne badanie słuchu
- Wkłádki douszne, serwis, baterie i akcesoria
- Sprzedaż ratalna

Mamy 15 lat doświadczenia!

Refundacja NFZ

Zapraszamy

Łomża, Al. Piłsudskiego 6, gab. 5
tel. 0-86 218 01 68, infolinia 0 801 902 001
pn.-pt. 9.00-17.00

Rabat 400 zł na 2 x CANTA

Komplet baterii na cały rok gratis

Rabat tylko sumując się
tak 391



super promocje
sprawdź na naszej stronie:

www.zak.edu.pl

- **Dwuletnie Szkoły Policealne:**
technik administracji
- **Jednoroczne Szkoły Policealne:**
grafika komputerowa, masaż leczniczy,
wizaż, architektura wnętrz, fizjo-
terapia, prawo celne i spedycja,
przedstawiciel handlowy,
sekretnarsko - asystencka,
zarządzanie personelem

Łomża, ul. Legionów 7 (I piętro),
tel. (086) 215-02-15

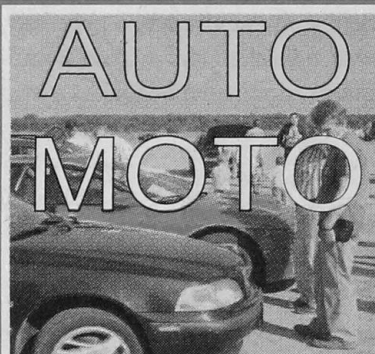
**Mówią o nas,
że jesteśmy
najlepsi**

CERTYFIKAT
ISO 9001:2001

**nieodpłatne
zaświadczenia do
WKU i ZUS**

infolinia
0801 100 777

www.zak.edu.pl



KONTAKTY
TYGODNIK PODLASKI

**11 STYCZNIA
KOLOROWE
KOLUMNY
OGŁOSZENIOWE**

MOTORYZACJA

Chcesz zlecić ogłoszenie - zadzwoń: 086 216 42 43



**TYGODNIK PODLASKI
“KONTAKTY”**

TO:

- SERWIS NAJWAŻNIEJSZYCH INFORMACJI Z REGIONU
- WSZYSTKO O MIEJSCU, W KTÓRYM ŻYJESZ, PRACUJESZ, ODPOCZYWASZ
- PISZEMY O TOBIE I DLA CIEBIE

Zaprenumeruj – zaoszczędzisz i nie przegapisz najważniejszych wydarzeń w regionie.

**GDZIE MOŻNA ZAPRENUMEROWAĆ
“KONTAKTY”?**

Krajową prenumeratę miesięczną, kwartalną i roczną przyjmują: listonosze i wszystkie placówki pocztowe oraz Ruch SA w Białymstoku,
tel. (085) 747-97-26,
w Elku, tel. (087) 621-77-86, w Łomży,
tel. 086 216-44-76

W prenumeracie mniej płacisz za egzemplarz "Kontaktów" i mniej płacisz za ogłoszenia drobne.

www.kontakty-tygodnik.com.pl

BIURO SERWIS

SPRZEDAŻ ORAZ SERWIS
KOMPUTERY, KSEROKOPIARKI, KASY FISKALNE



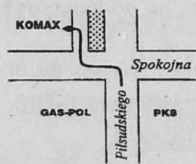
18-400 Łomża, ul. Dmowskiego 1C
tel. 0-86 216-40-66, serwis@biuroserwis.lomza.pl

lat firmy
RADIO TAXI
96 21
ŁOMŻA

- możesz nas zamówić wybierając bezpłatny nr 0800-400-400
- przez telefon stacjonarny i komórkowy 96-21 oraz 086-218-10-26
- przez internet www.taxi.lomza.info lub wysyłając sms 695-566-151

ŚWIAT GLAZURY

Łomża, ul. Spokojna 190 a
tel. 086-218-03-78, 0-503-044-277



KOMAX

Zanim kupisz – sprawdź!
Najniższe ceny w regionie
Fachowe doradztwo
RATY – DOWÓZ

• glazury, terakoty • grasy, płytki elewacyjne • kleje, fugi • ceramika sanitarna • kabiny prysznicowe • tanie płytki do dojówni mleka

NAJWYŻSZA PORA ZAJŚĆ DO INSTALATORA



- ARMATURA SANITARNA
- WYPOSAŻENIE ŁAZIENEK
- TECHNIKA GRZEWCA

ŁOMŻA, UL. ZJAZD 2
tel. 086 216 56 47

ZAPRASZAMY pn. - pt. 8.00 - 18.00; sob. 8.00 - 14.00

Hit
cenowy

glazura
NADIA

bez gat. I

tylko **17,90** zł/m²



Najtańsza GLAZURA do udojni !!!

Biuro pisania podań

Pozwy, wnioski, zażalenia, odwołania oraz
wszelkie inne pisma administracyjne.

Łomża, ul. Polowa 11A, (Harcówka),
tel. (086) 473-00-84.

Przyjmuje ogłoszenia do „Kontaktów“



NIERUCHOMOŚCI

www.lomza.nieruchomosci.pl
e-mail: lomzanieuchomosci@op.pl

Dom wolnostojący w
Starej Łomży pow. 213,02
m², pow. działki 1509 m²
– cena 360.000 zł



Działka rolna o pow. 6,93 ha w gminie Śniadowo w tym działka
siedliskowa – cena 30.000 zł/ha

Działka z dostępem do Biebrzy o pow. 6400 m² – cena 17 zł/m²

Dom w zabudowie bliźniaczej o pow. 120 m², pow. działki 369 m², do
wykończenia – cena 220.000 zł

Dom w zabudowie szeregowej (skrajny) z garażem na dwa samochody,
wykończony, pow. użytkowa 110 m², pow. działki 534 m² – cena
340.000 zł

18-400 ŁOMŻA, ul. Polowa 45
tel. (086) 216 62 26, kom. 0 604 051 082



Ogłaszamy konkurs na stanowisko PREZESA ZARZĄDU – DYREKTORA ZAKŁADU

do nowo tworzonej spółki z ograniczoną odpowiedzialnością
o charakterze produkcyjnym i handlowo-usługowym z siedzibą
w Łomży

Kandydaci zgłaszający się do konkursu powinni posiadać:

- wykształcenie wyższe,
- doświadczenie zawodowe na kierowniczym stanowisku,
- znajomość zasad funkcjonowania spółek handlowych,
- znajomość sektora, w którym działa spółka (sektor materiałów budowlanych),
- kreatywność i umiejętność prowadzenia negocjacji,
- znajomość pracy na komputerze,
- prawo jazdy kategorii B.

Pisemne oferty należy kierować do 15.01.2007 r. na adres:
Sekretariat Zarządu PPB „PREFBET” Spółka z o.o.

18-411 Śniadowo
ul. Kolejowa 17

Telefon kontaktowy: (086) 217-61-27, e-mail: jerzymichalak@prefbet.pl

BUDOWNICTWO

GLAZURA, PŁYTKI mrozooodporne KORZILIUS. „CERAM”, Wyszyńskiego 4 (przy Leadre Price), (086) 218-01-81 (fak. 3914-o)

LOKALE

WYNAJMĘ LOKAL 100 i 145m², Łomża, Al. Legionów, 0-696-449-518 (fak. 3897-oo)

DO WYDZIERŻAWIENIA MAGAZYN 400m² i pomieszczenie na sklep 120m², ul. Piłsudskiego 48C, tel. 0-503-044-277 (fak. 3918-o)

LOKAL i STANCJA, 0-609-766-548 (fak. 3917-o-i)

LOKALE, HALA wynajmę, 0-600-896-436 (fak. 3946-o)

MPEC Sp. z o.o. w Łomży posiada do wynajęcia obiekt przy ul. Wojska Polskiego 169. Kontakt: 0-601-302-832, (086) 216-58-76 (fak. 3965-o)

POKÓJ, 0-692-034-558, 0-608-622-847 (fak. 4001-o)

ZAMIENIĘ MIESZKANIE 28m² na większe z dopłatą, 215-00-81 (fak. 4003)

STANCJA PRACUJĄCEJ lub uczniom, 0-516-343-336 (fak. 4006)

FIRMA SZUKA lokalu – PARTER 80-150m² w Łomży, Długa, Legionów, tel. 0-604-21-94-81 (fak. 4029-o)

DO WYNAJĘCIA M-3, (086) 218-29-79 (fak. 4031)

DO WYNAJĘCIA 60 m², 0-697-183-013, 0-603-372-837 (fak. 4033)

WYNAJMĘ M-4, (086) 219-14-85 po 17.00 (fak. 01)

POKÓJ WYNAJMĘ, 0-691-68-06-03 (fak. 06)

SPRZEDAM 52 m² w Warszawie, okolicie metra i SGGW, 0-606-160-004 (fak. 13-i)

MOTORYZACJA

VW VENTO (1995r), po wypadku – sprzedam w całości lub na części, 0-600-58-99-14 (fak. 4022)

FORD ESCORT 1.4 + gaz (1996r), przeb. 109 tys., bogate wyposażenie, tel. 0-600-92-49-47 (fak. 4025)

FIAT PUNTO 1.1 + gaz (1998r), el.

szyby, – 4 opony zimowe 155/70 R13 (gwarancja), – wodne maszyny do cięcia płytek ceramicznych „LUTZ”. Nowe, 0-511-500-834 (fak. 3971)

SKODA OCTAVIA Combi 1,6 LX + gaz (1998 r.), kupiona w salonie, tel. 0-604-797-461 (fak. 4032)

CINQUECENTO SPORTING, 1997 r., 0-608-319-649 (fak. 04-i)

HONDA ACCORD 2,0 TDI, 1997 r., bogate wyposażenie, 0-602-524-615 (fak. 08-i)

SPRZEDAM OPEL Vektra (1991 r.) 1.6 z gazem, 0-668-166-670 (fak. 10)

NAUKA

MATEMATYKA, (086) 218-77-79; 0-603-847-463 (fak. 3168-o)

NIERUCHOMOŚCI

NIERUCHOMOŚCI – „ARKADIA”, (086) 218-77-79; 0-603-847-463 (fak. 3168-o)

„MERITUM” – NIERUCHOMOŚCI, Łomża, Al. Legionów 7, (086) 218-93-98, www.nieruchomosci.hi.pl (fak. 3960-o)

KUPIĘ DZIAŁKĘ w Łomży – w śródmieściu lub na obrzeżach, 0-602-606-660 (fak. 14)

PRACA

POSZUKUJĘ GOSPOSIĘ na wsi. Starszy Pan zapewni mieszkanie, wyagrodzenie zadawalające, tel. (086) 472-10-85 (fak. 3882-oo)

ZWROT PODATKU z zagranicy, tel. 0-600-35-29-05 (fak. 3793-o)

MYJNIA – ZATRUDNIĘ, 0-600-896-436 (fak. 3946-o)

ZATRUDNIĘ LEKARZA stomatologa, umowa o pracę, umowa NFZ, atrakcyjne warunki finansowe, Łomża, tel. 0-500-114-411 (fak. 3949-o-i)

PRZYJMĘ PRACOWNIKA do prac budowlanych, tel. 0-604-696-207 (fak. 4005)

ZWROT PODATKU z pracy w Europie Zachodniej, tel. (071) 385-20-18 (fak. 4023-o)

ZATRUDNIĘ SZWACZKĘ, tel. 0-501-680-122 (fak. 02)

ZAKŁAD GASTRONOMICZNY zatrudni kierowcę; doświadczenie, prawo jazdy kat. B, komunikatywność, umiejętność organizowania sprzedaży, 0-501-591-954 (fak. 05-o-i)

ZATRUDNIĘ POSADZKARZY na mixokret, 0-602-47-33-55, 0-602-105-979 f-016-o

ROLNICTWO

PASY BELUJĄCE, ciągniki ZETOR, kombajny zbożowe, sieczkarnie samobieżne, duży wybór. Raty! (086) 279-15-65 (fak. 122-o)

SPRZEDAM URSUS C-330, (086) 219-16-20 (fak. 4018)

RÓŻNE

SPRZEDAM NARTY zjazdowe i biegowe oraz buty narciarskie, tel. 0-600-588-143 (fak. 3934-o-i)

PIEC – SPRZEDAM, 0-600-896-436 (fak. 3946-o)

RTV – AGD

CYFRA +, POLSAT, Łomża, Niepodległości 9, (086) 216-34-38 (fak. 3654-o)

SERWIS RTV, Śniadeckiego 17, (086) 218-00-01. (fak. 1889-o)

NAPRAWA LODÓWEK, zamrażarek, pralek, (086) 219-03-33 (fak. 3909-oo-i)

TRANSPORT

NIEMCY – KAŻDA sobota Sprinter, TV, DVD, (086) 215-76-25, 0-608-778-708 (fak. 18-o)

USŁUGI

www.zwariowanypilot.lomza.pl (fak. 1723-o)

SCHODY – produkcja, sprzedaż, montaż, (087) 565-05-16, 0-601-391-644 (fak. 165-o)

VIDEOFILMOWANIE, 0-698-102-015 (fak. 3757-o)

TYNKI GIPSOWE agregatem, 0-505-107-377 (fak. 3906-o)

CZYSZCZENIE DYWANÓW, tapicerek, (086) 218-80-30 (fak. 3946-o)

SZPACHLOWANIE, MALOWANIE, glazura, cyklinowanie, (086) 216-62-88, 0-608-014-410 (fak. 3963-o)

MALOWANIE, SZPACHLOWANIE, 0-668-141-137 (fak. 4000-o)

GLAZURA, SZPACHLOWANIE, malowanie, 0-692-112-518 (fak. 03-i)

SZPACHLOWANIE, MALOWANIE, glazura, terakota, (086) 218-96-24 (fak. 09-i)

MUROWANIE, KRYCIE, (086) 4720-461 (fak. 012)

USŁUGI HYDRAULICZNE – tanio i solidnie, tel. 0-502-75-96-22, (086) 217-73-27 (fak. 015)

TYNKI GIPSOWE maszynowe, 0-602-47-33-55, 0-602-105-979 (fak. 016-o)

SZPACHLOWANIE, MALOWANIE – doświadczenie, 0-660-935-938 (fak. 017)

Drogiemu koledze
BOGDANOWI DŁUGOŁĘCKIEMU
wyrazy szczerzego współczucia z powodu zgonu
TEŚCIOWEJ składają
Starosta Łomżyński i współpracownicy
Starostwa Powiatowego w Łomży

Serdeczne podziękowania wszystkim,
którzy wspierali nas i uczestniczyli w ostatniej
drodze na miejsce wiecznego spoczynku
Naszej Mamy, Teściowej, Babci, Prababci
Ś.P. HALINY SURAWSKIEJ
składają synowie z rodzinami

Koleżance **HALINIE FIEDOROWICZ**
wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci
MATKI
składa Dyrekcja, nauczyciele
i pracownicy ZSTiO nr 4 w Łomży

OGŁOSZENIA EXPRESOWE

LOKALE

SPRZEDAM 36m2, Słowackiego, 0-508-52-10-19

(fak. 24)

SPRZEDAM 3-pokojowe, IV piętro, w centrum Łomży, tel. 0-501-757-696

(fak. 25)

MEDYCYNĄ

USG – Dr n. med. RYSZARD WAGNER – SPECJALISTA RADIOLOG, Łomża, Al. Legionów 94. Badania naczyniowe DOPPLER: tarczycy, brzucha, prostaty, piersi, narządów rodnych, biopsja, (086) 218-88-98, 0602-584-466. RTG ZĘBÓW

(fak. 4030-oł)

NIERUCHOMOŚCI

SPRZEDAM DOM wolnostojący w Łomży. Działka 5 arów, narożna, tel. 0-662-531-039 dzwonić po 17.00

(fak. 26-i)

ROLNICTWO

CIĄGNIK C-360, (086) 473-27-41

(fak. 21)

SPRZEDAM ZETOR 7211 (1984r), zakupiony w Polsce, 35000 zł, (086) 270-51-79

(fak. 28)

KUPIĘ KAŻDĄ ilość ziemniaków jadalnych, Konarzyce, (086) 215-75-79

(fak. 29)

RÓŻNE

KUPIĘ LAS, wykonam przecinki, 0-504-249-519

(fak. 23-o)

ZAKŁAD FRYZJERSKI damsko – męski w Łomży przy ul. K. Wyszyńskiego 2A/1 wznawia działalność (po urlopie). Telefon 0-604-308-621 zapraszam

(fak. 19)

SPRZEDAM

DREWNO OPAŁOWE, 0-504-249-519

(fak. 23-o)

USŁUGI

GLAZURA, TERAKOTA, remonty, (086) 219-26-33

(fak. 22-o)

SZPACHLOWANIE, MALOWANIE, tynki cementowo-wapienne, tel. 0-662-998-136

(fak. 30)

ZWIERZĘTA

SPRZEDAM SZCZENIĘTA owczarka niemieckiego, 0-692-858-835

(fak. 20)

KUPON

KONTAKTY ogłoszenia drobne

Wpisz drukowanymi literami do 10 słów (koszt jednej emisji - 4,00 zł):

.....
.....
.....

Nazwisko i imię zlecającego ogłoszenie

Adres, kod pocztowy

Ilość publikacji

☐ x 4 zł

Upoważniam Wydawnictwo "Kontakty" do wystawienia faktury bez mojego podpisu

Zakreśl wybraną rubrykę

- | | | | |
|--------------------------------------|--|------------------------------------|------------------------------------|
| ☐ Budownictwo | ☐ Nieruchomości | ☐ RTV-AGD | ☐ Zwierzęta |
| ☐ Lokale | ☐ Praca | ☐ Transport | ☐ Finanse |
| ☐ Motoryzacja | ☐ Rolnictwo | ☐ Usługi | ☐ Kupię |
| ☐ Nauka | ☐ Różne | ☐ Zdrowie | ☐ Sprzedam |

Regulamin:

1. Kupony przyjmują biura ogłoszeń (adresy w "Kontaktach").
2. Kupon wraz z dowodem wpłaty na konto: BPH PBK S.A. o/Łomża 81 1060 0076 0000 4013 4000 0602 można przesłać pod adres: "Kontakty", 18-400 Łomża, Aleja Legionów 7 z dopiskiem "Biuro Ogłoszeń".
3. Publikacja pierwszego ogłoszenia w ciągu 7 dni od daty otrzymania kuponu.
4. W cenę wliczony został podatek VAT 22%.

Informacja o ochronie danych osobowych

Wydawnictwo "Kontakty" sp. z o.o. w Łomży, al. Legionów 7 informuje, że dane osobowe Ogłoszeniodawców (osób fizycznych) są przetwarzane przez wydawcę wyłącznie w celu wykonania zlecenia publikacji ogłoszeń i wystawienia faktury VAT oraz sprawozdawczości finansowej. Dane osobowe nie są udostępniane osobom trzecim ani przetwarzane w innych celach. Ogłoszeniodawcy mają prawo wglądu i poprawiania danych.

Firma Euro-Sped-Service Sp. z o.o.

z siedzibą w Łomży, ul. Poznańska 156

wynajmie pomieszczenia:

- biurowe o powierzchni 34 m² i 51 m²,
- magazynowo-biurowe o powierzchni 49 m² i 125 m².

Telefon kontaktowy: (086) 218-22-67

ZAPRENUMERUJ

"KONTAKTY"

KSIĘGĘ PRZEZNACZENIA

GDZIE MOŻNA ZAPRENUMEROWAĆ "KONTAKTY"?

Krajową prenumeratę miesięczną, kwartalną i roczną przyjmują: listonosze i wszystkie placówki pocztowe oraz Ruch SA w Białymstoku, tel. (085) 747-97-26, w Elku, tel. (087) 621-77-86, w Łomży, tel. 086 216-44-76

W prenumeracie mniej płacisz za egzemplarz "Kontaktów" i mniej płacisz za ogłoszenia drobne.

Zlecenia na prenumeratę przyjmowane są do 20 stycznia br..



Prenumerata miesięczna -	10, 00 zł
Prenumerata kwartalna -	30, 00 zł
Prenumerata półroczna -	55, 00 zł
Prenumerata roczna -	100, 00 zł





Budowa Kościoła pod wezwaniem Świętego Andrzeja Boboli przy ul. Wąskiej w Łomży

W programie trzyletnich przygotowań Diecezji Łomżyńskiej do obchodów tysiąclecia męczeńskiej śmierci Świętego Brunona z Kwerfurtu, rok 2007 poświęcony jest 350 rocznicy zamęczenia przez Kozaków Andrzeja Boboli, który wygłosił wiele kazań z ambony łomżyńskiej Katedry

Apostoł pogranicza

Nie zachowała się jego metryka urodzenia. Na świat przyszedł w Strachocinie koło Sanoka 30 listopada 1591 roku. Jako dwudziestoletni absolwent kolegium jezuickiego w Braniewie, wstąpił do zakonu. Na Uniwersytecie Wileńskim studiował filozofię i teologię. Święcenia kapłańskie otrzymał w 1623 roku.

Szybko dał się poznać jako wybitny kaznodzieja, „apostół jedności między narodami”.

Andrzej Bobola wędrował przez wsie i miasteczka Polesia na pograniczu kultur, języków i religii w czasach szczególnie trudnych dla Polski, zniszczonej „potopem” szwedzkim.

Katedralny kaznodzieja

W roku 1638 przełożeni zdecydowali o wyjeździe Andrzeja Boboli z Płocka do Łomży. Tu w Kolegium Jezuitów został doradcą rektora oraz dyrektorem szkoły humanistycznej. Szybko dał się

poznać nie tylko jako znakomity organizator, nauczyciel i wychowawca, ale także kaznodzieja i spowiednik. Jego krasomówcze umiejętności przyciągały do Ka-

Od przywiązanego do drzewa i bitego, zażądali wyrzeczenia się katolickiej wiary i przyjęcia prawosławia. Odmówił. Przywiązali go między dwa konie i zawlekli

tedry rzesze wiernych. Homilie wygłaszał ambony z początku XVII wieku, która pod koniec wieku XX wylądowała w rupieciarni w Podgórzu. Między innymi ze względu na Andrzeja Bobolę narobił wtedy wielkiego, skutecznego szumu wielki miłośnik łomżyńskich zabytków Wiktor Grochowski w „Kontaktach”. Ambona została poddana gruntownej renowacji i w całej okazałości powróciła na pierwotne miejsce.

Andrzej Bobola przebywał w Łomży do roku 1642.

Bądź wola Twoja!

Kozacy oficjalnie stawali w obronie prawosławia. Na Polesiu i Podlasiu zabijali, ograbiali, palili całe wsie, szczególnie pastwiąc się nad katolikami i Żydami. Od dawna obserwowali także Andrzeja Bobolę. Właśnie przebywał w przyjaznym dworze w Peredyle. Kozacy schwytali go w pobliskich Mohilniach 16 maja 1657 roku. Biografowie przyszłego świętego przytaczają znamieny epizod: ukląkł na drodze i wypowiedział słowa modlitwy: „Bądź wola Twoja!”.

nos i wargi. Konającego powiesili głową w dół...

Po zmasakrowane zwłoki przyjechali powiadomieni Jezuiti z Pińska. Spoczęły w podziemiach tutejszego kościoła, w którym znajdowały się do roku 1702. Liczne dziejowe burze sprawiły, że trumna z ciałem Boboli znalazła się w Połocku i Rzymie. Do Warszawy w odrodzonej Polski dotarła w roku 1938. Po uroczystościach przeniesiono ją do kaplicy Jezuitów przy ul. Rakowieckiej, gdzie znajduje się do dzisiaj.

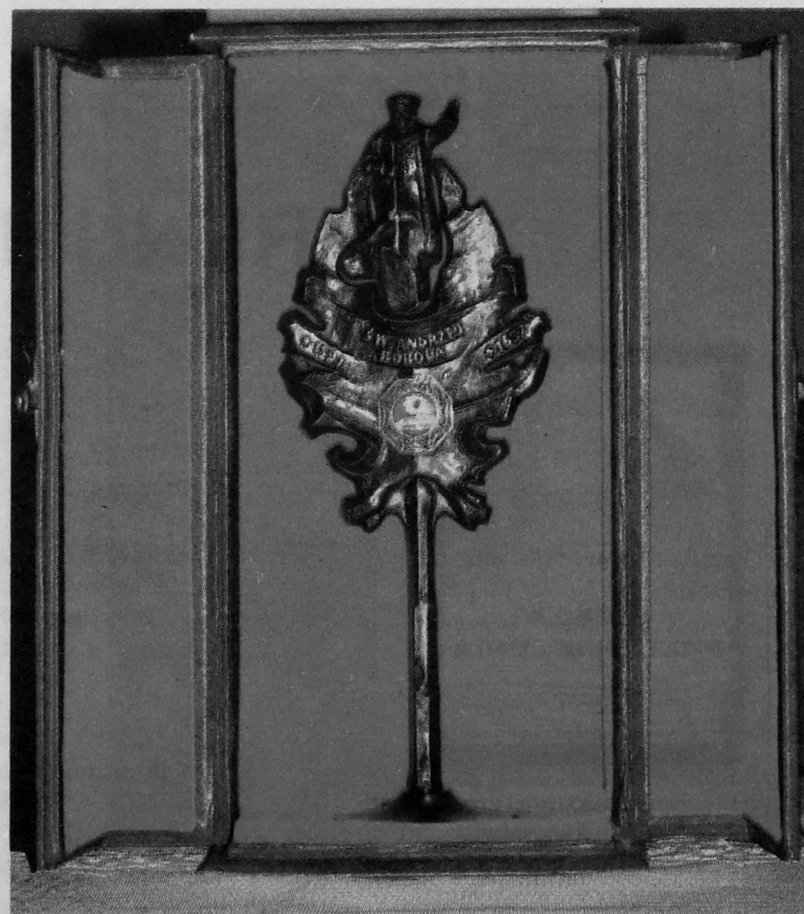
Kult „duszochwata”

W 1702, czyli 45 lat po śmierci, ukazał się rektorowi kolegium w Pińsku, zapewniając o opiece, gdy odnajdzie jego zwłoki i odda należną cześć, a świeckiemu za-

Droga

do Janowa Podlaskiego. Pastwili się dalej. Ranili szablą, przypalali ogniem, zdzierali skórę, wybili oko i zęby, wyrwali język, odcięli

krystianowi wskazał dokładne miejsce swojego pochówku. Po otwarciu trumny okazało się, że ciało doskonale zachowało się ze



Relikwiarz ze szczątkami Świętego Andrzeja Boboli, znajdujący się w Kościele pod jego wezwaniem w Łomży

wszystkimi dowodami kozackich tortur.

Kult Andrzeja Boboli szerzył się wśród katolików i wyznawców prawosławia, licznie pielgrzymujących do Pińska. To właśnie prawosławni, wśród których apostołował, nazywali go „duszo-chwatem”.

W roku 1755 papież Benedykt XIV umieścił nazwisko Andrzeja Boboli wśród męczenników za wiarę, papież Pius IX w roku 1853 ogłosił go błogosławionym, a papież Pius XI w Wielkanoc roku 1938 jego kanonizację.

Święty Andrzej Bobola jest patronem Polski i między innymi Diecezji Łomżyńskiej.

Świadectwo

Siostra Placyda z Opactwa Panien Benedyktynek z innymi zakonnicami jesienią 1954 roku próbowała bronić zabranego przez komunistyczne władze zakonnego ogrodu. Chciały usunąć nową bramę, aby otworzyć całkowicie zabić deskami. Przerosło to ich siły. Brama gruchnęła z zawiasami. Od tego czasu cierpiała na ból kręgosłupa

Lekarze przewidywali nawet paraliż. W czasie pobytu w Warszawie poszła do kaplicy Jezuitów przy ul. Rakowieckiej. Na trumnie z ciałem Świętego Andrzeja Boboli położyła wyniki badań lekarskich i poprosiła o zdrowie. W „Kronice Panien Benedyktynek Opactwa Świętej Trójcy w Łomży 1939 – 1954” (Łomża 1995), znajduje się jej zapis: „Od tamtego czasu minęło wiele lat, a ja chodzę, wiele prac wykonałam, pomimo że bóle kręgosłupa nie zostały mi odjęte”.

Wśród parafian

Trwałym i wymownym znakiem powtórnej obecności Świętego Andrzeja Boboli w Łomży jest Parafia pod jego wezwaniem, utworzona dekretem biskupa Stanisława Stefanka 4 marca 2003 roku.

– Od tamtej chwili rozpoczęliśmy pracę, przybliżającą wiernym postać naszego patrona, jego życie i apostolską misję, a tym samym przygotowania do obchodów 350 rocznicy jego męczeńskiej jego śmierci – wspomina proboszcz ks. Andrzej Popielski.

W roku 2005 rozpoczęła się w Parafii peregrynacja obrazu z wizerunkiem Świętego Andrzeja Boboli. Dla tych, którzy go przyjmą, biskup Stanisław Stefanek napisał specjalne błogosławieństwo. Z obrazem Świętego wędruje także zbiór specjalnych modlitw, opracowanych przez Jezuitów, film o działalności Męczennika na Polesiu oraz kronika, w której parafianie umieszczają własne intencje.

– Chodzi o to, żeby nawiedzenie obrazu w rodzinie nie sprowadzało się wyłącznie do złożenia ofiary z wpisem do zeszytu, czyli „straganowego” gestu niczym z odpustu: był i to wszystko – mówi proboszcz ks. Andrzej Popielski. – Niektórzy zamieszczają w kronice własne świadectwa łask za wstawiennictwem Świętego.

Jedna Parafia dwóch Świętych

Do Parafii pod wezwaniem Świętego Andrzeja Boboli należą Podgórze, Siemień, Stara Łomża nad Rzeką, Stara Łomża przy Szosie i Zosin. W jej granicach znajduje się Wzgórze Świętego Wawrzyńca, miejsce, z którym związana jest postać Świętego Brunona z Kwerfurtu, pierwszego z przełomu X i XI wieku na Ziemi Łomżyńskiej męczennika za wiarę. Tak po tysiącu lat spłotła się historia oraz dwa świadectwa wiary.

Zyta Grabowska



Z tej ambony w łomżyńskiej Katedrze, kaznodzieja Andrzej Bobola wygłaszał swe żarliwe kazania



Miejsce samobójczej śmierci Beaty

cd ze str. 13

Na pogrzeb poszła cała klasa. Wkrótce czeka ją spotkanie z psychologiem.

Tajemnica

Wszystko dotąd było dla wsi jasne, że „ci ze starej szkoły” żyją, jak żyją. Niespodziewanie, jak z każdą samobójczą śmiercią, pojawiła się tajemnica, a tym samym liczne plotki i domysły. Po tragedii Marcina, który trzy tygodnie wcześniej targnął się na życie z powodu zawiedzionej miłości, niektórzy przyjęli teraz podobną „wersję”. Z drugiej strony, on zostawił kartkę, Beata nie. Poszło po wsi także, że odebrała sobie życie z powodu ciąży. Sekcja zwłok to wykluczyła.

– Języków nie zawiążesz. Każdy od siebie coś doda, bo taka ludzka natura. Wolałbym, żeby o sprawach młodzieży z naszej wsi wszyscy tak dyskutowali na zebraniu. Mam zamiar je zwołać, bo dwa samobójstwa dzieci w ciągu trzech tygodni, to już wielki alarm! – mówi sołtys Andrzej Wykowski.

– Ja znam prawdę – mówi z przekonaniem babcia Beaty z Piątnicy. – Niedawno skarżyła mi się i płakała: matka i ojciec mówią o niej, że jest narkomanką! Wstydziała się tego przed ludźmi, bo to przecież kłamstwo! Wiele razy skarżyła mi się też, że ma tyle pracy przy małych. I dlatego nie chodziła do szkoły. Była lepsza dla nich niż matka. Za dużo na nią spadło. A matka i ojciec ciągle jej się czepiali. Dorosły się załame, a co dopiero dzieciak czternaście lat. Beata nie skarżyła się, bo nie

chciała awantury. Wtedy wieczorem poszła do koleżanki, bo pewnie musieli jej polkę odstawić. Poleciała w samej bluzce... Dzisiaj już na wszystko za późno... Nigdy im nie wybaczę! Wczoraj po kościele, przy jej grobie płakali obcy ludzie...

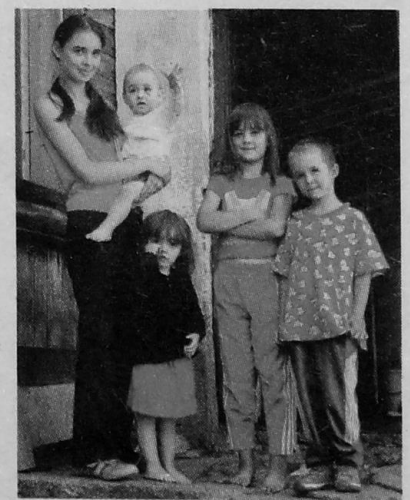
Noc

Drzwi sieni, prowadzące do mieszkania rodziców Beaty zamknięte na głucho. W kojcu ujada pies. Przy ścianie budynku, otoczonego zielskiem i śmieciami, dwa znicze.

X

Mogiłę Beaty otulają cmentarna cisza i stos kwiatów. Na trumiennej tabliczce napis: „Powiększyła grono aniołków”. Stycznio- wy wiatr targa wstążki z „ostatnim pożegnaniem”. Po murze, oddzielającym umarłych od żywych, wesoło skaczą wróble. Życie nigdy się nie kończy. Matka Beaty wkrótce urodzi siódme dziecko.

Gabriela Szczęsna



– Beata z młodszym rodzeństwem na zdjęciu, zrobionym przeze mnie latem 2006 roku

W gwiazdach i tęczy

Jako małec, naśladował ptaki. Potem podpatrywał. Gdy dorósł, wiedział już, że aby się wznieść nad Ziemię, musi mieć skrzydła. Stworzył je z ptasich piór, przypiął do ramion i... poszybował. Nagle całym blaskiem zapłonęło Słońce, gorący podmuch gwałtownie uderzył w skrzydła. Śmiałek runął z przestworzy...

Opowieść o Ikarze na otwarciu Mikrolotowych Mistrzostw Województwa Podlaskiego na Starym Rynku w Łomży jedyne go w Europie Teatru Czarnego „Sivina II” Tomasza Brzezińskiego,

go, trąciła najczulszą człowieczą strunę: marzeń. Gdy bardzo się pragnie, spełniają się. Czy trzeba płacić aż tak wysoką cenę?

Ale oto spokojny głos Zbyszka Krzywickiego! „Droży państwo. Ikar nie zginął! Ikar leci do nas. Wystarczy odwrócić głowę,

by się przekonać, że marzenia się spełniają”.

W tej samej chwili setki oczu dostrzegły podświetlone skrzydło paralotni, szybującej znad Kamiennych Schodków w kierunku ratusza.

Tak oto Zbigniew Supiński z Białegostoku, pierwszy w Polsce w 2003 r. spełnił marzenia o nocnym locie pod gwiazdami. Publicznie. Dzięki niemu nastąpiło połączenie spektaklu teatralnego ze sportowym.

Zbyszek Supiński jest, z Maciekiem Zaczeniukiem, ze słynnego w Białymstoku duetu, który przed laty

dział
zdu-
mie-
nie i
podziw
w oko-

licy. Latali
jak chcieli!

Skrzydło o skrzydło. Albo jeden nad drugim. Albo w ciasnym kręgu. Nie było to łatwe, obaj mieli różne skrzydła. Zbyszek „napędzał” się silnikiem emzетки.

A był czas, że przyjeżdżali na festyn lotniczy do Wysokiego Mazowieckiego i nie mieli odwagi wyjąć paralotni z samochodu.

Dziś Zbyszek to czołówka PPG amatorów. Maciek, wice-mistrz Polski z 2001, 2004 oraz 2006 roku, mistrz Województwa Podlaskiego (2004, 2005), uczestnik wielu zawodów międzynarodowych.

Duet rozrósł się do sektetu. Dołączył Sławomir Turczewski (handlowiec), Jarosław Bekier (handlowiec), Tomek Kudasiewicz (handlowiec), Maciek Królikowski (kierownik produkcji Silikaty Białystok). Tomek Kudasiewicz w minionym 2006 roku niemal z marszu wywalczył szóste miejsce na Mistrzostwach Polski w Pińczowie. Sławek Turczewski, miejsce dziewiąte.

Są grupą wyłącznie towarzyską. Nieformalnym liderem jest Maciej Zaczeniuk. Najczęściej latają na lotnisku Krywlany, w Turośli Kościelnej i na przydomowym lądowisku w Księżynie.

Jeżeli dopisuje pogoda, są w powietrzu codziennie.

Niezależnie od odpływów i przypływów wzajemnych uczuć, są kumplami, którzy spotykają się nie tylko pod skrzydłem. Obchodzą wspólnie imieniny, rozpoczęcie i zakończenie sezonu. Z żonami, dziećmi, dziewczynami.

Latają widowiskowo, odważnie, ale mądrze. Żadnemu przez tyle lat nie zdarzył się wypadek. Przyciągają tym innych. Co roku zjeżdża do Białegostoku zapraszany przez nich instruktor, gdyż kandydaci na paralotniarzy nie dają im spokoju. Co roku szkoli się kilku, kilkunastu. Większość wykrusza się z braku pieniędzy na własny sprzęt lub braku czasu.

Najbardziej lubią lecieć zupełnie turystycznie w nieznanym, pięknym przyrodniczo zakątku. Fotografują wówczas bez umiaru. Ale dzięki temu Maciek ma zdjęcie wykonane przez Sławka, gdy „wspinał się” po tęczę...

WŁADYSŁAW TOCKI

(Na zdjęciach: lot w tęczy oraz Ikar ze spektaklu Teatru Czarnego Sivina II w Łomży)



Kolędnicy ze Zbójnej

Z szopką do Łomży!

Na piątek, 19 stycznia, Regionalny Ośrodek Kultury w Łomży wyznaczył spotkanie miłośników tradycji kolędniczych z dawnego Łomżyńskiego. Konkurs „Przegląd Zespołów Kolędniczych i Jasełkowych Łomża 2007” rozpoczyna się o godz. 10.00 w siedzibie ROK przy ul. Małachowskiego 4. Żeby wziąć w nim udział, trzeba do 10 stycznia przesłać na adres organizatora kartę zgłoszeniową i scenariusz widowiska kolędniczego. Więcej informacji tel. 086 – 219 – 01-11 (Andrzej Żmuda).

Tematem prezentacji konkursowych są tradycyjne i współczesne formy teatru ludowego, na-

wiającego do Bożego Narodzenia, kolędowanie „Z gwiazdą”, „Z szopką”, „Herody” oraz „Jasełka”. Powołane przez organizatora jury oceniać będzie przede wszystkim, czy widowiska są zgodne z ludową tradycją. Zwycięzcy konkursu w nagrodę pojadą na XXIV Wojewódzkie Spotkania Zespołów Kolędniczych w Hajnówce, które odbędą się 28 stycznia. Obok ROK, współorganizatorami „Przeglądu” są instytucje kultury powiatu łomżyńskiego, Wojewódzki Ośrodek Animacji Kultury w Białymstoku, Starostwo Powiatowe w Łomży, Urząd Miejski w Łomży, Podlaskie Kuratorium Oświaty. (MK)

Rodzinne kolędowanie

Stowarzyszenie „Odnova Rodzin” zaprasza w niedzielę, 7 stycznia, na rodzinne kolędowanie, które odbędzie się w Białymstoku przy szopce, organizowanej przez Stowarzyszenie Droga” (Rynek Kościuszki, przy pomniku Józefa Piłsudskiego). Początek o godz. 15.00

Organizatorzy zapraszają, jak w ubiegłym roku, wszystkie rodziny. Celem spotkania jest odnowa i podtrzymywanie polskiej tradycji rodzinnego kolędowania oraz integracja w rodzinach i między rodzinami. W programie spotkania wspólne śpiewanie kolęd, recytacja wierszy bożonarodzeniowych przez dzieci i młodzież. (MK)

Kino „Millenium” w Łomży

5 stycznia (piątek) – ● Happy Feat. Tupot małych stóp, godz. 16.00 ● Z odzysku, godz. 17.45;

6 – 7 stycznia (sobota – niedziela) – ● Happy Feat. Tupot małych stóp, godz. 14.15, 16.00 ● Z odzysku, godz. 17.45;

8 – 11 stycznia (poniedziałek – czwartek) – ● Happy Feat. Tupot małych stóp, godz. 16.00 ● Z odzysku, godz. 17.45.

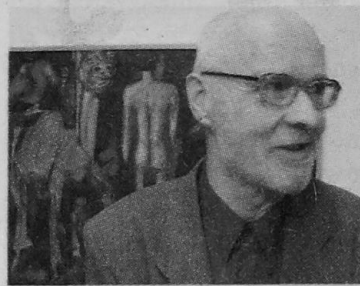
Kino „Wrzos” w Kolnie

6 – 8 stycznia (sobota – poniedziałek) – ● Pułapka, godz. 17.00.

Białystok:

Malarstwo i drzeworyt Wiesława Jurkowskiego, Galeria Arsenal (ul. Mickiewicza 2, tel. 085 – 742 – 03 – 53). Wystawa czynna do niedzieli, 7 stycznia w godz. 10.00 – 17.00.

Jeden z najwybitniejszych scenografów i malarzy polskich (na zdjęciu), związany od ponad 30 lat z Białostockim Teatrem Lalek, swoją twórczość wywodzi z doświadczeń dzieciństwa, spędzonego tuż po wojnie (urodził się w roku 1939) w podbiałostockiej wsi Oleszkowo. Na jego obrazach i w pracach scenograficznych powtarzają się w różnych ujęciach i konfiguracjach brylowate, wyraziste twarze, naznaczone zmęczeniem, zadumą i pokorą. To twarze ludzi wsi, zapamiętane w dzieciństwie. Częstym motywem jest też koń, symbol chłopskiego trudu.



„Świątoszek”, Teatr Dramatyczny im. A. Węgierki (ul. Elektryczna 12, tel. 085 – 741 – 57 – 40); przedstawienie przedpremierowe środa, 10 stycznia, godz. 19.00.



Nieśmiertelną komedię Moliera wyreżyserował Bogdan Michalik. W roli arcyobludnika i hipokryty Tartuffe'a występuje gościnnie Henryk Talar (na zdjęciu). Łasego na jego pochlebstwa, naiwnego Orgona, który gotów jest skrzywdzić własną rodzinę, by dogodzić świętoszkowi, gra Tadeusz Sokołowski. To rzecz niezwykle na czasie, bo mówiąca o fatalnych następstwach ludzkiej naiwności. Sztuka o grze pozorów, o tym, jak

łatwo dajemy się nabierać nie tylko politykom. Premiera odbędzie się w piątek, 12 stycznia, godz. 19.00.

Łomża

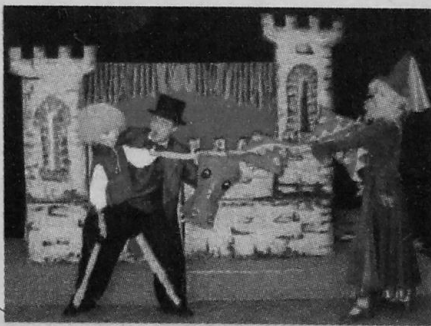
„Ludowa szopka polska”, Teatr Lalki i Aktora (pl. Niepodległości 14, tel. 086 – 473 – 55 67), niedziela, 7 stycznia, godz. 16.00 oraz poniedziałek 8 – środa 10 stycznia, godz. 9.30.

Przedstawienie według staropolskich tekstów, zebranych przez Henryka Jurkowskiego, wyreżyserował w 1993 roku Stanisław Ochmański, mistrz klasycznego teatru lalkowego. Łomżyński teatr wznawia je (na zdjęciu: fragment scenografii) prawie co roku w okresie Bożego Narodzenia. Składa się z kilkunastu odsłon, w których wątki religijne przeplatają się z plebejskim humorem.



Suwałki

„Anielska zabawa”, Sala Granatowa ROKiS (ul. Noniewicza 71, tel. 087 – 566 – 42 – 11), sobota, 6 stycznia, godz. 13.00.



W ramach Spotkań Teatralnych „Za kurtynką” program aktorów białostockiego teatru „Pod Orzełkiem”. Rozrywka i edukacja dla całej rodziny. Gry i zabawy teatralne z dziećmi prowadzi Gabrys i Gloria (na zdjęciu). Pojawiają się też aniołki, zbierające gwiazdy z Drogi Mlecznej i... diabełek o anielskim sercu. (MK)

Pytanie intymne

Jesteśmy wieloletnim małżeństwem i chyba dość konfliktowym. Jestem cholerykiem, nie potrafię się opanować i gdy się zdenerwuję, mówię dużo za dużo. Czasami wydaje mi się, że żona celowo mnie prowokuje. Prawie dwadzieścia lat próbowałem ją wychowywać, żeby mi ustępowała. Ale poniosłem porażkę. Żona nie może mi darować wypowiedzianych w nerwach wyzisk. Po każdej kłótni nie odzywamy się do siebie po kilka tygodni, a nawet miesięcy. Do tej krępującej ciszy można się w końcu przyzwyczaić, ale najgorsze jest puste łóżko. Ona nigdy do mnie nie przyjdzie, nie przeprosi. Zawsze to ja robię. Jak się pogodzimy, śpimy razem i się kochamy. Nie mogę pojąć, czy ona nie potrzebuje seksu, bo ze mną jest inaczej. Po każdej kłótni brakuje mi zbliżeń. A jeszcze zauważyłem, że dłuższe przerwy mi nie służą. Wtedy wszystko trwa krótko, nie mogę dłużej się zabawić, a czasami nawet nie mam wzwodu. Niby pragnę i jestem niewydolny. Co to jest?

Mirek

To wszystko efekty wieloletniego wzajemnego uporu. Żona nie skora do zmiany swoich zachowań, a nauczyciel także uparty. I pusta sypialnia. A taka długa abstynencja seksualna nie służy ani mężczyźnie, ani kobiecie.

Współzycie seksualne przynosi radość i satysfakcję, jeśli jest systematyczne i w miarę uregulowane. To jest podobnie jak z zaspokajaniem innych potrzeb. Jeżeli ktoś kilkadziesiąt godzin nic nie je i później może się najeść do syta, zje niewiele i jeszcze rozboli go żołądek. Opisane w liście małżeńskie kłopoty, a dokładniej męskie zaburzenia, w seksuologii nazywane są zespołem wdowca. Polega na tym, że mężczyzna ma zaburzenie wzwodu członka po dłuższej, kilku lub kilkunastomiesięcznej przerwie we współżyciu. Jest to naturalna reakcja. I tylko jedno lekarstwo: kochać się częściej.

Lekarz domowy

Nie mogę skutecznie wyleczyć się z choroby gardła. Co zaleczę, to po jakimś czasie znów dokuca mi chrypka i drapanie w gardle. Czy można się z tego wyleczyć domowymi sposobami?

Danka

To przewlekły nieżyt gardła, który objawia się zaczerwienieniem błony śluzowej, bólem o zmiennym nasileniu, drapaniem i pieczeniem. Objawy zmniejszają się podczas posiłków. Trzeba zgłosić się do lekarza, a domowe leczenie może tylko uzupełnić specjalistyczne.

Leczenie przewlekłego nieżyty polega na utrzymywaniu błony śluzowej gardła w odpowiedniej wilgotności. Można to

osiągnąć przez częste płukanie gardła roztworem soli kuchennej lub płukankami kupionymi w aptece. Płyny do płukania gardła powinny mieć temperaturę ok. 37 stopni C. Przy chorym gardle nie palić papierosów, nie przebywać w zadymionych pomieszczeniach, nie jeść potraw dobrze przyprawionych. I nie śpiewać.

Pod paragrafem

Chciałabym dowiedzieć się, kto może korzystać ze zwolnień z opłat abonamentu RTV.

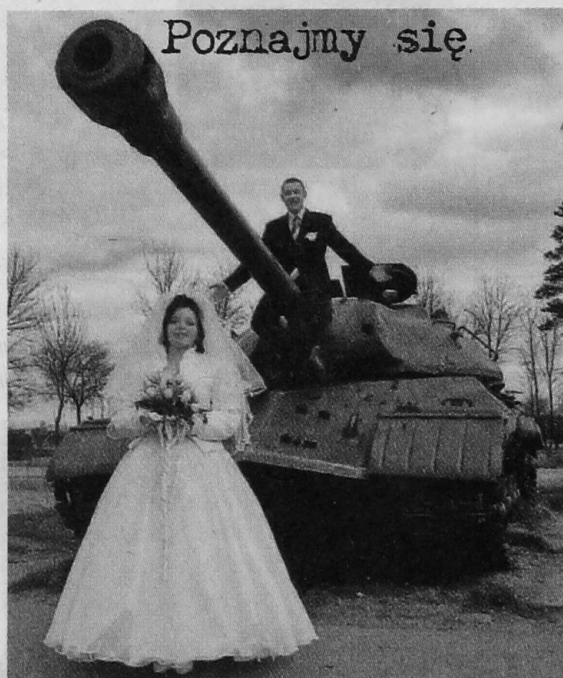
Renata

Ze zwolnienia z opłat abonamentu mogą korzystać wszyscy, którzy ukończyli 75 lat oraz inwalidzi I grupy, posiadający orzeczenie o całkowitej niezdolności do pracy i samodzielnej egzystencji oraz posiadający orzeczenie o znacznym stopniu niepełnosprawności. Nie muszą płacić abonamentu ci, którzy otrzymują świadczenia pielęgnacyjne lub rentę socjalną z ZUS albo innego organu emerytalno-rentowego. Zwolnieni są niesłyszący i niewidomi, u których ostrość wzroku nie przekracza 15 proc.

Wymienieni mogą korzystać ze zwolnienia pod warunkiem,

że nie prowadzą wspólnego gospodarstwa domowego z co najmniej dwiema osobami, które ukończyły 26 lat.

Na podstawie odrębnych ustaw do zwolnienia od opłat abonamentowych uprawnieni są inwalidzi wojenni i wojskowi, kombataneci będący inwalidami wojennymi lub wojskowymi oraz członkowie rodzin po kombatantach, będących inwalidami wojennymi lub wojskowymi.



Poznajmy się

Tolerancyjny (45/178 cm), wyrozumiały z poczuciem humoru i własnym M. Poznam czułą, delikatną, zaradną i zadbą Panią, która chciałaby zostać szczerą, serdeczną i oddaną przyjaciółką. Co będzie dalej? Los pokaże. Uroda i budowa ciała mają dla mnie mniejsze znaczenie. Ważne jest wnętrze. Mile widziana Pani z dzieckiem w wieku szkolnym. Napisz, dołącz proszę foto (do zwrotu).

Jurek

Marzę o poznaniu odpowiedzialnego, kulturalnego Pana, nie karanego, bez zobowiązań i nałogów (do lat 36, powyżej 176 cm wzrostu). Rozwiedziona zgrabna blondynka (30 lat) o kobiecych kształtach. Mam wyższe wykształcenie i wiele zainteresowań. Kocham taniec. Napisz, podaj numer telefonu.

Maria

Jestem kawalerem (29/172 cm) o niebieskich oczach i włosach ciemnoblond. Szukam połówki, którą chciałbym obdarzyć głębokim uczuciem. Napisz, proszę. Mo-

że los uśmiechnie się do nas i trzymając się rękę, razem pójdziemy przez życie?

Jarosław

Rozwiedziony (lat 28) pozna miłą, wrażliwą Panią do lat 30. Jestem finansowo niezależny, pragnę założyć szczęśliwą rodzinę. Wierzę, że gdzieś jest ta dziewczyna, przeznaczona tylko dla mnie. Może czytasz te słowa? Nie szukam przygód, lecz trwałego, dobrego związku. Dla szybszego kontaktu nie podaję adresu tylko numer telefonu. Zadzwoni, proszę: 515 466 430.

Tomek

List do „Serce szuka serca”, ofertę lub odpowiedź na anons należy przesłać do redakcji („Kontakty”, 18 – 400 Łomża, al. Legionów 7 lub redakcja@kontakty-tygodnik.com.pl). Ofertę można podpisać pseudonimem, ale należy podać imię, nazwisko, adres do wiadomości redakcji. W przypadku odpowiedzi, na kopercie trzeba napisać, dla kogo jest przeznaczona (np. dla Jana, czy Beaty) i podać numer „Kontaktów”, w którym ukazał się anons. Nazwisk i adresów nikomu nie przekazujemy. Pierwsza wymiana korespondencji następuje za pośrednictwem redakcji.

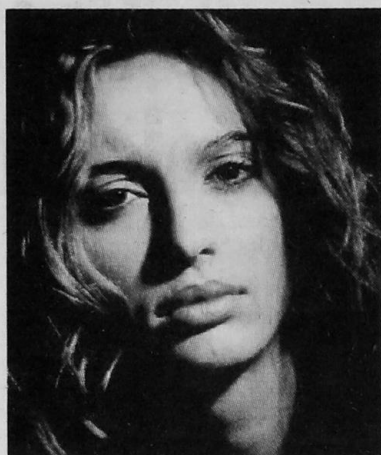
Historia w miłosnym trójkącie



Roman Dmowski w czasie studiów

2 4 maja 1899 roku pastor Kacper Mikulski spisał w Łomży akt przejścia Józefa Piłsudskiego z wyznania rzymsko-katolickiego na ewangelicko-augsburskie. W lipcu 1899 roku w kościele ewangelickim w Paproci Dużej (gmina Szumowo) przyszły Naczelnik odrodzonej Polski poślubił starszą od siebie dwa lata rozwódkę Marię Juszkiewiczową wyznania ewangelickiego. Zmienił wyznanie, by ją poślubić...

Roman Dmowski, członek polskiej delegacji na konferen-



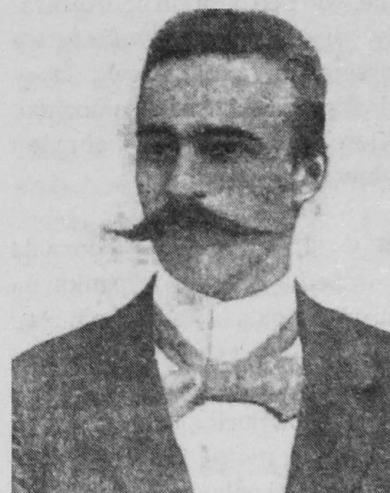
Krakowska aktorka Teresa Działyńska wcieliła się w postać Pięknej Damy w historycznym obrazie Andrzeja Trzosa-Rastawieckiego „Marszałek Piłsudski”

cję pokojową w Wersalu (1919 r.), sygnatariusz Traktatu Wersalskiego, sankcjonującego niepodległość Polski, ideolog Narodowej Demokracji, w lutym 1939 roku zakończył w stanie kawalerskim swój żywot w domu przyjaciół Lutosławskich w Drozdowie. Dlaczego nigdy się nie ożenił? Wielu historyków wiąże ten fakt właśnie z nietypowym ożenkiem Marszałka.

W roku 1892 Roman Dmowski był świeżo upieczonym doktorem nauk przyrodniczych Uniwersytetu Warszawskiego. Za działalność wywrotową w tajnych organizacjach narodowych został skazany przez władze carskie na przymusowe osiedlenie w Mitawie koło Rygi. Stamtąd często przyjeżdżał do Wilna, gdzie w salonach brylowała, również wydalona z Warszawy (za antycarską działalność w PPS) młoda rozwódka Maria Juszkiewicz. Była kobietą o fascynującej osobowości i zjawiskowej urodzie. W konspiracji zwano ją Piękną Damą. Jak twierdzą niektórzy historycy, na przykład Władysław Pobóg – Malinowski, młody Dmowski zakochał się w niej bez pamięci. Według prezesa LPR Romana Giertycha, Dmowski miał zwierzyć się jego dziadkowi Jędrzejowi (1903 – 1992), że miał romans z Marią Juszkiewicz.

W roku 1892 w Wilnie i salonie Marii Juszkiewicz pojawił się też Józef Piłsudski, owiany nimbem pięcioletniej syberyjskiej zsyłki. Od tego momentu Piękna Dama dzieliła swoje względy między tych dwóch mężczyzn. Ostatecznie romantyczny i zabójczo przystojny uwodziciel, „panicz Ziuk”, wywierający na kobietach piorunujące wrażenie, wygrał z intelektualistą Dmowskim.

Córki Wincentego Lutosławskiego z Drozdowa, wielkiego przyjaciela Romana Dmowskiego Zofia i Maria Lutosławskie pisały, że „pan Roman” opowiadał im o swojej miłości w Paryżu w roku 1890 do Zofii Kossowskiej. Tłumaczył im, że dzięki temu niespełnionemu uczuciu zrozumiał, iż każda miłość przemija i właściwie uczucie to jest mocno przereklamowane. Mówił też, że jako „rasowy polityk”, musiał być w każdej chwili przygotowany na uwięzienie przez władze carskie, więc nie może założyć rodziny. O Pięknej Damie nigdy nie wspominał ani słowem.



Józef Piłsudski w roku 1899, w którym w Paproci Dużej poślubił z Piękną Damą

Czy dlatego, że całe życie pozostał wierny temu uczuciu i cierpiał z powodu odrzucenia?

Piękna Dama rychło się przekonała, jak fatalnie wybrała. Wkrótce po ślubie z tropionym przez carską policję Józefem Piłsudskim trafiła do więzienia. Choć z poświęceniem towarzyszyła mu w jego burzliwym życiu bojowca PPS, Piłsudski szybko rzucił ją dla innej. W 1907 roku w Kijowie, podczas planowania włamania do banku, które miało rozwiązać finansowe problemy organizacji bojowej PPS, rozkwitł jego romans z „towarzyszką Olą”, czyli pochodzącą z Suwałk działaczką PPS Aleksandrą Szczerbińską. Żyjąc wiele lat w wolnym związku, doczekali się córek Wandy i Jadwigi. Ziuk wrócił na łono kościoła rzymskiego. Poślubił „towarzyszkę Olę” dopiero w roku 1921, po śmierci Pięknej Damy.

Piłsudski i Dmowski reprezentowali dwa bieguny myśli niepodległościowej i polskiej racji stanu okresu międzywojennego. Ale istniejąca między nimi niechęć nie była tylko niechęcią ludzi o diametralnie różnych poglądach. Było w niej coś więcej. Coś z osobistej zaciętości mężczyzn, konkurujących o jedną kobietę? Czy gdyby na swojej drodze nie spotkali Pięknej Damy, historia międzywojennej Polski potoczyłaby się inaczej? (MK)

„M jak miłość”

Już wkrótce podamy laureatów naszego konkursu, w którym nagrodą główną jest wyjazd na plan filmowy serialu telewizyjnego „M jak miłość”. Trwa wciąż nasz plebiscyt na najsympatyczniejszą bohaterkę filmu i można jeszcze głosować na stronie www.kontakty-tygodnik.com.pl.

Czytelnicy „Kontaktów” i internauci, odwiedzający naszą stronę zadecydują, komu laureaci konkursu wręczą upominek. Obok aktualny ranking, z którego wynika, że największą sympatią darzymy Kingę ale wciąż trwa głosowanie i to może się zmienić. Czy Kinga uzyska znaczącą przewagę? Czy wygra plebiscyt? O tym za tydzień.

NAJ-SYMPATYCZNIEJSZA

Trwa nasz plebiscyt na najsympatyczniejszą bohaterkę serialu „M jak miłość”. Oto aktualne wyniki, ale w każdej chwili mogą ulec zmianie. Wejdź na stronę: www.kontakty-tygodnik.com.pl i głosuj.

I
miejsce
35
głosów



II
miejsce
32
głosów



III
miejsce
30
głosów



■ Wnuczka (lat 6) i babcia (lat 76) zginęły w wypadku koło Stawisk (pow. kolneński). Kierowca daewoo tico, którym podróżowały, nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu mercedesowi, który dosłownie wbił się w samochód. Kierowca tico doznał obrażeń głowy i licznych złamań.

■ Ogólnych potłuczeń doznała pasażerka audi w wypadku na drodze Belda – Tama (gm. Rajgród, pow. grajewski). Samochód wpadł w poślizg i uderzył w drzewo. Dzieciom (7 miesięcy i 2,5 roku) nic się nie stało prawdopodobnie dlatego, że podróżowały w fotelikach.

■ Dwie szlifierki kątowe zginęły z pomieszczenia gospodarczego w Osiedlu Południe w Grajewie.

■ Podczas kontroli drogowej okazało się, że kierowca samochodu, zatrzymany na ul. Wojska Polskiego w Grajewie ma skradziony w Augustowie telefon komórkowy.

■ Śmierć na miejscu poniósł mężczyzna (lat 64), który wypadł przez okno na parterze domu w Rostkach (gm. Stawiski, pow. kolneński). Wypadek prawdopodobnie zdarzył się w chwili, kiedy wychylił się, aby wyrzucić niedopałek papierosa.

■ Obrażeń doznał pieszy, potrącony przez cofające audi w Lachowie (gm. Kolno).

■ Nieznany wandal przebił oponę i porysował lakier fiata oraz przebił dwie opony ford, zaparkowanych na ul. Strażackiej w Kolnie.

■ Opel astra najechał na audi i renault, stojące na poboczu drogi Dąbrowa Wielka – Czyżew Osada (pow. wysokomazowiecki). Znajdująca się blisko kobieta ma złamaną nogę.

■ Z ciężkimi obrażeniami pasażer poloneza (lat 23) wyszedł z wypadku w Stawiejach Podleskich (gm. Szepietowo, pow. wysokomazowiecki). Samochód zjechał na pobocze i wpadł do rowu.

■ Pijanego rowerzystę (3,78 promila alkoholu) zatrzymali policjanci w Tyborach Kamiance (gm. Wysokie Mazowieckie).

■ Piwo w puszkach, batoniki, kawę, papierosy i wędlinę ukradł włamywacz ze sklepu w Dębniakach (gm. Rutki, pow. zambrowski). Straty około 500 złotych.

■ W szpitalu zmarła piesza (lat 71), potrącona przez daewoo tico na ul. Kościuszki w Zambrowie. Wtargnęła na jezdnię poza „zebrą”.

■ Urazu głowy i kręgosłupa oraz złamania nogi doznał rowerzysta, potrącony przez mazdę na ul. Kolejowej w Śniadowie (pow. łomżyński). Skrecał, nie upewniwszy się, czy droga bezpieczna.

■ Urazu głowy i ogólnych potłuczeń doznała piesza, potrącona przez opła kadetta na „zebrze” u zbiegu ul. Niemcewicza i Zawadzkiej w Łomży.

■ Telefon komórkowy stracił uczestnik zabawy sylwestrowej na Starym Rynku w Łomży.

Dziewczyna i chłopak zginęli w pożarze domu, w którym mieli witać Nowy Rok

Śmierć zamiast zabawy

Przyjechali w pięcioro do wsi Trzciano Nowe (pow. sokólski). W drewnianym domu dziadków jednego z gości mieli urządzić noworoczną zabawę.

Ogień wybuchł w nocy, z soboty na sylwestrową niedzielę. Gdy przyjechali strażacy z pobliskiego Szudziałowa, płonął już cały dom, zawalił się dach. Cztery osoby zdążyły uciec. Wtedy okazało się,

że w domu została dziewczyna. Jeden z chłopaków natychmiast rzucił się na ratunek. Zginęli oboje. Ona, mieszkanka Białegostoku, miała lat 21, on, mieszkaniec województwa lubelskiego, lat 23.

Przyczyny tragedii zbada biegły. Wiadomo, że wnuk i jego towarzystwo rozpalili ogień w piecu. Być może pożar spowodował nieszczęsny komin.

Zaginiona – znaleziona

W poświęteczny czwartek, 28 grudnia 2006 roku, Komenda Wojewódzka Policji w Białymstoku rozesłała komunikat o zaginięciu Renaty Zaremby (20 lat) ze wsi Zaręby Góry Leśne (gm. Czyżew Osada). Do komunikatu dołączone było zdjęcie młodej dziewczyny.

Według informacji rodziny, Renata z młodszym bratem Adamem pierwszego dnia świąt Bożego Narodzenia pojechała na dyskotekę we Wnorach Wiechach (gm. Kulesze Kościelne). Przy wejściu do klubu był wielki tłok. Według szacunkowych danych policji, bawiło się wówczas około dwóch tysięcy ludzi. Brat zabrał od Renaty kurtkę i poszedł oddać ją do szatni, a dziewczyna udała się na salę. I wtedy widział ją ostatni raz tego wieczoru.

Adam sądził, iż pod koniec dyskoteki odnajdą się i razem wrócą do domu, oddalonego prawie 40 km. Ale zabawa się skończyła, a Renaty nie było. Jej kurtka wisiała w szatni. Brat zaczął rozpytywać znajomych o siostrę. Ktoś powiedział, że około 22 tańczyła z jakimś nieznajomym mężczyzną o krótko ostrzyżonych

włosach. Potem nikt już Renaty nie widział.

Minęły święta i nie wróciła do domu. Rodzina szukała jej w okolicach dyskoteki. Zgłosiła zaginięcie policji. Wnory Wiechy przeszukiwali sąsiedzi, strażacy i policjanci. 30 policjantów szukało Renaty w gminie Kulesze Kościelne i sąsiednich: Sokolach, Wysokiem Mazowieckiem, Kobylinie Borzymach. Prosił o pomoc wójtów, radnych i sołtysów. Pokazywali zdjęcie. Komunikat o zaginięciu z fotografią wyemitowała telewizja.

– Po telewizyjnym komunikacie Renata zadzwoniła do domu, że jest w Białymstoku i nic się jej nie stało. Po córkę pojechał ojciec i zatelefonował do komendy, że się znalazła – powiedział Grzegorz Malinowski, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Wysokiem Mazowieckiem.

„Renata jest w domu, trochę w szoku. Znalazła się i jest wszystko w porządku”, potwierdził w piątek rano brat Adam, z którym pojechała na dyskotekę.

Odjechała do Białegostoku z poznanym chłopakiem i zapomniała o tym komukolwiek powiedzieć.



Niektóre banki łamią prawo!

Naciągane reklamy

Urząd Ochrony Konkurencji i Konsumentów sprawdził, czy przedsięwzięte oferty kredytowe banków oraz instytucji finansowych, spełniają wymogi prawa konsumenckiego oraz czy przedsiębiorcy nie stosują reklamy, wprowadzającej w błąd. Kontroli poddanych zostało kilka banków i instytucji finansowych.

Głównym grzechem reklam i stwierdzoną nieprawidłowością jest nieprzestrzeganie obowiązku podawania rzeczywistej rocznej stopy oprocentowania kredytu. Zgodnie z prawem, konsument powinien uzyskać jasną informację co do rzeczywistych kosztów kredytu, tym samym mieć możliwość porównania dostępnych na rynku ofert. Stosowanie niejasnych sformułowań ułatwia bankowi modyfikowanie oprocentowania, bez możliwości weryfikacji

tej zmiany ze strony konsumentów. Gdy klient wcześniej spłaci kredyt, niektóre banki zastrzegają sobie prawo do pobierania opłaty z tytułu zmiany harmonogramu spłat kredytu. Zgodnie z Ustawą o kredycie konsumenckim, jest to działanie bezprawne.

Urząd zakwestionował również sposób informowania konsumentów o prawie do odstąpienia od umowy. Jego zastrzeżenia wzbudziły także postanowienia, w których banki zastrzegały sobie prawo do pobierania opłaty z tytułu wysłania do konsumentów wypowiedzenia umowy. Wątpliwości Urzędu budzi także nieprecyzyjne określenie zasad zmiany regulaminu lub oprocentowania kredytu podczas trwania kontraktu. Urząd zażądał od skontrolowanych banków i instytucji finansowych usunięcia tych nieprawidłowości. (MK)

Zasądzone wybory

W gminie Kulesze Koscielne 28 stycznia odbędą się ponowne wybory. O unieważnieniu wyboru radnego w okręgu nr 8 zdecydował Sąd Okręgowy w Łomży. Protest wyborczy złożyło dwoje kandydatów na radnego, którzy zakwestionowali frekwencję wyborczą w swoim okręgu, gdzie ze 143 uprawnionych głosowało 118 wyborców. Okazało się, że na

radnego w okręgu nr 8 prawdopodobnie głosowali także mieszkańcy sąsiedniego okręgu.

W wyborach, które odbędą się w ostatnią niedzielę stycznia rywalizować będzie ta sama trójka kandydatów: Danuta Wnorowska (Kulesze Litewka), Waldemar Frankowski (Stara Litewka) i Dariusz Wnorowski (Kulesze Litewka), który już raz wygrał.

Unieważniony starosta

Wybór augustowskiego starosty Franciszka Wiśniewskiego unieważnił wojewoda podlaski.

Wojewoda uznał, że starosta został wybrany z naruszeniem prawa, bo podczas sesji nie było quorum, mogącego podejmować uchwały.

Zdaniem rzecznika wojewody podlaskiego Adama Dębskiego, uchwały podjęte na pierwszej sesji Rady Powiatu Augustowskiego, także uchwała o wyborze starosty, są nieważne, bo tylko sześć radnych wypowiedziało

treść roty i w ten sposób złożyło ślubowanie. Pozostali obowiązku nie dopełnili, tylko wypowiedzieli jedno słowo: „ślubuję”. Rzecznik dowodzi, iż jest to niezgodne z ustawą o samorządzie powiatowym, a głosować mogli tylko ci, którzy wypowiedzieli całe ślubowanie, więc uchwały są nieważne.

Przewodniczący Rady Powiatu Roman Krzyżopolski zapowiedział, że złoży odwołania do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego. Ma na to 30 dni.

Skazani za gwałt

Sąd Rejonowy w Suwałkach wydał wyrok w głośnej sprawie gwałtu w szkole tańca. Oskarżeni byli właściciel szkoły Jarosław P. z Suwałk i instruktor tańca Dariusz S. z Łomży.

Sąd uznał obu za winnych popełnienia gwałtu na byłej uczennicy szkoły tańca. Skazał Jarosława P. na 4 lata pozbawienia wolności, a Dariusza S. na 2,5 roku. Wyrok nie jest prawomocny.

Prokuratura wszczęła śledztwo w 2004 roku. Pokrzywdzo-

na (wówczas 22 lat) zeznała, że pierwszy raz Jarosław P. zgwałcił ją, gdy miała 16 lat po zajęciach w szkole, której był właścicielem. Nikomu nie powiedziała o gwałcie. Po kilku latach znów zjawiła się w szkole tańca. To wtedy, zdaniem prokuratury, została zgwałcona po raz drugi. Gwałtcieli było tym razem dwóch, Jarosław P. i instruktor tańca z Łomży Dariusz S. Nie przyznali się do winy. W śledztwie utrzymywali, że wszystko odbyło się za zgodą kobiety. Proces odbywał się za zamkniętymi drzwiami. Sąd utajnił też uzasadnienie wyroku. (MK)

Okrojony Zamtex

Prokuratura Okręgowa w Łomży skierowała do Sądu Rejonowego w Zambrowie akt oskarżenia przeciwko byłym i obecnym członkom Zarządu zambrowskiego Zamteksu. Czorooskarżonych odpowie za korzystanie ze zbędnego pośrednictwa innych firm przy zakupie bawełny do produkcji tkanin, co skutkowało stratą 1,5 mln zł.

Jest to trzecie podejście łomżyńskiej prokuratury do postawienia przed sądem obecnego prezesa Zamteksu Ryszarda K., wiceprezesa Ireneusza M. oraz byłych członków Zarządu Grażyny D. i Marka K. Po raz pierwszy sprawa trafiła do sądu w 2003 roku, po raz drugi rok temu. Za każdym razem sąd zwracał akta prokuraturze, domagając się precyzyjnych dowodów winy oskarżonych w postaci ekspertyz biegłych. Dostarczone w ubiegłym roku wyliczenia szkód potwierdzały pierwotną wersję aktu oskarżenia i sąd ponownie zwrócił akta prokuratorowi. Najnowsza opinia biegłych z firmy BDO Polska, która jest podstawą obecnego aktu oskarżenia, dotyczy tylko głównego zarzutu wprowadzania pieniędzy z firmy pod przykrywką pośrednictwa w zakupie bawełny. Według pro-

kuratury, w latach 1997 – 99 Zamtex stracił ponad 1,5 mln zł, bo niepotrzebnie płacił pośrednikom. Przeplacone kwoty trafiały w większości na konto spółki „Kwadrat”, której formalną właścicielką była córka prezesa Ryszarda K., w rzeczywistości „rządził” nią sam prezes. Bawełna prosto od dostawcy trafiała do magazynów Zamteksu. Spółki pośredniczące nie angażowały własnych pieniędzy, bo zarząd Zamteksu regulował faktury nawet nie czekając na wynikające z umów terminy. Eksperti ustalili, że spółki „zaopatrujące” Zamtex wprawdzie kupowały bawełnę po cenach obowiązujących wówczas na świecie, ale marże stosowały dwu, a nawet czterokrotnie wyższe niż inne podmioty działające w tej samej branży na krajowym rynku włókienniczym.

Prokuratura umorzyła pozostałe zarzuty, dotyczące narażenia Zamteksu na straty ponad 600 tys. zł przez udzielanie wybranym firmom kupującym tkaniny znaczących upustów oraz bezpłatnego wynajmowania im magazynów „wobec braku danych uzasadniających podejrzenie popełnienia czynu zabronionego”. (MK)



Laureatka Teresa Adamowska i prezydent Jerzy Brzeziński

Malarka Teresa Adamowska, etnograf Wiesława Pawlak i fotografik Jerzy Chaberek są laureatami nagród prezydenta Łomży w dziedzinie kultury za rok 2006. Odebrali je podczas gali w Miejskim Domu Kultury – Domu Środowisk Twórczych w piątek przed Sylwestrem.

Teresa Adamowska jest uznaną malarką, uczącą malarstwa w Liceum Plastycznym oraz pracującą społecznie w Centrum Katolickim. Co roku projektuje oryginalne pocztówki o tematyce łomżyńskiej dla Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Łomżyńskiej.

Wiesława Pawlak od prawie 30 lat prowadzi dział etnograficzny w Muzeum Północno-Mazowieckim. Jest autorką ponad 20 wystaw kultury ludowej północnego Mazowsza. Jej wystawa pt. „Jan Nepomucen święty przydrożny” w 2004 roku została uznana za najciekawsze wydarzenie w dziedzinie muzealnictwa w Podlaskiem.

Jerzy Chaberek, pracownik Miejskiego Domu Kultury – Domu Środowisk Twórczych, jest najbardziej utytułowanym łomżyńskim fotografikiem. Jego prace były nagradzane na licznych konkursach.



Nominowani do nagrody (od lewej): Teresa Adamowska, Jerzy Chaberek, Witold Długozima, Kazimierz Pawczyński, Wiesława Pawlak, Wiesław Wasik

Nagrodę ustanowiła Rada Miejska w roku 2005. Wynosi 300 zł. Do drugiej edycji kapituła nominowała, oprócz nagrodzonych, także animatorów kultury Witolda Długozimę i Teresę Matuszelańską, choreografa Kazimierza Pawczyńskiego, muzyka Wiesława Wasika oraz zespół aktorski Teatru Lalki i Aktora. (MK)

300 zł. Do drugiej edycji kapituła nominowała, oprócz nagrodzonych, także animatorów kultury Witolda Długozimę i Teresę Matuszelańską, choreografa Kazimierza Pawczyńskiego, muzyka Wiesława Wasika oraz zespół aktorski Teatru Lalki i Aktora. (MK)

Koncert z dedykacją

Dyrekcja Banku BPH Oddział w Łomży dedykowała klientom, przyjaciółom i sympatykom karnawałowy koncert z udziałem Anny Jeremus, Jacka Szymańskiego, Piotra Kowalczyka i Łomżyńskiej Orkiestry Kameralnej pod dyktando Jana Miłosa Zarzyckiego.

„Na scenie występuję raz w roku i... tylko w Łomży”, żartował dyrektor Makroregionu Północno-Wschodniego Banku Jerzy Ciupek, zaproszony na scenę przez artystów.



Soliści (od lewej) Piotr Kowalczyk, Jerzy Ciupek i Anna Jeremus

Dla wielkiego Nagroda Wielka

Leon Tarasewicz, wybitny polski artysta malarz pochodzenia białoruskiego z Walił (gm. Gródek, pow. białostocki) został laureatem tegorocznej prestiżowych Nagrody Wielkiej Fundacji Kultury. Kapituła, złożona ze znanych twórców doceniła artystę między innymi za prace prezentowane w Kunsthalle

w Lubce i w „Zachęcie” w Warszawie. „konsekwentnie rzuca wyzwanie zarówno tradycyjnemu rozumieniu malarstwa, jak i wszelkim konwencjom rozumienia sztuki”, napisała w uzasadnieniu Kapituła Nagrody. Uroczyste jej wręczenie odbędzie się w lutym, na Zamku Królewskim w Warszawie.

Na skrzydłach anioła

Dawid Wyszowski (Szkoła Podstawowa w Ostrożnem), Brygida Jasińska (SP w Srebrnej) i Daniel Mostowski (SP w Srebrnej) są laureatami Gminnego Konkursu Plastycznego pt. „Na skrzydłach anioła” w kategorii „wydzieranka”.

W kategorii „witraż” zwyciężyły: Oliwia Kornet i Agata Słowicka (obie z Zespołu Szkół w Szumowie – Srebrny Borek) oraz Izabela Zaremba (SP w Srebrnej). Mariusz Bączyk (SP w Pęchratce Polskiej), Piotr Bernackij (Zespół Szkół w Szumowie –

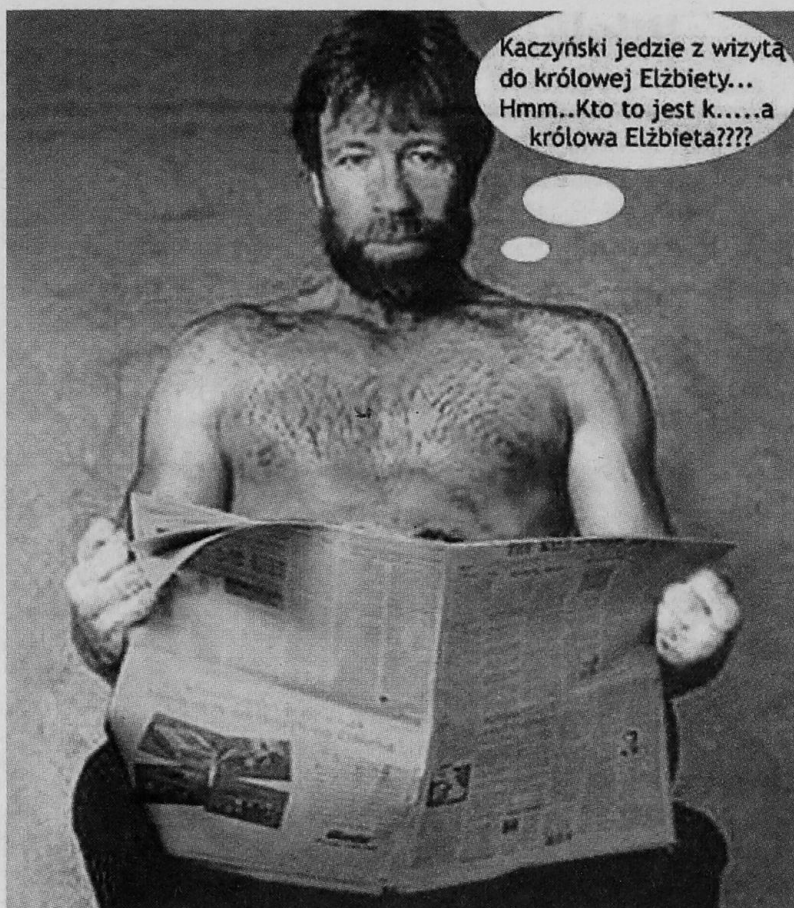
Srebrny Borek) i Angelika Alboszta (SP w Srebrnej) są laureatami w kategorii „postać anioła”.

Konkurs zorganizowały nauczycielki kształcenia zintegrowanego Małgorzata Truchel, Janina Jankowska i Małgorzata H. Cekało ze Szkoły Podstawowej w Srebrnej.

Wójt Gminy Szumowo Zdzisław Lutostański dla wszystkich ufundował nagrody. Podsumowanie uatrakcyjnił montaż słowno – muzyczny uczniów Szkoły Podstawowej w Srebrnej.



Laureaci konkursu z opiekunami



Strzelił rok 2006

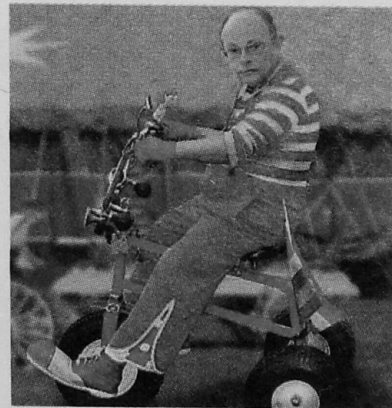


Spięcie

Kobiety z powiatu grajewskiego, wzywające policję do pijanych, agresywnych mężów, muszą policjantom dawać pieniądze na opłacenie za nich pobytu w izbie wytrzeźwień w Elku. W przeciwnym razie policja nie chce zabierać awanturników. Powód? „Wczasy” w izbie wytrzeźwień kosztują. Jeśli Urząd Miejski w Elku ma problemy ze ściąganiem należności od „klientów”, domaga się zapłaty od policji. Policjanci asekurują się, pobierając z góry należność od żon pijaków. Stare powiedzenie o „niedźwiedziej przysłudze” można śmiało zmienić na „przysługę glinianą”.

Dwaj pogranicznicy na służbie tak zabalowali w święta na dyskotece w Nowym Dworze, że usłyszeli od prokuratora w Sokółce zarzuty opuszczenie miejsca służby i bezprawnego użycia broni palnej. Czeka ich sąd, a na razie zabrano im paszporty. Takie czasy, że nawet na swobodny import fantazji nie można sobie pozwolić.

Po raz drugi stanął przed sądem gwałcie i zabójca studentki w Dolinie Choczołowskiej w lipcu 2003 roku, gdyż pod wyrokiem dożywocia zabrakło podpisu jednego z siedmiu sędziów, co oznaczało jego unieważnienie. Proces trzeba przeprowadzić od nowa. Sędziowie z pierwszego procesu ukarani zostali upomnieniem, co wpłynie na ich płacę i awanse. Stali się gwiazdami mediów na opak: nie im, ale oni płacą za swój autograf.



Hipokryzja to hołd składany cnotcie przez występpek

„Kaczka 2006”

REKLAMA

GDZIE KUPISZ „Kontakty?”



W sklepach, na stoiskach z prasą, w kioskach „Ruchu” i we wszystkich urzędach pocztowych.

O „Kontakty” pytaj w salonikach prasowych „Kolportera” w Augustowie, Białymstoku, Łomży, Elku, Hajnówce, Grajewie, Wysokiem Mazowieckiem, Suwałkach, Bielsku Podlaskim, Łapach i Kolnie.

Hipokryzja, czyli głoszenie przestrzegania określonych publicznie zasad moralnych, a jednocześnie ich łamanie, jest stałą ludzką cechą.

Niektórzy jednak, nie tylko znani politycy i działacze samorządowi, ale także urzędnicy, nauczyciele, sportowcy osiągnęli w tej dziedzinie szczególne wyniki. Warte odnotowania, chociażby dlatego, że Polacy w swych zasadach rozmijania się deklaracji i czynów nie mają czego się wstydzić na tle unijnych hipokryzji.

Tygodnik Podlaski „Kontakty” postanowił uhonorować tych, których w 2006 roku słowa najbardziej mijają się z czynami, czyli największych regionalnych hipokrytów Złotą, Srebrną i Brązową Kaczką 2006. W kategorii krajowej przyznamy tylko jedno trofeum, Superkaczkę 2006.

Jak, zawsze liczymy na pomoc Czytelników i Internautów. W zgłoszeniu prosimy o cytaty wypowiedzi kandydata lub kandy-

datów (okoliczności, czas, miejsce) oraz najjaskrawiej rozmijające się z nimi czyny (jakie, kiedy). W kategorii krajowej o pomoc w wytypowaniu zwycięzcy zwrócimy się także do najbardziej znanych dziennikarzy Podlaskiego i Polski. Kandydatów oceni Redakcyjna Kapituła.

Przed ogłoszeniem werdyktu, kandydatów prezentować będziemy w „Kontaktach”, a także na naszej stronie internetowej: www.kontakty-tygodnik.com.pl. Zgłoszenia należy przysyłać na adres: Tygodnik Podlaski „Kontakty”, al. Legionów 7, 18-400 Łomża z dopiskiem „Kaczki” albo e-mailem: redakcja@kontakty-tygodnik.com.pl do 15 stycznia 2007 roku.

Uroczysta gala i wręczenie Kaczek odbędzie się na przełomie stycznia i lutego 2007 roku w Łomży. O terminie i miejscu uroczystości poinformujemy w „Kontaktach”. Na galę zaprosimy Czytelników, którzy zgłoszą udokumentowane kandydatury.



Wielki moment odbierania przez zawodników ŁKS pucharu za mistrzostwo III ligi

Historyczny awans ŁKS

W sezonie 2005/06 Łomżyński Klub Sportowy po raz pierwszy w osiemdziesięcioletniej historii wywalczył awans do II ligi! I to we wspaniałym stylu. Na pięć kolejek przed końcem rundy wiosennej.

Droga do sukcesu rozpoczęła się, gdy z zawodnikami zaczął pracować trener Tadeusz Gaszyński z Białegostoku. Jesienią 2004 roku ŁKS, po 6 latach przerwy, znów zagościł w III lidze. Ręka Gaszyńskiego okazała się szczęśliwa, ŁKS zaskoczył trzeciolicowców wysokim poziomem gry. Wiosną 2005 roku przyszła jednak seria słabszych meczów. Zarząd podziękował trenerowi Gaszyńskiemu. W kwietniu 2005 roku drużynę objął Jerzy Engel junior, syn byłego selekcjonera kadry narodowej. Młody (26 lat) szkoleniowiec tchnął w łomżyńskie piłkarstwo potężną energię. Drużyna zakończyła pierwszy sezon na trzecim miejscu w tabeli. Działacze i trener Engel zapowiedzieli, że po wakacjach poprowadzą Klub do II ligi, więc władze miasta powinny przyspieszyć starania o modernizację stadionu. Swojej obietnicy dotrzymali. Niestety, władze miasta zawiodły.

Co się stało z piłkarskim sukcesem, którym żyła cała Łomża? Po pierwszej rundzie w II lidze, rundzie tułaczki po obcych sta-

dionach, piłkarze opuszczają ŁKS, bo nie dostają pensji. Tak ostentacyjnie zmarnowanego, wręcz z premedytacją zniszczonego dorobku wielu ludzi, jeszcze Łomża nie oglądała.

Mazurek dla mistrza

Piotr Stachelek z kolneńskiego Klubu Karate Dragon wywalczył tytuł mistrza Europy w karate fudokan na rozegranych w listopadzie Mistrzostwach Europy w karate w Benevento we Włoszech. Ogromny sukces odniósł też cały klub. Licząca 9 zawodników ekipa Kolna wywalczyła 5 medali na 14, zdobytych przez polską reprezentację.

Bartłomiej Lipka zdobył srebrny medal w fukugo, Sebastian Szablak brązowy w kumite. Brąz wywalczyli drużynowo

w kumite Sebastian Szablak i Kamil Urbański.

– Gdy grali Piotrowi Mazurka Dąbrowskiego, wszyscy płakaliśmy ze szczęścia – skwitował sukces trener Zbigniew Urbański.

Klub działa 11 lat. Prowadzą go pasjonaci karate Adam Banach i Zbigniew Urbański, z zawodu strażacy. Podczas Mistrzostw Europy w Benevento obaj otrzymali certyfikaty międzynarodowego sędziego klasy C.

nywanie przeciwności losu oraz rozstawianie Podlasia na świecie”.

W sierpniu, na Mistrzostwach Świata w kajakarstwie w węgierskim Szeged, Marek Twardowski zdobył złoty medal w najbardziej prestiżowej kategorii K-1 500 m oraz srebrne w K-2 na 200 m i K-4 na 1000 m.



Marek Twardowski (z prawej) odbiera dyplom „Magnus inter Bonos” z rąk marszałka Janusza Krzyżewskiego

Sportowy sukces



Mistrz Europy Piotr Stachelek (w środku) z trenerami Adamem Banachem (z lewej) i Zbigniewem Urbańskim

Wygrały Denmark Open!

W listopadzie badmintonistki Kamila Augustyn i Nadia Kostiuczyk z SKB Suwałki pokonały rozstawione z numerem pierwszym Angielki Gail Emms i Donnę Kellog, aktualne mistrzynie Europy w finale gry deblowej pięciogwiazdkowego turnieju Denmark Open 2006 (pula nagród 175 tys. dolarów). W turnieju nie grały co prawda najlepsze deble chińskie, jednak nie umniejsza to największego dotąd sukcesu suwalskich zawodniczek.

Badmintonistki z Suwałk dwa tygodnie przed Denmark Open wygrały w Spale XXX

Międzynarodowe Mistrzostwa Polski Yonex Polish Open 2006.



Nadia Kostiuczyk (z lewej) i Kamila Augustyn

roku 2006



Marta Przeździecka ze Sławomirem Sobocińskim, sędzią i działaczem szachowym z Łomży

Tenisowy brąz

W maju drużyna dziewcząt SKTS „Wałkuscy” II LO Łomża wróciła z Mistrzostw Polski Juniorów Młodszych w tenisie stołowym w Ostródzie z dwoma brązowymi medalami.

Pierwszą wywalczyły drużynowo Monika Narołewska i Weronika Łuba. Drugi zdobyła w grach deblowych Monika Narołewska z Roksana Żalomska z Koszalina. Trenerami zawodniczek są Wacław Tarnacki i Alina Żelazna. To największy sukces w do-

tychczasowej sportowej karierze łomżyńskich gimnazjalistek, które występują w kategorii wiekowej juniorów młodszych pierwszego roku. Trener Tarnacki przyznał, że brąz na mistrzostwach Polski to w tym sezonie szczyt ich możliwości i wielki sukces. (MK)

O sukcesach lekkoatletów Łódzkiego Uczniowskiego Klubu Sportowego „Prefbet” Śniadowo, pisaliśmy w poprzednim numerze.

Cudowne dzieci

W roku 2006 rozkwitły talenty Marzeny Banach i Artura Zaczeka, trenujących pod okiem Jana Kotowskiego w LKS „Narew” Łomża: w lutym na Halowych Mistrzostwach Polski Juniorów i Juniorów Młodszych w Spale zdobyli złote medale. Marzena Banach wygrała skacząc w dal 5,82 m. W maju, na otwarciu sezonu lekkoatletycznego skoczyła w Białej Podlaskiej 6,02 m. Wynik ten powtórzyła na Ogólnopolskiej Olimpiadzie Młodzieży w Łodzi. Lekkoatletka LKS „Narew” znalazła się wśród ośmiu nadziei polskiej lekkoatletyki, których przygotowania do Mistrzostw Świata Juniorów w Bydgoszczy w 2008 roku objęła firma Samsung Electronics Polska w ramach tzw. Samsung Team.

Artur Zaczek pobiegł 60 m w Spale w czasie 6,92 sek, tylko trzy setne sekundy gorzej od halowego rekordu Polski. W lipcu w Łodzi wygrał bieg na 100 m wynikiem 10,88 sek. Jest członkiem kadry Polski juniorów.



Marzena Banach i Artur Zaczek

Uratowała honor reprezentacji

Marta Przeździecka (18 lat) pochodzi z Andrzejewa. Uczy się w I LO im. T. Kościuszki w Łomży. Trenuje szachy w barwach UMKS Jaćwież Suwałki. W 2006 roku zdobyła tytuł wicemistrzyni Polski i została reprezentantką Polski na 22. Olimpiadę Szachową Kobiet, która odbyła się na przełomie maja i czerwca we włoskim Turynie.

Występ na Olimpiadzie okazał się osobistym sukcesem

Marty. W czteroosobowej drużynie była jedną z trzech debiutantek. Bardzo dobrze i skutecznie grała do 10 rundy, w której poniosła pierwszą porażkę. Brak ogrania nadrabiała walecznością i nieustępliwością. Odniosła w drużynie najwięcej zwycięstw i zdobyła najwięcej punktów. To dzięki niej reprezentacja zgromadziła 22,5 punktów, dających 20 miejsce na 106 startujących zespołów narodowych. (MK)

Piątek, 29 grudnia – wycieczka
do Narwicy i Brozdów

ZIMA 2006

Niedziela, 31 grudnia – opuszczona
zagroda w Brzozowie